

Odcinanie głowy węża...
Tybet w latach 1994-1995:
Więcej kontroli

Tibet Information Network (TIN) jest niezależnym instytutem badawczym, który gromadzi, analizuje i przekazuje informacje, dotyczące sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej, stanu środowiska naturalnego oraz praw człowieka w Tybecie.

Celem TIN jest bezstronne przedstawianie dokładnych i wiarygodnych informacji. Korzystają z nich osoby prywatne i instytucje - m.in. dziennikarze, rządy, naukowcy, analitycy i organizacje zajmujące się prawami człowieka. TIN powstał w 1987 roku w Londynie; nie ma żadnych powiązań i celów politycznych.

Human Rights Watch (HRW) systematycznie bada przypadki naruszeń praw człowieka w ponad 70 państwach, niezależnie od ich systemu politycznego, uwarunkowań etnicznych, religijnych i geopolitycznych. W przypadku wojen domowych z zasady dokumentuje naruszenia praw człowieka, których dopuszczają się i rządy, i powstańcy. Human Rights Watch broni wolności słowa, prawa do rzetelnego procesu, równości wobec prawa; dokumentuje i potępia zabójstwa, porwania, stosowanie tortur, arbitralne aresztowania, cenzurę i wszystkie inne przypadki gwałcenia podstawowych praw człowieka, uznawanych przez społeczność międzynarodową.

HRW powstał w 1978 roku, kiedy to utworzono oddział monitorujący przestrzeganie praw człowieka w państwach, które sygnowały Akt Końcowy w Helsinkach. Dziś w HRW są również cztery inne oddziały, zajmujące się Afryką, Amerykami, Azją i Bliskim Wschodem, oraz pięć wspólnych projektów, dotyczących handlu bronią, praw dziecka, wolności słowa, warunków w więzieniach oraz praw kobiet. HRW ma biura w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Los Angeles, Londynie, Brukseli, Moskwie, Duszanbe, Rio de Janeiro i Hongkongu. HRW jest niezależną organizacją pozarządową, działającą dzięki wsparciu osób prywatnych i fundacji z całego świata; nie przyjmuje żadnych funduszy od żadnego rządu.

Spis treści

O tytule	
Podziękowania	
Glosariusz	
Skróty	

CZĘŚĆ I: TŁO POLITYCZNE

I. Wprowadzenie	
Polityczne aresztowania	
Wpływ III Forum	
Konflikt wokół Panczenlamy	
Metodologia	
II. Tło dla opresji w Tybecie, 1993-1995	
III. Osłabienie międzynarodowej presji i nowa chińska stanowczość	
Publikowanie informacji o aresztowaniach	
IV. Trzecie Forum	
Religia	
Kampania przeciwko Dalajlamie	
Atak na tybetańskie kadry	
Edukacja	
Wpływ III Forum	
V. Odpowiedź na nową politykę: zima niepokoju, 1994-1995	
Nowe środki bezpieczeństwa: 1995	
VI. Maj 1995: Konflikt wokół Panczenlamy	
Opóźnienie	
Listopad 1995: ku konfrontacji	
Nowe kampanie potępienia	
Usuwanie Dalajlamy z religii	
Podsumowanie roku do stycznia 1996	
VII. III Forum i polityka bezpieczeństwa	
VIII. Podsumowanie	

CZĘŚĆ II: PRZYMUS BEZPOŚREDNI

I. Polityczne uwięzienia w Tybecie w latach 1994-1995	
Więzienia i areszty	
Administracja	
Pogwałcenia praw w więzieniach	

Wyroki
Więżniowie
Więżniowie świeccy oraz mnisi i mniszki
Aresztowania w regionach wiejskich
Szkoły buddyjskie
Osoby świeckie, zawody

II. Tortury

III. Praca obowiązkowa

IV. Ograniczanie swobód religijnych

„Odcinanie głowy węża”

Tytuł niniejszego opracowania zaczerpnięto ze *Złotego mostu do nowej epoki* (*Dus rabs gsar par skjod-pa'i gser zam*), podręcznika wydanego przez Komitet ds. Propagandy Partii Komunistycznej Tybetańskiego Regionu Autonomicznego jako „materiał źródłowy służący propagowaniu ducha III Forum Poświęconego Pracy w Tybecie” (Tybetańskie Wydawnictwo Ludowe, 1 października 1994):

Jak mówi przysłowie, aby zabić węża, trzeba mu najpierw odciąć głowę. Jeśli tego nie zrobimy, nie wygramy walki z separatyzmem. (...) nie idzie tu o wierzenia religijne ani o kwestię autonomii, chodzi o zapewnienie jedności kraju i walkę z separatyzmem. Chodzi o sprzeczność antagonistyczną [między nami a wrogiem], o formę intensywnej walki klasowej toczonej we współczesnym Tybecie. Jest to bezustanna walka ludu chińskiego z imperializmem, walka z imperialistycznym najeźdźcą (...) Wszelkie separatystyczne poglądy i działania muszą być natychmiast kruszone zgodnie z prawem. Ze wzmożoną czujnością musimy obserwować tę garstkę, która hołduje reakcyjnym poglądom, przypuszcza mściwe kontrataki i godzi w kadry najniższego szczebla. Trzeba ich wytropić i surowo ukarać (...) Mamy słuszne wytyczne Partii, jednomyślne, niezmiennie poparcie Armii Ludowej i [Sił] Bezpieczeństwa Publicznego oraz garnizon pod rozkazami. Każdy, kto godzi w solidarność między narodowościami i chce podzielić Chiny, spotka się ze zdecydowanym sprzeciwem ludu Tybetu i ludu całego kraju, zostanie w końcu zgnieciony i stanie między kryminalistami, winnymi najohydniejszych zbrodni.

Podziękowania

Raport ten został napisany przez Roberta Barnetta z Tibet Information Network na podstawie badań przeprowadzonych przez zespół TIN, którego większość członków musi pozostać anonimowa, by móc kontynuować swoją pracę. Przez wiele miesięcy gromadzili oni informacje źródłowe, prowadzili wywiady z uciekinierami, tłumaczyli dokumenty, a następnie analizowali i sprawdzali uzyskane materiały. Jeden z nich opracował ogromną bazę danych i analizy statystyczne dotyczące wszystkich więźniów politycznych; inny badał oficjalne wypowiedzi na temat prowadzonej w tym okresie polityki. Trzy osoby, w ciągu roku, przeprowadziły i przetłumaczyły około 200 wywiadów w Indiach.

Większość pracowała w niezwykle trudnych warunkach, bez żadnego wynagrodzenia. Wielu Tybetańczyków dostarczyło niezwykle ważnych informacji, narażając na poważne niebezpieczeństwo siebie i swoje rodziny. Według chińskiego prawa Tybetańczykom nie wolno przekazywać wiadomości lub opinii dotyczących spraw omawianych w niniejszym raporcie. Wielu więźniów, m.in. dr Dziampa Ngodrup, Ngalang Gjalcen, Ngalang Pelkar i Jesie Ngalang, odbywa długoletnie wyroki za próby przekazania światu informacji tego rodzaju. Inni Tybetańczycy, tacy jak Julo Rinpocze i Gendun Rinczen, którzy wstawili się monitorowaniem sytuacji w Tybecie, zostali zwolnieni z więzienia, niemniej swoboda Julo Rinpocze jest nadal ograniczana. Bez odwagi i poświęcenia tych ludzi - zwłaszcza monitorujących aresztowania polityczne w Tybecie - bez ich starań o zachowanie najwyższej dokładności i bezstronności, raport ten nie mógłby powstać.

Większość wywiadów w Indiach przeprowadziła dla TIN Francisca van Holthoon; w Dharamsali tłumaczył je głównie Tendar, dzięki uprzejmej współpracy tybetańskiej administracji na wychodźstwie. W Londynie redagowała je później m.in. Joanna Ross. Za sprawy administracyjne odpowiadały Claire Sparksman i Nathalie Warren z Londynu oraz Alana Guarnieri z TIN USA.

Mickey Spiegel z Human Rights Watch/Asia napisała trzy rozdziały Części II i dodatkowo sprawdziła listę więźniów. Raport redagowały Sidney Jones, Mickey Spiegel i Cynthia Brown przy współpracy Paula Lalla - wszyscy z Human Rights Watch. Raport ten nie powstałby bez finansowego wsparcia Dialogu, Harrisona Forda, Wilde Ganzen, Melissy Mathison, Vicki Riskin i Freda Segala.

Glosariusz

A-ni (tyb.) - mniszka.

Anquan bu (chin.) - Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Tyb.: *rgyal-khab dbe-'jags Las-khung* (gjalkhab dendziak lekhung).

Barkor (tyb. *bar-skor*) dosłownie „wewnętrzny krąg”, droga lub ścieżka wokół świątyni Dżokhang w Lhasie, główne miejsce *korła* w Lhasie.

BBP - Biuro Bezpieczeństwa Publicznego; por. *Gongan Ju*.

Bonpo (tyb. *bon-po*) - tradycyjna religia animistyczna Tybetu, powstała przed przeniesieniem tu buddyzmu i praktykowana do dziś w wielu regionach.

campa (tyb. *rtsam-pa*) - prażona mąka jęczmienna; podstawowe pożywienie i „narodowe danie” Tybetańczyków. Chińczycy nazywają ją *qingke*.

dang'an (chin.) - teczka zawierająca potrzebne państwu informacje o każdej osobie (dotyczące przede wszystkim życia społecznego i polityki), prowadzona przez odpowiedni wydział bezpieczeństwa.

Dharamsala - miasteczko w stanie Himachal Pradesh w północnych Indiach; siedziba Dalajlamy i tybetańskiego rządu na wygnaniu.

Dharma (sans.) - religia lub prawda, może się też odnosić do natury rzeczywistości. Używana jako synonim buddyzmu lub nauk buddyjskich. (tyb. *chos*, *choe*).

Dżokhang (tyb. *Jo-khang*) - najbardziej czczona świątynia Tybetu, położona w dzielnicy tybetańskiej, na „Starym Mieście” w Lhasie; Tybetańczycy nazywają ją często *Tsug-lha-khang*.

ganbu (chin.) - kadry; zwykle odnosi się do członka partii piastującego odpowiedzialne stanowisko; technicznie obejmuje też bezpartyjnych na ważnych stanowiskach w rządzie. (tyb. *las byed-pa*, *le cze pa*).

Gelugpa (tyb., *dge-lugs-pa*) - dominująca szkoła buddyzmu tybetańskiego, nazywana też „żółtymi czapkami”. Założona w XV w. przez Congkhapę, związana z dalajlamami.

gesze (tyb., *dge-bshes*) - mnich lub lama, który ukończył monastyczne studia Gelugpy; często określany na Zachodzie jako „doktor teologii”.

Gongan Ju (chin.) - Biuro Bezpieczeństwa Publicznego (BBP), komórka policyjna szczebla lokalnego (tyb. *sbyi sde chu*, *czy de czu*).

gonpa (tyb.) - klasztor.

hu kou (chin.) - dokument meldunkowy, często nazywa się tak również kartki żywnościowe (tyb. *them-mtho*).

Kagju lub **Kagjupa** (tyb., *bka'-rgyud-pa*) - szkoła buddyjska utworzona w XI w. i związana z Karmapami, których tradycyjna siedziba znajduje się Curphu, ok. 70 km na zachód od Lhasy.

kanshousuo (chin.) - areszt (tyb. *lta-srung-khang*).

KCP - Komitet Centralny Partii; chin. *dang zhong yang*; tyb. *tang krung yang*.

Komitet Demokratycznego Zarządzania - organy administracyjne powoływane w klasztorach Tybetu od 1962 roku. Por. *u-jon lhan-khang*.

kontrrewolucyjny - termin polityczno-prawny, określający wroga państwa lub każdy czyn popełniony w celu „obalenia politycznej władzy dyktatury proletariatu i systemu socjalistycznego” (chiński kodeks karny, 1980, art. 90). (chin. *fan ge ming*; tyb. *gsar-brjer ngo-rgol*, sar-dzie ngo-gol).

korła (tyb. *skor-ba*) - okrażanie; forma praktyki religijnej, polegająca na chodzeniu, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, wokół buddyjskich świątyń lub miejsc kultu.

KPCh - Komunistyczna Partia Chin założona w lipcu 1921 w Szanghaju (chin. *zhongguo gong chan dang*; nazwy tej nie przetłumaczono na tybetański, oddaje się ją fonetycznie jako *krung-go gung bran tang*).

kuszo (tyb. *sku-bzhogs*, *sku-zhabs*) - termin grzecznościowy, określający osobę wybitną, uczonego itd.

lama (tyb.) - szanowany nauczyciel religii, tybetański odpowiednik sanskryckiego terminu *guru*. Lama nie musi być mnichem, choć np. w szkole Gelug zwykle nim jest. Chińscy politycy, błędnie, nazywają tak każdego mnicha.

laogai (chin.) - ośrodek reformy przez pracę dla więźniów skazanych wyrokiem sądowym. Potocznie nazywa się tak cały system penitencjarny (tyb. *ngal rtsol bsgyur bkod*). *Laojiao* (skrót od *laodong jiaoyang*) - to obóz reedukacji przez pracę dla więźniów skazanych w trybie administracyjnym.

las don ru khag (ledun rukha) (tyb.) - dosłownie grupa robocza. Odnosi się do tworzonych *ad hoc* zespołów złożonych z członków partii, którzy mają przeprowadzić dochodzenie lub polityczną reedukację w określonej instytucji lub regionie (chin. *gogzuo dui*).

le cze pa (tyb.) - por. *ganbu*.

LPZ - Ludowa Policja Zbrojna, por. *Wujing*.

mu (chin.) - jednostka miary równa piętnastej części hektara, czyli ok. 67 metrom kwadratowym (1.500 mu = 1 km kwadratowy).

OLPKK - Ogólnochińska Ludowa Polityczna Konferencja Konsultacyjna. Instytucja, zwołana po raz pierwszy w 1949 roku, w której skład wchodzi przedstawiciele organizacji popierających partię, lecz nie należących do jej struktur. W regionach zamieszkiwanych przez inne narodowości należą do niej najważniejsi duchowni i byli arystokraci popierający partię (tzw. „patriotyczne wyższe sfery”). Jest głównym organem publicznym Zjednoczonego Frontu; spotyka się regularnie, by wyrazić poparcie dla decyzji partii lub, rządziej, by je omówić. (tyb. *Krung-go mi-dmangs chab-srid gros mol chogs-'du*, lub, prościej, *chab srid gros*, czab si droe).

paichusuo (chin.) - komisariat.

pokojowa ewolucja - ukuty przez partię termin, określający zachodnią strategię podkopywania komunizmu przez stopniowe wprowadzanie idei Zachodu; tyb. *zhi-wa'i rim 'gyur* (szilej rim gjur), chin. *heping yanbian*.

pokojowe wyzwolenie - tak partia nazywa wkroczenie wojsk AL-W w 1959 na teren obecnego Tybetańskiego Regionu Autonomicznego; tyb. *zhi-wa'i bcings-bkrol* (szilej czing drol).

prefektura - jednostka administracyjna, znajdująca się poniżej prowincji lub regionu, a powyżej okręgu; chin. *diqu*. TRA podzielony jest na pięć prefektur, z których każda dzieli się co najmniej na siedem okręgów. „Tybetańska Prefektura Autonomiczna” (chin. *xizang zizhizhou*) znajduje się poza granicami TRA, niemniej większość mieszkańców stanowią Tybetańczycy.

prokuratura - chińska komórka rządowa odpowiedzialna za prowadzenie dochodzeń i sądowe ściganie przestępstw kryminalnych; tyb. *zhib chu*, chin. *jianchayuan*.

reforma i otwarcie - linia polityki partii zainicjowana przez Deng Xiaopinga w 1978 roku, pozwalająca na rozwinięcie „systemu odpowiedzialności gospodarstw domowych” i „socjalistycznej gospodarki rynkowej”, nie wiążąca się jednak z liberalizacją polityczną; tyb. *'gyur-bcos sgo-bye srid chus* (gjur czoe go-cze si czue), chin. *gaige kaifang*.

reakcyjny - sposób myślenia w przestarzałych kategoriach lub opieranie się słusznym ideom politycznym; tyb. *log spyod-pa* (lok czoe pa), chin. *fan dong pai*.

rewolucja kulturalna - zainicjowana przez Mao kampania, dzięki której chciał odzyskać kontrolę nad partią; Mao kazał młodzieży „bombardować centralę” (tzn. przeprowadzić czystkę w partii) i wykorzystać „cztery stare” (poglądy, kulturę, zwyczaje i nawyki). Władze Chin opisują dziś ten okres (1966-76) jako „dziesięć złych lat”. Uważa się, że w Tybecie rewolucja kulturalna skończyła się dopiero w 1979. (tyb. *rigs-nas gsar-brje*, rig-ne sar-dzie).

Rinpocze (tyb. *rin-po-che*) - dosłownie „drogocenny”, tytuł grzecznościowy dodawany do imienia lamy.

separatyzm - partyjne określenie tybetańskiego ruchu niepodległościowego lub jakiegokolwiek innego ruchu secesjonistycznego, tyb. *kha-bral ring-lugs* (khadrel ringluk).

shourongsuo (chin.) - ośrodek „ochrony i śledztwa”; lokalny areszt lub więzienie dla drobnych przestępców i włóczęgów.

them-mtho - por. *hu kou*.

ting (chin.) - departament rządowy lub urząd szczebla prowincji lub regionu autonomicznego - pomiędzy *bu* (ministerstwo, szczebel państwowy; tyb. *pu'u*) a *ju* (urząd lokalny lub wydział; tyb. *chu*); tyb. *thing*.

TRA - Tybetański Region Autonomiczny, część Tybetu położona na zachód od rzeki Yangzi i na południe od gór Kunlun. Współczesne Chiny uznają za „Tybet” tylko te tereny. W 1965 roku nadano im formalnie status „regionu autonomicznego”, tyb. *Bod rang-skyong ljongs*, chin. *Xizang Zizhiqu*.

tulku lub **trulku** (tyb. *sprul-sku*) - dosłownie „ciało manifestacji”; inkarnowany lama, tzn. osoba, która osiągnęła taki stopień duchowego rozwoju, który pozwala jej na świadome odrodzenie w świecie ludzi, by nieść pomoc innym. Chińczycy błędnie tłumaczą ten termin jako „żywy Budda”.

turen lub **turing** (tyb. *kru-ring*) - współczesny termin tybetański oznaczający mianowanego przywódcę lub przewodniczącego komitetu; od chińskiego *zhuren*.

U-Cang (tyb. *dbus-gtsang*) - tradycyjna nazwa dwóch regionów Tybetu środkowego z Lhasą i Szigace.

u-yon lhan-khang (tyb.) - komitet, od chińskiego *hui yuan*. Często używany jako skrót od *sa-ngas u-yon lhan-khang* (sa-ne u-jon lhen-khang) - komitet dzielnicowy, najmniejsza komórka administracyjna dla mieszkańców, którzy nie podlegają wydziałom pracy. W klasztorach np. odnosi się do Komitetów Demokratycznego Zarządzania.

Wujing (chin.) - Ludowa Policja Zbrojna, jednostki paramilitarne, powołane w 1983 roku.

xian (chin.) - średni szczebel struktury administracyjnej; tyb. *shen* lub *rdzong*.

xiang (chin.) - niższy szczebel struktury administracyjnej; dawniej obejmował tylko miasta, obecnie odnosi się również do grupy wiosek; tyb. *shang*.

Xizang (chin.) - chińskie określenie Tybetu, odnosi się tylko do terenów obecnego TRA.

zangzu (chin.) - chińskie określenie tybetańskiej grupy etnicznej.

zhuxi (chin.) - przewodniczący, gubernator, tyb. *kru'ushi*. Odpowiednikiem w hierarchii partyjnej jest *shuji* - sekretarz partii, tyb. *hru-chi*.

Zjednoczony Front - organ partii, którego zadaniem jest budowanie szerokiego „sojuszu” z sektorami bezpartyjnymi i, często, niechińskimi, przez np. werbowanie „patriotycznych wyższych sfer” uznających przewodnią rolę partii; por. OLPKK; chin. *tong zhan bu*, tyb. *‘thab-phyogs gcig-sgyur* (thab-czog cziggjur).

Skróty

AL-W	Armia Ludowo-Wyzwoleńcza
BBP	Biuro Bezpieczeństwa Publicznego
ChRL	Chińska Republika Ludowa
FBIS	Foreign Broadcast Information Service
LPZ	Ludowa Policja Zbrojna
OLPKK	Ogólnochińska Ludowa Polityczna Konferencja Konsultacyjna
SWB	Summary of World Broadcasts (BBC)
TIN	Tibet Information Network
TRA	Tybetański Region Autonomiczny
ZPL	Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych

Część I Tło polityczne

I. Wprowadzenie

Raport ten, oparty w całości na tekstach źródłowych, dokumentuje nowe trendy polityki represji w Tybecie (w opracowaniu tym termin Tybet odnosi się do płaskowyżu, nazywanego obecnie Tybetańskim Regionem Autonomicznym, oraz części sąsiadujących z nim prowincji Chin - Qinghai, Sichuan, Gansu i Yunnan - zamieszkałych przez Tybetańczyków¹). Analizuje również nową strategię rządu Chin, skupiając się przede wszystkim na wpływie, jaki miały na nią obrady kluczowego Trzeciego Narodowego Forum Poświęconego Pracy w Tybecie (dalej: III Forum) - konferencji, która odbyła się w lipcu 1994 roku w Pekinie. Obrady Forum doprowadziły do gruntownej rewizji liberalizacji maoistowskiej polityki „twardej ręki” (prowadzonej od 1979 roku) oraz dramatycznego narastania represji politycznych, szczególnie omawianych w niniejszym raporcie.

Z raportu wynika, że fala [politycznego] sprzeciwu zaczyna docierać do obszarów wiejskich i obejmować coraz szersze kręgi społeczeństwa; że w latach 1994-1995 znacząco wzrosła liczba więźniów politycznych w Tybecie; że III Forum spowodowało nasilenie polityki represji, której celem jest identyfikacja potencjalnych dysydentów poprzez różnorodne mechanizmy inwigilacji i nadzoru; że konflikt wokół wyboru Panczenlamy, drugiego w hierarchii duchowego przywódcy Tybetu, wykorzystano do natężenia polityki restrykcji wobec religii i wymierzonej w przywódców duchowych kampanii, jakiej nie prowadzono w Tybecie od ponad piętnastu lat.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzamy, że:

Polityczne aresztowania

W styczniu 1996 roku dysponowaliśmy imienną listą 610 Tybetańczyków więzionych za sprzeciwianie się chińskim rządowi. Los i miejsce pobytu około 80 innych więźniów politycznych pozostają nie znane. Oznacza to, że obecnie w chińskich więzieniach przebywa więcej więźniów politycznych, niż kiedykolwiek od czasu sporządzenia pierwszych list w 1990 roku². Trudności w uzyskaniu informacji z Tybetu polegają na braku dokładnych danych z terenu całego kraju; istnieją jednak dość dokładne statystyki z głównego więzienia Tybetu, lhaskiego Drapczy. Wynika z nich, że w sierpniu 1995 roku w Drapczy przebywało 274 więźniów politycznych - trzykrotnie więcej, niż pięć lat wcześniej.

¹ W ten sposób definiuje „Tybet etnograficzny” Hugh Richardson, ostatni przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Tybecie; obszar ten odpowiada chińskim „Pięciu [tybetańskim] Obszarom i Regionom Autonomicznym” (chin.: *wu shen qu*, tyb.: *zhin-chen dang rang-skyong-ljongs Inga*). W 1951 roku tereny te formalnie przyłączono do Chińskiej Republiki Ludowej. Władze chińskie określają terminem „Tybet” wyłącznie Tybetański Region Autonomiczny, będący zachodnią częścią Tybetu etnograficznego i - w chwili inwazji ChRL - zarządzany z Lhasy. Tybetański Rząd Emigracyjny rości sobie prawa do obszarów wychodzących poza Tybet etnograficzny, takich jak Xining. Korzystanie z owych terminów nie jest wyrazem przekonania politycznych Tibet Information Network, który nie jest organizacją polityczną, ani Human Rights Watch, nie zajmującego w tej sprawie żadnego stanowiska.

² Pierwszą listę 256 więźniów politycznych opublikowano w *Evading Scrutiny* (Human Rights Watch (Asia Watch), Nowy Jork, 1988), na podstawie list sporządzonych przez tybetański rząd emigracyjny. Ich liczbę szacowano wówczas na 2 - 3 tysiące; większość przetrzymywano przez ok. 6 miesięcy i zwolniono do 1990 roku. Po okresie tych mniej lub bardziej przypadkowych aresztowań pierwszą listę - 77 więźniów politycznych, przetrzymywanych na męskich oddziałach więzienia Drapczy - pomieszczono w „Reports from Tibet, August-October 1990” (*TIN News Review*, 10 listopada 1990); później udokumentowano listę 23 politycznych więźniarek tej instytucji („List of Tibetan Women Held in TAR Prison No. 1”, *TIN News Update*, 21 lutego 1992). *TIN News Review* oraz *TIN News Update* są publikacjami Tibet Information Network.

Wzrosła liczba protestów, a co za tym idzie - również aresztowań, w wiejskich regionach Tybetu środkowego. W związku z konfliktem wokół wyboru nowego Panczenlamy (maj 1995), po raz pierwszy do większych protestów doszło w Szigace, drugim co do wielkości mieście Tybetu.

Zwiększenie liczby politycznych aresztowań w Tybecie nastąpiło po zaniechaniu, w maju 1994 roku, przez administrację USA prób powiązania problemu przestrzegania praw człowieka z klauzulą najwyższego uprzywilejowania w handlu z Chinami. W tym samym czasie podobne gesty, pomniejszające rolę poszanowania praw człowieka, wykonały rządy kilku państw europejskich, przede wszystkim - Francji i Niemiec. Choć trudno orzekać o przyczynie i skutku, wielu Tybetańczyków uważa, że wzmocnienie represji jest bezpośrednim rezultatem złagodzenia międzynarodowych nacisków na Chiny.

Represje nasiliły się w 1995 roku. Tylko w ciągu pierwszych trzech miesięcy dokonano więcej aresztowań, niż w całym roku 1994³. Po serii proniepodległościowych demonstracji, zorganizowanych przez mnichów i mniszki od stycznia do marca 1995 roku (okres poprzedzający Nowy Rok tybetańskiego kalendarza), służby bezpieczeństwa zwiększyły nadzór w Lhasie. Działań tych nie zaniechano po 10 marca [rocznica wybuchu antychińskiego powstania w Lhasie w 1959 roku], najprawdopodobniej po to, by zapobiec protestom podczas wrześniowych obchodów 30. rocznicy przyznania środkowemu i zachodniemu Tybetowi statusu „regionalnej autonomii”.

Wpływ III Forum

W lipcu 1994 roku rozpoczęły się w Pekinie obrady III Forum. Uczestniczyli w nich najwyżsi przywódcy Chin, którzy w pełni zaakceptowali nową, represyjną strategię wobec Tybetu. Obejmowała ona:

- zahamowanie rozprzestrzeniania się religii, w tym zwiększenie kontroli i inwigilacji w klasztorach. III Forum wzmocniło udział administracji w tym procesie (wcześniej należało do niej zbieranie informacji i edukacja polityczna). Biuro ds. Religii powołało np. „urzędników rejestracyjnych odpowiedzialnych za świątynie”, którzy mają wspomagać funkcjonariuszy, wprowadzających w życie nowe zarządzenia dotyczące klasztorów;

- zidentyfikowanie tybetańskich urzędników, którzy mogą żywić uczucia narodowościowe, i usunięcie ich z organów władzy. Formalne uznanie, że lokalni przywódcy tybetańscy są politycznie niepewni i nie zasługują na zaufanie, oznaczało odejście od prowadzonej w latach 80. polityki ustępstw w dziedzinie kultury i gospodarki w zamian za polityczną lojalność Tybetańczyków. III Forum wezwało do przenoszenia na teren Tybetu większej liczby chińskich funkcjonariuszy i byłych żołnierzy; służyć temu miała ogólnokrajowa kampania propagandowa, którą rozpoczęto w październiku 1994 roku;

- przystąpienie do niezwykle agresywnej kampanii przeciwko Dalajlamie, żyjącemu na wychodźstwie przywódcy Tybetu i najważniejszej postaci w hierarchii buddyzmu tybetańskiego. Jednym z elementów kampanii był zakaz posiadania zdjęć Dalajlamy i innych symboli religijnych przez urzędników państwowych. Wydaje się, że ów zakaz celowo sformułowano niezbyt precyzyjnie, przez co stał się bardziej zastraszający, pozwalając jednocześnie rządowi na zdystansowanie się od ewentualnych negatywnych następstw. Kampania nabrała nowej dynamiki w listopadzie 1995 roku, kiedy to ogłoszono, iż należy wykorzenić nie tylko polityczne, ale i religijne wpływy Dalajlamy,

³ Słowem „aresztowanie” określamy w niniejszym opracowaniu zatrzymanie - uwięzienie przez policję lub inny organ służb bezpieczeństwa. W chińskich dokumentach termin „aresztowanie” odnosi się jedynie do formalnego przedstawienia zarzutów zatrzymanemu - procedury stosowanej po wielu miesiącach od chwili uwięzienia, bądź nie stosowanej w ogóle.

przedstawiając plan „restrukturyzacji” wierzeń buddyjskich. W 1996 roku w chińskiej prasie opublikowano oświadczenie, kwestionujące jego status inkarnacji;

- wprowadzenie w życie polityki szybkiego rozwoju gospodarczego TRA. Politykę tę, ogłoszoną po raz pierwszy w 1992 roku, opatrzono ideologicznymi ramami, wyznaczającymi koniec pozytywnego zaangażowania Tybetańczyków w gospodarkę. Powszechnie uważa się, iż przyczyniła się ona do zwiększenia napływu chińskich przedsiębiorców i robotników, budząc niezadowolenie i niepokój społeczności tybetańskiej;

- postulat zintensyfikowania politycznej edukacji w szkołach i uznanie socjalistycznego myślenia za cel procesu kształcenia. Inicjatywa ta była częścią kampanii „edukacji patriotycznej”, prowadzonej w Tybecie od września 1994 roku w celu zdławienia poparcia dla ruchu niepodległościowego wśród młodzieży. Podobną kampanię prowadzono w tym okresie w całym Chinach.

Konflikt wokół Panczenlamy

W maju 1995 roku Dalajlama ogłosił, iż sześciolatek z północnego Tybetu jest inkarnacją X Panczenlamy, najważniejszego tybetańskiego przywódcy, który pozostał w kraju po ucieczce Dalajlamy do Indii w 1959 roku i zmarł w 1989. Reakcja chińskich władz na to oświadczenie doprowadziła do najpoważniejszego politycznego konfliktu z Dalajlamą w ciągu ostatnich dwudziestu lat, w pełni ukazując wpływ III Forum na proces podejmowania decyzji związanych z Tybetem. Złożyły się na nią:

- przejęcie bezpośredniej kontroli nad procesem wyboru religijnych przywódców i wywołanie sztucznej schizmy w łonie buddyzmu tybetańskiego. Dokonano tego zabraniając Tybetańczykom uznania dziecka wskazanego przez tybetańską grupę poszukującą inkarnacji Panczenlamy i Dalajlamę. O niezwykle zaangażowaniu w tę sprawę świadczy fakt, iż proces wyboru Panczenlamy podlegał kierownictwu partii komunistycznej, a nie organowi rządu chińskiego;

- odwołanie przywódców zaangażowanego w konflikt klasztoru i zastąpienie ich ludźmi mianowanymi przez władze, choć rząd wielokrotnie podkreślał, iż zarząd świątyni powinien być wybierany [demokratycznie];

- uwięzienie dwóch stojących wysoko w hierarchii lamów oraz około 60 mnichów i osób świeckich, oskarżonych o przeciwstawianie się chińskiej kontroli nad procedurą wyboru Panczenlamy;

- rozpoczęcie publicznej kampanii potępiania Dalajlamy i odpowiedzialnego za poszukiwania opata oraz zmuszanie przywódców i urzędników tybetańskich do udziału w owej kampanii;

- wykorzystywanie dwojga dzieci do ideologicznej walki. Dziecko wskazane przez Dalajlamę i jego rodzice więzieni są od maja 1995 roku. W listopadzie chińskie media rozpoczęły kampanię oczerniania chłopca i jego rodziców. Chłopiec mianowany przez rząd musiał pojawiać się publicznie i wygłaszać prorządowe oświadczenia polityczne, choć prawo międzynarodowe gwarantuje dzieciom wolności od wszelkich form wykorzystywania⁴.

Metodologia

Opracowanie niniejsze sporządzono na podstawie około tysiąca świadectw dotyczących politycznych aresztowań i uwięzień, zebranych w ciągu ostatnich pięciu lat przez Tibet Information

⁴ Chiny ratyfikowały Konwencję Praw Dziecka w 1992 roku.

Network (TIN). W większości pochodzą one ze szczegółowych wywiadów z uciekinierami i byłymi więźniami. Materiały te wprowadzono do bazy danych; każdą informację sprawdzono i potwierdzano w drugim, niezależnym źródle. Ponadto, jeśli tylko było to możliwe, korzystano z oficjalnych chińskich materiałów, których większość nie jest publicznie dostępna. Prace prowadził - w ciągu ostatnich dwóch lat - zespół TIN, składający się z osoby prowadzącej wywiad, tłumacza, operatora bazy danych oraz dwóch analityków; każda z tych osób dysponuje specjalistyczną wiedzą na temat regionu. Zebrane materiały były dodatkowo sprawdzane i redagowane przez Human Rights Watch.

II. Tło dla opresji w Tybecie, 1993-1995

W 1993 roku protesty w Tybecie weszły w nową fazę. Chińskie władze - które przez ostatnie lata zmagaly się z niewielkimi demonstracjami organizowanymi przez kilku czy kilkunastu mnichów lub mniszek, domagających się z reguły niepodległości - musiały uznać sytuację za kryzysową, gdy 24 maja 1993 roku ulicami Lhasy przeszła pierwsza masowa demonstracja od czasu ogłoszenia stanu wojennego w 1989 roku.

Protest, w którym uczestniczyło co najmniej tysiąc osób, był znamieny nie tylko ze względu na rozmiary - tym razem większość demonstrantów stanowili ludzie świeccy, a nie mnisi. Co więcej, uczestnicy poruszali problemy, które wcześniej nie wywoływały rozruchów: ceny pożywienia, opłaty za opiekę medyczną i naukę. Wszystko to sprawiło, że na początku policja nie wiedziała, jak zareagować. W przeciwieństwie do protestów proniepodległościowych, które są tłumione natychmiast, demonstrantów z maja 1993 roku pozostawiono w spokoju przez sześć godzin, ponieważ wznoszone przez nich okrzyki nie dotyczyły kwestii politycznych. Gdy późnym popołudniem protestujący zaczęli domagać się niepodległości, siły bezpieczeństwa zareagowały natychmiast, używając gazu łzawiącego i ciężko raniąc wielu demonstrantów⁵.

Następnie zwołano serię partyjnych zebrań, by opracować ideologiczną strategię przeciwdziałania. Po trwających dwa dni obradach uznano, że protest dotyczący cen był częściowo słuszny, ale i po części manipulowany przez ruch proniepodległościowy⁶. Trzy miesiące później burmistrz Lhasy oświadczył:

Niektórzy ludzie nie mogą zrozumieć, dlaczego wzrosły ceny żywności, i nie potrafią poradzić sobie z sytuacją. Protestowali przeciwko podwyżkom. Separatyści wykorzystali sytuację, by zza kulis wywołać problemy. W rezultacie masy wzięły udział w demonstracjach 24 maja (...) Większość uczestników nie miała żadnych celów politycznych. Demonstrowali, ponieważ nie mogli przystosować się do zmiany gospodarki planowej w gospodarkę rynkową cywilizacji duchowej. (...) Do pochodu przeniknęły jednak elementy separatystyczne⁷.

Doszło do licznych aresztowań, ale dopiero rok później jaśniejsze stały się implikacje tej decyzji.

Rok 1993 zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na masowe protesty, dotyczące sytuacji ekonomicznej, w stolicy, ale i na pojawienie się oznak sprzeciwu politycznego w regionach wiejskich. Serię protestów tego rodzaju odnotowano w Njemo, Meldro Gjama, Phenpo i Czideszol - wszystkie w promieniu 150 kilometrów od Lhasy - rozwiewając wszelkie złudzenia władz na temat politycznej świadomości tybetańskich rolników⁸. Niepokoje w położonej na południe od stolicy Kjimshi (dolina Czideszol) zakończyły się dopiero po otoczeniu wioski przez 1,7 tys. żołnierzy i przeprowadzeniu rewizji we wszystkich domach⁹.

W czerwcu i lipcu 1993 roku kilkanaście społeczności pasterskich z okręgu Sog i innych rejonów prefektury Nagczu, położonych o około 350 kilometrów na północ od Lhasy, podjęło bezpośrednie działania, zmierzające do usunięcia chińskich osadników, oraz utworzyło grupy

⁵ Por. „Accounts of Lhasa Demonstration, May 1993” w: „Reports from Tibet, October 1992-1993”, *TIN News Review*, Październik 1993.

⁶ Por. Dokument TIN nr mk27my-e.

⁷ Lobsang Dondrup, *Wen Wei Po*, 18 sierpnia 1993; Summary of World Broadcasts (SWB), 20 sierpnia 1993.

⁸ Por. np. „Rural Protests in Meldrogongkar, Tibet”, *TIN News Update*, 11 lipca 1993, który opisuje serię wiejskich demonstracji proniepodległościowych w Takce i Meldro Gjama (luty) oraz we wsiach w pobliżu Rinczenling (kwiecień). Szczegółowe relacje z demonstracji w Lhundrup Njemo i Njemo pomieszczono w „Tibet Protests Spread to Peasants, Students, Workers”, *TIN News Update*, 31 lipca 1993.

⁹ „Troops Take Over Tibetan Village: Villagers Appeal to UN”, *TIN News Update*, 11 sierpnia 1993.

„aresztujące” kłusowników i pładrujące chińskie sklepy¹⁰. W tym samym miesiącu przez południowe regiony prowincji Qinghai, setki kilometrów na wschód od Lhasy, przetoczyła się fala tybetańskich demonstracji, najprawdopodobniej związanych z wizytą prezydenta ChRL Jiang Zemina w tym regionie¹¹.

W listopadzie 1993 roku - w pierwszym od trzech lat politycznym procesie w Tybecie, o którym mówiły oficjalne chińskie media - skazano na trzy lata więzienia mnicha, oskarżonego o przyklejenie zawierającego „reakcyjne slogany” plakatu na drzwiach urzędu państwowego w Czamdo Pomda, około 700 kilometrów na wschód od Lhasy¹². Wyrok ten należy uznać za stosunkowo łagodny, zwłaszcza w porównaniu z wydawanymi nieco później, niemniej decyzja o jego opublikowaniu wskazywała na rosnącą pewność siebie chińskich władz w karaniu tybetańskich dysydentów. Od maja dyplomaci Unii Europejskiej i działacze organizacji zajmujących się prawami człowieka wywierali na Chiny stosunkowo silne naciski w sprawie aresztowania dwóch Tybetańczyków w przeddzień wizyty europejskich ambasadorów w Lhasie. Osiem miesięcy później obaj więźniowie, w miarę „cali”, zostali zwolnieni - był to rzadki przypadek ugięcia się [chińskich władz] pod presją społeczności międzynarodowej¹³.

Jeśli rzeczywiście było to ustępstwo - wkrótce okazało się symboliczne. Pod koniec 1993 roku władze chińskie miały powody, by czuć się znacznie pewniej: między kwietniem a czerwcem (1993) odniosły najważniejszy w ciągu sześciu lat sukces w walce z ruchem niepodległościowym, identyfikując i aresztując około 50 działaczy tybetańskiego podziemia w Lhasie. Od 1987 roku aresztowano, ze względów politycznych, około 3,5 tys. osób, w większości byli to jednak uczestnicy ulicznych protestów. Organizatorzy ruchu niepodległościowego pozostawali na wolności, mogli więc planować dalsze protesty i przekazywać informacje za granicę. W połowie 1993 roku siły bezpieczeństwa publicznego w Tybecie wypracowały skuteczne metody gromadzenia informacji, które umożliwiły im dokonywanie aresztowań działaczy w domach, nie czekając na demonstracje.

Ta fala aresztowań była rezultatem zwiększenia nakładów na siły bezpieczeństwa oraz błędów popełnianych przez tybetańskich aktywistów i odwiedzających Tybet zachodnich dziennikarzy. Aresztowania z 1993 roku rozbiły wiele podziemnych grup z Lhasy i przecięły ich linie komunikacji ze światem zewnętrznym. Najlepiej ilustruje to fakt, że informacja o tych aresztowaniach dotarła za granicę dopiero po dwóch latach. (Podczas gromadzenia materiałów do tego opracowania udało się zidentyfikować 289 więźniów politycznych aresztowanych w 1993 roku - o 150 więcej, niż sądzono dotychczas.)

O sukcesie sił bezpieczeństwa poinformowano Pekin. W październiku 1993 roku chińskie ministerstwo spraw zagranicznych było już tak pewne, że władze w pełni kontrolują przepływ informacji z Tybetu, iż powiadomiło Unię Europejską o zwolnieniu z więzienia Damczoe Pemo - działaczki, która

¹⁰ „1993 Protests in Northern Tibet Confirmed”, *TIN News Update*, 30 listopada 1994, w raporcie tym cytowany jest artykuł opublikowany przez *Tibet Daily* 8 listopada 1994. Nieoficjalne źródła mówią o aresztowaniu około 60 Tybetańczyków - w tym 11 urzędników lokalnych - po otoczeniu wioski przez oddziały Zbrojnej Policji Ludowej.

¹¹ „Wave of Arrests in Eastern Tibet”, *TIN News Update*, 6 października 1993. Pierwsze raporty mówiły o aresztowaniu co najmniej 60 osób, identyfikując 12, w związku z kolportowaniem politycznych ulotek - głównie w Cholho (chin. Hainan) w Qinghai - tuż przed przybyciem do tej prowincji Jianga (16-21 lipca). Wizyta Jianga, podobnie jak protesty, wiązała się z obchodami 40. rocznicy przyznania pewnym prefekturom Qinghai autonomicznego statusu. Wśród uwięzionych - w przeciwieństwie do większości przypadków z centralnego Tybetu - byli znani intelektualiści, nauczyciele i urzędnicy.

¹² Raport ten - pierwsze oficjalne potwierdzenie procesu i aresztowania od marca 1991 roku - dotyczył mnicha imieniem Dziampa (nazywanego przez chińskie media Gyaga), którego uznano winnym „[rozpowszechniania] kontrewolucyjnej propagandy i podżegania” w procesie, jaki toczył się „ostatnio” przed Przejściowym Sądem Ludowym Prefektury Czamdo (Tibet People’s Broadcasting Service, 21 listopada). Przekład oświadczenia opublikowano w BBC Monitoring Service’s Summary of World Broadcasts 23 listopada 1994. Dziampę oskarżono o umieszczenie plakatu na „tablicy adresowej miejskiego biura ds. planowania rodziny” w Pomda. „Proces ten był przykładem edukującym masy”, głosiło oświadczenie. Por. „Pomda Man Gets Four Years for Writing Slogans”, *TIN News Update*, 24 listopada 1993.

¹³ Por. „Chinese Release Gendun Rinchen”, *TIN News Update*, 13 stycznia 1994. Dwóch mężczyzn, o których mowa, to Gendun Rinchen, przewodnik, oraz Lobsang Jonten, były mnich, przygotowujący list o sytuacji w dziedzinie praw człowieka w Tybecie dla europejskiej delegacji. Aresztowano ich 11 i 13 maja 1993, na ok. 48 godzin przed przyjazdem delegatów.

poroniła po aresztowaniu w maju 1993. Dwa lata później okazało się, że była ona w więzieniu jeszcze pięć miesięcy po wydaniu oświadczenia przez MSZ¹⁴.

Po sukcesie, jakim było aresztowanie przywódców podziemia, władze wprowadziły nowe, surowsze metody kontroli na ulicach i w więzieniach. Dwanaście mniszek, oskarżonych o udział w krótkiej demonstracji w czerwcu, skazano na wyroki do siedmiu lat więzienia, a do ich klasztorów skierowano zespoły reedukacyjne¹⁵. W październiku 1993 podwojono lub potrojono wyroki 14 więźniarkom, które w więzieniu nagrały na magnetofon pieśni patriotyczne¹⁶. W tym samym okresie sądy i policja zaczęły wydawać wyższe wyroki; pod koniec 1992 roku przeciętny wyrok w sprawie politycznej wynosił w Tybecie prawie sześć lat - niemal dwukrotnie więcej, niż w roku poprzednim¹⁷.

W maju 1994, kierując się decyzją partii w sprawie demonstracji cenowych z maja 1993, siły bezpieczeństwa odpowiedziały na protesty ekonomiczne w nowy sposób. Zbiegło się to z faktycznym ustaniem międzynarodowej presji na Chiny, które symbolizować może decyzja prezydenta Clintona z maja 1994 o bezwarunkowym przyznaniu Chinom klauzuli największego uprzywilejowania [w handlu ze Stanami Zjednoczonymi]. 27 maja, w dniu ogłoszenia decyzji Clintona, niespodziewanie podniesiono podatki dla tybetańskich sprzedawców ulicznych i sklepikarzy. Demonstrację kupców, którzy zebraли się po południu przed budynkiem władz miejskich w Lhasie, rozbiły oddziały paramilitarnej Zbrojnej Policji Ludowej (ZPL). Choć protestowano na małą skalę i bez użycia przemocy, policja aresztowała i pobiła wielu demonstrantów.

Oznaczało to ważny, ideologiczny zwrot w polityce władz chińskich, które do tej pory, zgodnie z klasyczną doktryną maoistowską, podejmowały takie decyzje na podstawie rozróżnienia między tak zwanymi antagonistycznymi i nieantagonistycznymi sprzecznościami¹⁸. Strategię represyjną stosowano wyłącznie wobec pierwszej kategorii - „zbrodni przeciwko ludowi”, które zagrażają podstawom władzy - np. integralności państwa czy przewodniej roli partii. Protesty dotyczące warunków życiowych, zarobków czy biurokracji uznawano za sprzeczności nieantagonistyczne, tzn. za „wykroczenia w łonie ludu”, które rozwiązuje się poprzez dyskusję i edukację. Rzadko więc odpowiadano na nie siłą i aresztowaniami.

Reakcja na demonstrację „podatkową” z 27 maja 1994r. stanowiła pierwszy w ostatnich latach przypadek potraktowania sprzeciwu dotyczącego spraw czysto ekonomicznych jako sprzeczności antagonistycznej, czyli fundamentalnego protestu przeciwko władzy partii. Po raz pierwszy zareagowano na taki incydent tak samo jak na protest polityczny - biciem i aresztowaniem uczestników¹⁹. Decyzja o potraktowaniu protestu dotyczącego podatków jak manifestacji politycznej, a nie ekonomicznej, była więc, z perspektywy ideologicznej, bardzo ważna; przywódcy partii w Lhasie musieli działać w oparciu o instrukcje z Pekinu. W oficjalnych oświadczeniach pojawił się nowy termin - „gorący temat” - którym określano kwestie takie jak podwyżka cen lub podatków, podatne na manipulacje dysydentów, uznawane więc za sprzeczności antagonistyczne.

¹⁴ Damczoe Pemo, znana również jako Dała Czoezom, została aresztowana 20 maja 1993 pod zarzutem działania w organizacji podziemnej (por. „Pregnant Mother Loses Child in Detention - Update”, Tibet Information Network, *TIN News Update*, 4 sierpnia 1994). 29 października 1993 wiceminister spraw zagranicznych ChRL Jiang Enzhu, mianowany później ambasadorem Chin w Wielkiej Brytanii, poinformował Wspólnotę Europejską, że została ona zwolniona (por. „Gendun Rinchen - 110 Sign Petition to UN from Tibet”, *TIN News Update*, 10 grudnia 1993). Dysponujemy zeznaniami naocznych świadków, którzy widzieli ją w więzieniu Seitru w Lhasie w grudniu 1993; nie potwierdzone raporty mówią, że była tam nadal w marcu 1994. Od tej pory nie ma na jej temat żadnych informacji. Podobny incydent miał miejsce w październiku 1994 roku, kiedy to Unia Europejska została poinformowana przez władze chińskie, że 15-letnia mniszka Gjalcen Pelsang (imię świeckie: Nima lub Migmar) została zwolniona z więzienia. Faktycznie pozostawała jednak w więzieniu Guca aż do 9 lutego 1995 (por. „Tibetan Girl Held for 1 Year After Release Announced”, *TIN News Update*, 9 kwietnia 1995).

¹⁵ „Nuns Sentenced to 7 Years for June 'Incident'”, *TIN News Update*, 10 stycznia 1994.

¹⁶ „Nuns Sentence Increased to 17 Years for Singing Songs”, *TIN News Update*, 20 lutego 1994.

¹⁷ Por. rozdz. „Wyroki”, część II.

¹⁸ Por. Mao Zedong, *On Contradictions Among the People*, Pekin, styczeń 1957.

¹⁹ Wcześniej pozwalamo na podobne manifestacje, w ogóle nie angażując policji: protest studentów domagających się [poszanowania] praw człowieka (30 grudnia 1988), protest studentów popierających ruch prodemokratyczny (maj 1989), protest przeciwko podwyżce cen ropy (1990), składowaniu odpadów po produkcji nawozów (1991), czy pierwsza część demonstracji „cenowych” z 24 maja 1993.

W nowych okolicznościach klika Dalaja i wrogie siły międzynarodowe zwierają szeregi, bezustannie zmieniając taktykę i metody zmasowanego ataku na jedność macierzy. Nadal wysyłają do Chin agentów i szpiegów, by rozbudowywać swe podziemne, reakcyjne struktury i prowadzić polityczną, ideologiczną oraz religijną infiltrację. (...) posuną się do wszystkiego, by wyrwać nam następne pokolenie. Wykorzystując „gorące” tematy, które nurtują społeczeństwo, podżegają masy, wywołują swary między narodowościami i aranżują incydenty, zmierzające do zburzenia społecznej równowagi i jedności, zakłócenia reform, [procesu] otwierania się na świat i przemian gospodarczych²⁰.

Stanowiło to nowe, ważne rozszerzenie pojęcia nieakceptowanego sprzeciwu. Partyjni ideolodzy zdecydowali, że na tolerowane do tej pory protesty ekonomiczne należy reagować siłą, uznając je za zamaskowane ataki polityczne.

²⁰ „The 1994 Work Report of the Government of the Tibetan Autonomous Region”, *Tibet Daily*, SWB, 1 lipca 1994. Raport ten przedstawił 15 maja Gjalcen Norbu, przewodniczący Autonomicznego Tybetańskiego Rządu Ludowego, na drugiej sesji szóstego Zgromadzenia Ludowego TRA.

III. Osłabienie międzynarodowej presji i nowa chińska stanowczość

Oznaki rosnącej aktywności służb bezpieczeństwa w Tybecie w 1993 i na początku 1994 roku nie były zjawiskiem odosobnionym. W tym samym czasie informowano o niepokojach o podłożu gospodarczym i agresywnych reakcjach służb bezpieczeństwa w wiejskich regionach - jak określa to rząd ChRL - „Chin wewnętrznych”. W okolicach Renshou w Sichuanie około 10 tys. osób demonstrowało przez kilka dni w czerwcu 1993 przeciwko nowym podatkom na budowę dróg. Władze przyznały, że podatki były wygórowane, niemniej aresztowały przywódcę chłopów, Xiang Wenqinga, pod zarzutem „wznecania niepokojów” poprzez „manipulowanie” doniesieniami prasy²¹. Coraz większe różnice między dochodami w miastach i na wsi, podwyżki cen, trudności w dostępie do bezpłatnej opieki medycznej i edukacji, rosnące bezrobocie, oburzenie korupcją wśród urzędników państwowych - wszystko to postrzegano jako zagrożenia dla stabilności Chin²². Choć rosła wymiana handlowa ze światem, nie wszyscy na niej zarabiali. Kończyła się polityczna kariera najwyższego przywódcy Chin, Deng Xiaopinga, a Tajwan zaczynał prowadzić coraz aktywniejszą politykę zagraniczną. Chińscy przywódcy mieli więc wiele powodów, by reagować na niepokoje w sposób bardziej „konserwatywny”. Wśród kroków, jakie podjęto, by zapewnić większe bezpieczeństwo wewnętrzne, były nowe ustawy o bezpieczeństwie państwa i bezpieczeństwie publicznym, które zostaną omówione poniżej. W tym samym czasie miało też miejsce inne, nowe zjawisko: zachodnie rządy zaczęły wycofywać się z prowadzonej od czasu Tiananmen polityki wywierania nacisków na Chiny w celu poprawienia sytuacji w dziedzinie praw człowieka.

Między listopadem 1993 a kwietniem 1994 roku trzech ważni politycy - kanclerz Niemiec Kohl, premier Francji Balladur i sekretarz stanu USA Christopher - złożyli oficjalne wizyty w Pekinie, próbując wyjaśnić nieporozumienia wynikające z łączenia praw człowieka z handlem z Chinami. Pod koniec marca, na trzy miesiące przed terminem, w którym prezydent Clinton musiał podjąć decyzję w sprawie klauzuli największego uprzywilejowania (KNU), stało się jasne, że Chiny nie zamierzają ugiąć się pod presją Zachodu. Decyzję tę symbolizowało ponowne aresztowanie najsłynniejszego chińskiego dysydenta Wei Jingshenga w trakcie wizyty Balladura, na kilka dni przed przybyciem do Pekinu Christophera.

Spółeczność międzynarodowa nie zareagowała na aresztowanie; 26 maja prezydent Clinton przedłużył Chinom KNU, mimo że Pekin nie spełnił określonych przez niego rok wcześniej warunków. Nie przyniosło to spodziewanego otwarcia strony chińskiej; władze przyznały się do przetrzymywania Wei Jingshenga dopiero po sześciu miesiącach. W grudniu 1995 roku skazano go na 14 lat więzienia za spiskowanie w celu obalenia rządu, nie zaliczając mu w poczet kary czasu, jaki spędził w areszcie.

Publikowanie informacji o aresztowaniach

Natychmiast po decyzji Amerykanów o rozdzieleniu KNU i praw człowieka władze chińskie wprowadziły jedną zmianę w strategii stosowanej wobec dysydentów, rezygnując z polityki milczenia w sprawie aresztowań. W miesiąc po podpisaniu KNU telewizja tybetańska - oficjalny chiński program - poinformowała, że trybunał ludowy w Czamdo skazał na 12-15 lat więzienia grupę mnichów, uznanych winnymi „kontrrewolucyjnych zbrodni”, takich jak rozlepianie plakatów z hasłami proniepodległościowymi²³.

²¹ Por. „Thousands of Peasants Riot in Sichuan”, Reuters, 12 czerwca 1993, oraz „China is Sowing Discontent with ‘Taxes’ on Peasants”, Sheryl WuDunn, *New York Times*, 19 maja 1993.

²² Groźby chłopów, że „powstaną” przeciwko korupcji w wiosce Anhui, udokumentowano w artykule „China’s Villagers Vent Hatred at Leaders They Say Are Corrupt; Party Braces for Trouble As Peasant Protests Mount”, Lena H. Sun, *Washington Post*, 28 kwietnia 1994.

²³ Ogłoszenie w Tibet TV, Lhasa, 26 lipca 1994; SWB, 29 lipca 1994.

Oświadczenie to jest warte uwagi nie tylko ze względu na surowość wyroków, ale i dlatego, że stanowi ono wyraz nowej „otwartości” chińskich władz wobec procesów politycznych w Tybecie. Do marca 1991 roku oficjalne media w Tybecie często donosiły o procesach i aresztowaniach działaczy niepodległościowych, określanych zawsze mianem „kontrrewolucjonistów”; raporty te były jednym z najważniejszych źródeł informacji dla społeczności międzynarodowej. Po marcu 1991 chińskie media przyjęły politykę milczenia na temat procesów i aresztowań w Tybecie, najprawdopodobniej z uwagi na międzynarodową krytykę Chin, spowodowaną przez wspomniane doniesienia²⁴.

Oficjalną ciszę przerwał raport z listopada 1993 roku o skazaniu na cztery lata więzienia Dziampy, mnicha z Czamdo, który pisał ulotki z „reakcyjnymi sloganami”. W tym samym czasie władze chińskie zaczęły coraz częściej ujawniać - choć nie zawsze szerokiej publiczności - informacje o wyrokach. W kilka tygodni po podpisaniu KNU chińscy dyplomaci przekazali Departamentowi Stanu USA odpowiedź na prośbę - z października 1993 - o informacje dotyczące losu 108 tybetańskich więźniów politycznych²⁵.

Sekretarz stanu Christopher poruszył kwestię 108 więźniów podczas rozmowy z ministrem spraw zagranicznych ChRL Qian Qichenem w Paryżu w styczniu 1994r. oraz, dwa miesiące później, podczas swojej wizyty w Pekinie. Za każdym razem - bez rezultatu. Jego wysiłki były kilkakrotnie wyszydzane przez władze chińskie. „Kiedy zachodni politycy dają nam takie listy z nazwiskami, staramy się zweryfikować ich treść i źródła”, powiedział „nie bez uśmiechu” Shen Guofang, rzecznik MSZ. Jedna z chińskich gazet uznała „tak zwaną listę Christophera” za „sfabrykowaną”²⁶. Ragdi (w chińskiej pisowni Raidi), zastępca sekretarza partii w TRA i najwyższy dostojnik Tybetańskiej Partii Komunistycznej, również naigrawał się z listy. „Nie wiem skąd wzięli te nazwiska” - powiedział podczas konferencji prasowej w Pekinie (marzec), dodając, że nie więcej niż 20 osób z listy Christophera pozostaje nadal w więzieniu²⁷. Jak miało się wkrótce okazać, twierdzenie to było fałszywe.

Informacja przedstawiona przez Chiny składała się nie więcej niż z czterech słów, dotyczących każdej osoby; w większości przypadków brzmiały one: „Jeszcze nie został osądzony”. Wynikało z niej jednak jasno, że władze od początku wiedziały o wielu - jeśli nie o większości - więźniach. W przypadku 56 osób stanowiła ona pierwsze potwierdzenie doniesień niezależnych źródeł tybetańskich; można też było wnosić, iż popełnione przez tych ludzi przestępstwa związane były z działalnością polityczną. Co więcej, wszyscy Tybetańczycy umieszczeni na amerykańskiej liście zostali uwięzieni w 1993 roku - chińska odpowiedź potwierdzała więc informacje o prowadzonej wówczas kampanii politycznych represji, o której mówiły niezależne organizacje.

Podobny przypadek przyznania się przez rząd do prowadzenia kampanii represji miał miejsce w czerwcu 1995, kiedy to po raz pierwszy władze chińskie w Tybecie podały do wiadomości publicznej liczbę aresztowanych za przestępstwa kontrrewolucyjne w minionym roku. Prokuratura ogłosiła, że w 1994 roku formalnie zarzuciła 164 osobom udział w 44 przestępstwach kontrrewolucyjnych²⁸. Oznaczało to - być może tylko przejściowe - odejście od polityki milczenia w sprawie politycznych aresztowań w Tybecie, związane raczej z rosnącą pewnością siebie władz, niż z chęcią dostosowania się do międzynarodowych standardów praw człowieka.

Nowa pewność siebie Chin w kontaktach ze światem objawiała się również w sposób bardziej agresywny. Na początku 1994 roku pojawiły się oświadczenia, w których po raz pierwszy od roku 1979

²⁴ Przez dwa i pół roku chińskie media nie publikowały informacji na temat politycznych aresztowań w Tybecie. Z danych TIN wynika, że w okresie tym aresztowano co najmniej 317 tybetańskich dysydentów.

²⁵ Lista przekazana Chinom przez Stany Zjednoczone w październiku 1993 zawierała 108 nazwisk; chińska odpowiedź mówiła jednak o liście 107 osób, a dotyczyła 106. Rozbieżności te są prawdopodobnie spowodowane błędem urzędników. Por. „China Confirm 56 Arrests”, *TIN News Update*, 30 sierpnia 1994.

²⁶ *Ta Kung Pao* (prochińska gazeta publikowana w Hongkongu); SWB, 19 kwietnia 1994.

²⁷ „Raidi Says Fewer Than 20 on U.S. List”, *Press Trust of India*, SWB; 19 marca 1994.

²⁸ Po raz pierwszy władze chińskie podały liczbę dokonanych w ciągu roku aresztowań za działalność w ruchu „separatystycznym”. Zagraniczni obserwatorzy zdolali udokumentować tylko 113 politycznych aresztowań z 1994 roku, jednak tylko w kilku z nich odbyły się formalne procesy (a wspomniany raport dotyczył wyłącznie takich spraw). „Work Report of the TAR People’s Procuratorate, delivered at the Sixth TAR People’s Congress”, *Tibet Daily*; SWB, 11 lipca 1995.

oskarżono kraje zachodnie o wzniecanie niepokojów w Tybecie i w innych regionach Chin, zamieszkiwanych przez ludność niechińską. W przeszłości pojawiały się wzmianki o nie określonym międzynarodowym spisku przeciwko Chinom, używano jednak wówczas określenia „wrogie zagraniczne siły”, które mogło odnosić się tak do uchodźców tybetańskich, jak i do innych państw. W grudniu 1993r., w związku z groźbą secesji w Mongolii Wewnętrznej, partia wydała oświadczenie, w którym przestrzegano przed „»westernizacją« i polaryzacją wrogich elementów międzynarodowych”, lecz wciąż nie wymieniała konkretnych państw²⁹. Dwa miesiące później, szef propagandy w Tybecie, mówiąc o zakończeniu sankcji międzynarodowych po wypadkach na Tiananmen w 1989 roku, powiedział wprost, że państwa zachodnie popierają separatystów: „Choć Chiny przełamały sankcje i blokadę gospodarczą, państwa zachodnie podjęły kroki zmierzające do »zwesternizowania« i podzielenia nas”³⁰.

Niemniej dopiero po opublikowaniu decyzji III Forum rząd Chin zaczął rutynowo wskazywać zachodnie rządy - przede wszystkim Stany Zjednoczone - jako źródło niepodległościowego ruchu w Tybecie: „Od czasu zakończenia zimnej wojny Zachód, któremu przewodzi Ameryka, bezustannie porusza 'kwestię Tybetu', będącą dla nich najlepszym orężem w 'westernizacji' i 'dzieleniu' Chin”, głosiło oświadczenie III Forum na temat strategicznego kontekstu podjętych decyzji³¹. Antyzachodnia retoryka stawała się coraz wyraźniejsza wraz ze stopniowym wprowadzaniem w życie decyzji Forum w ciągu następnych miesięcy. Zachodnie „siły” miały teraz wykorzystywać Dalajlamę do prowadzenia akcji sabotażowych³². Pod koniec 1994 roku, choć krytykę tego rodzaju prowadzono jeszcze intensywniej, zaprzestano identyfikowania sił zachodnich z rządami - prawdopodobnie ze względów dyplomatycznych:

Czy Dalaj jest przywódcą religijnym, czy może antychińskim narzędziem w rękach wrogich sił z Zachodu? Odpowiedź na to pytanie stanie się jasna, gdy przyjrzymy się więzom łączącym Dalaję z zachodnimi państwami (...) Od połowy lat 80. wrogie siły zachodnie bezustannie posługiwały się „prawem do samostanowienia narodów”, by promować reakcyjną propagandę „samostanowienia Tybetu” (...) Klika Dalaję (...) odgrywa rolę sabotażysty, której nie zdołały podjąć wrogie siły zachodnie.

²⁹ „W szczególności powinniśmy się strzec (...) tych, którzy wzywają do westernizacji i polaryzacji wrogich elementów międzynarodowych; [nie możemy też] dopuścić, by wewnętrzne i zewnętrzne wrogie siły wykorzystywały kwestie mniejszości narodowych i religii do akcji sabotażowych (...) nie wolno nam ich tolerować ani tym bardziej współpracować z nimi”. Wang Qun, sekretarz partii w Mongolii Wewnętrznej, w raporcie do Regionalnego Komitetu Partii z 22 grudnia 1993 (opublikowano w *Inner Mongolia Daily*, 31 grudnia 1993; SWB, 10 lutego 1994).

³⁰ Chen Hanchang, członek stałego komitetu Regionalnego Komitetu Partii i dyrektor wydziału propagandy, w wypowiedzi na temat inspekcji w Nagczu 7-8 lutego 1994; Tibet TV, 9 lutego. 11 lutego oświadczenie opublikowano w SWB pod tytułem „Tibet Propaganda Chief Warns Against 'Westernization' Attempts by West”. Podobne poglądy znalazły się w jego przemówieniu opublikowanym przez *Tibet Daily* (wersja chińskojęzyczna), 12 listopada 1993 (SWB, 8 grudnia 1993) pod tytułem „Further Deepen the Study of the Theory of Building Socialism with Chinese Characteristics”.

³¹ Decyzje III Forum, które podano do wiadomości publicznej, znalazły się w dokumencie zatytułowanym *Złoty most do nowej epoki (Dus rabs gsar par skyod-pa'i gser zam)* wydanym przez Komitet ds. Propagandy TRA (Tibetan People's Publishing House, 1 października 1994). Książka składa się z 14 części; część 12 poświęcona jest polityce wobec narodowości i religii, a część 13 - autonomii (w sumie 96 stron, strona tytułowa oraz dwa kolofony - tybetański i chiński). Części 12 i 13 zostały przedrukowane - z drobnymi zmianami - w tybetańskojęzycznej edycji *Tibet Daily* 25 listopada 1994. Wzmianka o zachodnim zaangażowaniu znalazła się na str. 3 części wprowadzającej, zatytułowanej „Zrozumienie znaczenia pracy w Tybecie z perspektywy pełnej strategii”.

³² Por. np. główny artykuł *Tibet Daily* (w wersji tybetańskojęzycznej z 7 marca 1995 i chińskojęzycznej z 10 marca 1995): „Państwa zachodnie, którym przewodzą Stany Zjednoczone, stosują generalną strategię inicjowania pokojowej ewolucji w krajach socjalistycznych i wzmagają ofensywę przeciw Chinom (...) kwestia Tybetu stała się głównym usprawiedliwieniem wywierania nacisków, natychmiast więc wzrosła użyteczność klik Dalaję”. W artykule pobrzmiewa też nuta dumy z powodu fiaska amerykańskich prób połączenia wymiany handlowej z prawami człowieka: „Zachód nie śmie posunąć się tak daleko w wysługiwaniu się klik Dalaję jak by chciał, gdyż na przeszkodzie stoi polityczna stabilność Chin, ich rozwój gospodarczy i szybko rosnąca siła narodowa. Taka polityka Zachodu wobec Chin nie przyniosła też żadnych rezultatów. Do tej pory, na przykład, żadne państwo nie uznało niepodległości Tybetu ani rządu emigracyjnego; ostatnio Stany Zjednoczone musiały również oddzielić kwestię klauzuli największego uprzywilejowania Chin w handlu od praw człowieka. Wszystko to pokazuje, że Zachód stoi przed problemami, których nie jest w stanie rozwiązać, i że jego poparcie dla Dalajamy - i wysługiwanie się nim - ma swoje granice”.

Podsumowując, Dalaj (...) sprzedał swój honor za patronat wrogich sił zachodnich. Cóż może zdziałać bez ich wsparcia?³³

Inny dowód rosnącej pewności siebie Chin wobec zagranicznej krytyki, dotyczącej przestrzegania praw człowieka, przyniosło oświadczenie anonimowego chińskiego urzędnika na temat negocjacji z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża (MKCK) w sprawie dostępu do więźniów politycznych. Rozmowy dotyczące [możliwości] odwiedzin prowadzono, sporadycznie, od 1991 roku. W listopadzie 1993r. minister spraw zagranicznych Qian Qichen wspomniał w drodze na szczyt APEC w Seattle, że rząd ChRL „rozpatrzy pozytywnie” prośbę MKCK [o zezwolenie] na składanie wizyt w więzieniach. Z perspektywy czasu, oświadczenie to stanowi jedno z ostatnich ustępstw władz chińskich wobec amerykańskich żądań dotyczących praw człowieka - postęp w rozmowach z MKCK był jednym z kryteriów, od których prezydent Stanów Zjednoczonych uzależniał swoją decyzję w sprawie przyznania KNU. Po spotkaniu APEC w styczniu i kwietniu 1994 odbyły się dwie ważne rundy negocjacji między MKCK i Chinami; rozmowy toczyły się jeszcze do marca 1995, kiedy to nagle zostały zerwane. Nie było już potrzeby odpowiadania na amerykańskie naciski w związku z KNU - anonimowy chiński urzędnik poinformował zachodnie media, że Chiny nie osiągną żadnego porozumienia z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża³⁴.

³³ Li Bang, „Dalai is a tool of hostile forces in the West”, *Tibet Daily* (wersja chińskojęzyczna), 11 grudnia 1995, s. 2; SWB, 3 stycznia 1996.

³⁴ Jeffrey Parker, „China Says No to Free Red Cross Prison Visits”, Reuters, 27 stycznia 1995.

IV. Trzecie Forum

Trzecie Narodowe Forum Poświęcone Pracy w Tybecie (III Forum) obradowało w Pekinie od 20 do 23 lipca 1994 roku³⁵. Wzięli w nim udział najwyżsi przywódcy Chin; proklamowano je najważniejszym zgromadzeniem tego typu od 1984 roku, kiedy to reformator Hu Yaobang zwołał spotkanie robocze, nazywane Drugim Forum Poświęconym Pracy w Tybecie. Głównym celem III Forum było uzyskanie mandatu władz centralnych dla wdrażania polityki szybkiego rozwoju gospodarczego, prowadzonej w TRA od czerwca 1992.

Władze chińskie opisywały tę politykę jako środek służący rozwojowi zacofanej prowincji i początkowo przedstawiały ją jako przygotowanie do zagranicznych inwestycji w Tybecie. Nie zrobiły jednak niemal nic, by przyciągnąć kapitał zagraniczny, ewidentnie preferując inwestycje chińskie, czy to z kraju czy z zagranicy. Tak też postrzegali te inicjatywy Tybetańczycy, uważając, że ich [rzeczywistym] celem jest doprowadzenie do wchłonięcia bogatej w zasoby naturalne prowincji przez gwałtownie rozwijającą się gospodarkę Chin właściwych. Sygnały świadczące o tym, że za polityką tą stoją nie tylko ekonomiczne przesłanki, pojawiły się w ataku prasy na tybetańskich członków partii komunistycznej, którzy dowodzili, że rozwój Tybetu powinien być hamowany z uwagi na „specyfikę” regionu, „specyfikę” polegającą przede wszystkim na tym, iż większość populacji stanowią Tybetańczycy³⁶. Ataki te, którym w 1992 roku przewodził nowy sekretarz partii w TRA Chen Kuiyuan, oznaczały koniec specjalnych ustępstw dla języka i kultury Tybetańczyków w wyścigu o rozwój Tybetu na chińską modłę. W maju 1994 ataki te przybrały, na poziomie centralnym, ostrzejsze tony i zostały opublikowane w *Dzienniku Ludowym*, głównym organie partii komunistycznej:

Czy Tybet zamierza przyjąć etykietkę „specjalności” i zostać na szarym końcu reform i [procesu] otwierania się? (...) Zacofanie nie jest przerażające. Przerażająca nie jest również izolacja geograficzna. Przerażające jest zatwardziałe, konserwatywne myślenie i gnuśność³⁷.

Pogląd, iż celem reform jest włączenie Tybetu w system [zaspokajania] potrzeb gospodarczych Chin, znalazł potwierdzenie w opublikowanych później, wraz z długim komentarzem, decyzjach III Forum. III Forum postanowiło, że:

³⁵ Nazwę „Pierwsze Forum” nadano retrospektywnie zjazdowi z kwietnia 1980, poprzedzającemu słynną wizytę Hu Yaobanga w Tybecie 23 maja tego roku, podczas której ogłosił on historyczny, sześciopunktowy program reform - zniesienie systemu komun, odwołanie większości chińskich urzędników, ogłoszenie amnestii podatkowej w regionach wiejskich, przywrócenie religijnych i kulturowych praw Tybetańczyków. Por. Wang Yao, „Hu Yaobang's Visit to Tibet, May 22-31: An Important Development in the Chinese Government's Tibet Policy”, w: R. Barnett, S. Akiner, red., *Resistance and Reform in Tibet* (Hursts/University of Indiana Press, 1994).

³⁶ Por. „Crackdown on Party Moderates”, *TIN News Update*, 25 kwietnia 1994. „Umiarkowani” - wśród nich byli również Chińczycy - mieli znacznie mocniejszą pozycję przed mianowaniem Chena w 1992 roku; por. Zhang Shuring, Guo Wutian, „On the Regional Characteristics of Party Construction in Tibet”, *Tibet Daily* (wersja chińskojęzyczna), 7 stycznia 1991. W artykule czytamy m.in.: „Należy zauważać specyficzne cechy regionu tybetańskiego i stosować [tu] specjalne, elastyczne metody (...)”. Argumenty tego rodzaju zostały bezpardonowo zaatakowane i uznane za „lewackie” w serii publikowanych przez prasę oświadczeń Chena i innych przywódców (kwiecień-czerwiec 1992).

³⁷ *Renmin Ribao* (*Dziennik Ludowy*), 16 maja 1994. Miesiąc wcześniej Chen Kuiyuan wrócił do swojej teorii z 1992 roku, z której wynika, że oponenti reform są „lewakami”: „Główną przeszkodą dla budowania gospodarki socjalistycznej i prowadzenia głębokich reform w Tybecie jest lewacka ideologia i przestarzałe myślenie. Za lewackie uważamy kurczowe trzymanie się zdezaktualizowanego modelu gospodarki. Klóci się to z panującymi w Chinach warunkami i stoi na drodze rozwoju produktywnych sił. Przeżywszy i przepracowawszy wiele lat w takim systemie, zdążyliśmy się do niego przyzwyczaić i trudno nam uwolnić się od jego wpływów. Do wyzwolenia umysłu trzeba ciężkiej, długotrwałej pracy. Stwierdzenie to jest szczególnie prawdziwe w Tybecie - [kraju] zacofanym gospodarczo, mającym zamknięty rynek, kraju, który bardzo rzadko kontaktuje się ze światem zewnętrznym”. (Tibet Radio, 18 kwietnia 1994; SWB; 20 kwietnia 1994).

Reformy w Tybecie muszą przebiegać w ramach szerokiej reformy całego kraju, której celem jest zbudowanie socjalistycznej gospodarki rynkowej (...) Struktura gospodarcza Tybetu musi być zbieżna z gospodarką całego kraju (...) wiążąc się [z nią] w sposób nierozzerwalny i organiczny³⁸.

Niektórzy Tybetańczycy uważali, że reformy mają tylko zachęcić chińskich handlowców i robotników do przyjeżdżania do Tybetu. Kiedy w 1984 roku II Forum ogłosiło plan zrealizowania - przy pomocy chińskich prowincji - 43 poważnych inwestycji budowlanych w Tybecie, Tybetańczycy narzekali, że jest to zawołowana próba importu Chińczyków do centralnego Tybetu. W istocie informowano, że w ramach kampanii „Pomagajmy w rozkwicie Tybetu” przewożono do Tybetu całe grupy robocze, jednak władze chińskie utrzymują stanowczo, że w związku ze wspomnianymi projektami przyjeżdżał wyłącznie wykwalifikowany personel techniczny i to tylko na krótki czas. I w wielu przypadkach rzeczywiście tak było. Jednak w kwietniu 1992 ton rządowych oświadczeń na temat chińskiej migracji do TRA zmienił się i po raz pierwszy zaczęto prowadzić politykę, która zdawała się promować napływ niewykwalifikowanych nie-Tybetańczyków do regionu. Pierwszym symptomem zmiany strategii była instrukcja dla biur rządowych, polecająca zaadoptowanie parterów wszystkich zabudowań, znajdujących w pobliżu dróg, na małe sklepy, które będą wynajmowane osobom prywatnym. W następnym roku w samej Lhasie zarejestrowano 5,3 tys. „przedsiębiorstw indywidualnych” (o 56% więcej niż w roku 1992) i wzniesiono 23 nowe „centra handlowe” w TRA, podnosząc ich liczbę do 99³⁹. Do końca 1993 roku liczba prywatnych przedsięwzięć wzrosła z 489 w roku 1980 (kiedy to rozwiązano komuny) do 41.830⁴⁰, a obroty handlu detalicznego w sektorze prywatnym wyniosły 1,9 miliarda yuanów, o 13,1% więcej, niż w roku poprzednim⁴¹.

Z informacji podawanych przez źródła oficjalne nie wynikało wówczas, że nowe sklepy wykupują przedsiębiorcy z Chin, ale zagraniczni turyści zwracali uwagę na wzrost nietybetańskiej populacji w Lhasie - zwłaszcza wśród drobnych handlarzy i właścicieli małych sklepów. Departament Stanu USA donosił w raporcie na temat praw człowieka w Chinach (luty 1994) o gwałtownym wzroście liczby imigrantów w tym okresie. „Dziesiątki tysięcy nietybetańskich przedsiębiorców, nie posiadających zezwolenia na pobyt, przybyło do Lhasy, stolicy Tybetu, by robić tu interesy”, mówił raport, nie podając jednak źródła tej informacji.

Nim rozpoczęły się obrady III Forum w Pekinie, podjęto wiele kroków administracyjnych, mających ułatwiać rozwój nietybetańskich przedsiębiorstw w centralnym Tybecie. Należało do nich zniesienie kontroli granicznych między TRA a sąsiadującymi prowincjami w grudniu 1992; gest ten sugerował zlikwidowanie ograniczeń chińskiej migracji do tego regionu. W listopadzie 1993 wprowadzono nowe przepisy dotyczące uzyskiwania zezwoleń na prowadzenie działalności handlowej, które stanowiły, że „o licencję może wystąpić każdy, kto posiada dokument tożsamości oraz rekomendację odpowiednich władz”⁴². Według *Tibet Daily* „po uproszczeniu procedur dla starających się o zezwolenia, którzy nie muszą już prosić przyjaciół o przysługę, w Tybecie doskonale prosperują prywatne przedsięwzięcia”⁴³, zaś Radio Tibet zauważyło, że dzięki nowym przepisom rejestracyjnym „mieszkańcy innych regionów kraju mogą prowadzić handel hurtowy i detaliczny wszystkimi artykułami, z których kontrolowania zrezygnowało państwo”.

Przed III Forum urzędnicy państwowi uznawali za niezbędne podkreślanie, że chińscy emigranci w Tybecie to wyłącznie wyspecjalizowany personel techniczny posiadający kwalifikacje,

³⁸ Ragdi, cytat z *Tibet Daily*, 6 września 1994.

³⁹ *Tibet Daily*, 4 lutego 1994. Tylko w czerwcu i lipcu 1993 „ponad 500 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych” zaczęło prowadzić interesy w Lhasie. Boom objął również inne miasta Tybetu. „Wiele nowych, kwitnących pasażerów handlowych pojawiło się takich miastach jak Xigaze [Szigace] i Zetang [Cethang]”, donosił *Tibet Daily* 16 maja 1994.

⁴⁰ *Tibet Daily*, 31 stycznia 1994.

⁴¹ Tibet Radio, 13 lutego 1994. Wzrost ten znacznie przewyższał ogólny wskaźnik rozwoju gospodarczego (8,1%) i przyniósł ogromne dochody rządowi lokalnemu. W 1993 roku władze TRA uzyskały 26 milionów yuanów od przedsiębiorców prywatnych.

⁴² Tibet Radio, 3 lutego 1994.

⁴³ *Tibet Daily*, 4 lutego 1994.

których brakuje miejscowej ludności. III Forum, zapowiedziawszy 62 nowe projekty budowlane, których realizacja wiązała się ze sprowadzeniem dodatkowej siły roboczej z Chin do centralnego Tybetu, udzieliło ostatecznej politycznej aprobaty niezwykle kontrowersyjnej strategii zachęcania nietybetańskich przedsiębiorców do przenoszenia się do tego regionu:

Jeśli idzie o politykę szerszego otwierania drzwi w Tybecie, powinna dotyczyć ona przede wszystkim wewnętrznej części kraju. Polegając na dobrych aspektach polityki regionalnej i lokalnych zasobach produkcyjnych, powinniśmy łączyć je z tym co dobre w wewnętrznej części kraju, jego intelektualistami, pracownikami technicznymi, kadrami kierowniczymi i środkami komunikacji. Trzeba wzajemnego wsparcia gospodarczego i wymiany na wszystkich płaszczyznach. Powinniśmy zachęcać handlowców, inwestorów, jednostki gospodarcze i osoby prywatne do przybywania do regionu i prowadzenia tu różnorodnych przedsięwzięć. Musimy wykorzystać nasze zasoby produkcyjne i połączyć gospodarkę regionalną z ogromnym rynkiem narodowym⁴⁴.

Pod koniec 1994 roku Chen i Ragdi uznali, iż zaprzeczanie istnieniu polityki zachęcania chińskich kupców do przenoszenia się do Tybetu nie jest już konieczne, i po raz pierwszy otwarcie mówili, że emigranci są raczej handlowcami, niż technikami czy administratorami⁴⁵. Dla Tybetańczyków, za nową retoryką kryła się zmiana znacznie głębsza, oznaczająca faktyczny koniec „strategii uprzywilejowania”, która stanowiła fundament polityki Chin wobec niechińskich mniejszości. Restrykcje dotyczące zezwoleń na handel i pobyt miały - choć na pewno nie był to cel główny - zachęcać Tybetańczyków do wykorzystywania nowych możliwości i wkraczania w świat handlu na warunkach preferencyjnych. III Forum uznało, że przywileje takie nie są potrzebne i że Tybetańczycy powinni konkurować na wolnym rynku bez pomocy i wsparcia państwa.

Jak zwykle przy określaniu strategii dotyczącej Tybetu, wśród najważniejszych zagadnień znalazły się kwestie związane z bezpieczeństwem i tłumieniem politycznych protestów; niektórzy wysoko postawieni Tybetańczycy mówili nawet w rozmowach prywatnych, że głównym tematem III Forum nie była, jak wynikałoby to z oficjalnych publikacji, gospodarka, lecz polityka. Analitycy ci twierdzą, że głównym celem III Forum było uzyskanie najwyższej politycznej legitymacji do użycia siły i innych środków, których wykorzystywanie nie zostało wcześniej usankcjonowane na tak wysokim szczeblu, w walce z ruchem proniepodległościowym w Tybecie. Ich zdaniem, Forum zażądało natychmiastowego wprowadzenia nowej, represyjnej polityki w trzech obszarach: kontroli nad instytucjami religijnymi, kampanii ideologicznej mającej wykorzystać wpływy Dalajlamy, oraz ścisłej obserwacji członków partii komunistycznej w Tybecie.

Religia

Od połowy lat 80. władze podejmowały próby ograniczania rozwoju religii w Tybecie, niemniej nie robiono tego systematycznie, nawet po wybuchu protestów w lhaskich klasztorach w 1987 roku. Podczas III Forum najwyżsi przywódcy Chin upoważnili swoich przedstawicieli w Tybecie do narzucenia owych ograniczeń za wszelką cenę - poza wywoływaniem dalszych rozruchów. W ten sposób sprowokowali jednak społeczność, które do tej pory nie brały udziału w protestach, podsycili konflikty ideologiczne i podnieśli znaczenie sił bezpieczeństwa w strukturach rządowych.

⁴⁴ Przemówienie Ragdiego, VII Plenum VI Sesji Stałego Komitetu Partii Komunistycznej TRA, 5 września 1994, rozprowadzane jako „Dokument [wewnętrzny] nr 5”.

⁴⁵ „Wszystkie miejscowości (...) powinny powitać z otwartymi ramionami restauracje i różne sklepy, otwierane przez mieszkańców z głębi kraju. W szczególności zaś powinny promować projekty, które zachęcają do uczestnictwa Tybetańczyków. Nie należy obawiać się, że ludzie z odległych prowincji odbierają [nam] pieniądze i pracę. W ramach socjalistycznej gospodarki rynkowej Tybet rozwija swą gospodarkę, a Tybetańczycy uczą się zarabiać pieniądze, gdy ludzie z głębi kraju zarabiają pieniądze w Tybecie”. Chen Kuiyuan, *Tibet Daily*, 28 listopada 1994; SWB, 5 grudnia 1994. Wcześniej, nieco ostrożniej, wypowiedział się na ten temat Ragdi, zastępca Chena: „Mieszkańcy suwerennych państw często przenoszą się z regionu do regionu. Cóż więc złego w tym, że Hanowie robią to samo?”, *China's Tibet*, Vol. 5, Nr 3, 1994.

Główne zasady polityki wobec religii, ogłoszone przez III Forum, a następnie opublikowane przez partię jako *Złoty most do nowej epoki*, były wyrazem głębokiego zaniepokojenia rosnącą popularnością buddyzmu tybetańskiego. Po raz pierwszy od rozpoczęcia przed 15 laty procesu liberalizacji w Chinach partia publicznie nakazała powstrzymanie dalszego rozwoju instytucji buddyjskich oraz przyrostu liczby mnichów i mniszek w Tybecie:

W zbyt wielu miejscach otwiera się klasztory bez zezwolenia władz (...), religijne przedsięwzięcia przybierają niepokojące rozmiary (...), na ogromną skalę marnuje się materiały, siłę roboczą i pieniądze (...), często [religia] miesza się w sprawy administracji, prawa, edukacji, małżeństw, polityki kontroli urodzeń, produktywności i codziennego życia⁴⁶.

W istocie nie idzie tu jednak o krytykowanie mnichów za marnotrawienie środków społecznych. Władze zaniepokojone są przede wszystkim zauważalnymi związkami między klerem a działalnością ruchu niepodległościowego:

Spiskujący przeciwko nam ludzie o złowieszczych intencjach wykorzystywali wiele instytucji religijnych, które stały się ich kontrrewolucyjnymi bazami. (...) Wpływy naszych zagranicznych wrogów, zwłaszcza „kliki Dalaja”, przenikają do klasztorów regionu bardziej niż kiedykolwiek. Uważają oni, że przejęcie klasztoru równa się przejęciu okręgu partii komunistycznej⁴⁷.

Logika tej argumentacji nie jest wcale tak oczywista, jak mogłoby się wydawać. Od chwili wprowadzenia nowej polityki bezpieczeństwa po wypadkach na Tiananmen (nazywanej Systemem Wszechstronnego Zarządzania lub strategią „aktywną”) w 1990 roku do zwołania cztery i pół roku później Forum, miało miejsce około stu potwierdzonych demonstracji niepodległościowych (ponad 25 innych przypadków nie udało się potwierdzić)⁴⁸. Niemal wszystkie - jak sugeruje to *Złoty most* - były inicjowane przez członków kleru. Jednak niemal wszystkie protesty w Lhasie nie trwały dłużej niż kilka minut, w żadnym też nie uczestniczyło więcej niż 10-15 osób. Innymi słowy, protesty duchowieństwa, choć częste, nie przybierały większych rozmiarów, natomiast wszystkie demonstracje masowe, do których doszło w tym okresie, były całkowicie „świeckie”. Upięknęło ponad pięć lat od chwili, gdy protest zainicjowany przez mnichów i mniszki przerodził się w demonstrację narodościowe na większą skalę. Mimo to, III Forum, w sposób tak agresywny jak nigdy przedtem, oskarżyło klasztory o podżeganie do antypaństwowych sprzeciwów.

Aby wyjaśnić to zainteresowanie [władz] religijnymi aspektami protestów w Tybecie, musimy spojrzeć na tereny wiejskie. Choć, jak już wspomniano, masowe demonstracje w miastach były całkowicie świeckie, w latach 1990-94 miały również miejsce ważne wydarzenia w regionach wiejskich, które ukazały potencjalną siłę protestów w klasztorach. O niepokojach w wioskach wiadomo znacznie mniej z uwagi na trudności w zdobywaniu informacji, a także dlatego, że protesty na wsi tłumi się znacznie łatwiej niż w mieście. Niepokoje rzadko ogarniają teren większy niż skupisko kilku wiosek, które po wybuchu zamieszek natychmiast odcina się od świata. Niemniej wiadomo z całą pewnością, że w regionach wiejskich miały miejsce wypadki stanowiące poważne zagrożenie dla administracji. I tak np. w maju 1993 doszło do rozruchów w *xiangu* (czyli skupisku wiosek) Kjimshi w górnej części doliny

⁴⁶ *A Golden Bridge to a New Era*, s. 37.

⁴⁷ *A Golden...*, część XII.

⁴⁸ „System Wszechstronnego Zarządzania Bezpieczeństwa Publicznego” (*shenhui zhi'an zonghe zhili*) zastąpił bardziej agresywne metody stosowane głównie przez Ludową Policję Zbrojną i nazywane „biernymi”, sprowadzające się do dokonywania mniej lub bardziej przypadkowych aresztowań i czekania na wybuch protestów, na które odpowiadano biciem i strzelaniem do tłumu. Wprowadzona w 1990 roku strategia „aktywna” położyła kres przypadkowym aresztowaniom i nałożyła na wszystkie struktury administracji obowiązek uczestniczenia w operacjach [służb] bezpieczeństwa, tropienia przestępców politycznych i pospolitych. Por. „Comprehensive Security in Tibet” w: „Reports from Tibet: March-August 1991”, *TIN News Review*, 30 sierpnia 1991, oraz „Security Policy in TAR, 1992-94: Analysis of a Speech”, *TIN Background Briefing Paper No. 24*, marzec 1995. Por. też część VII niniejszego opracowania.

Czideszol w południowym Tybecie. W proteście w Kjimshi brała udział cała społeczność i mnisi z lokalnego klasztoru Sungrabling. Wioski zostały natychmiast otoczone przez wojsko, zaś w samym Kjimshi dokonano co najmniej 35 aresztowań; do sprzeciwów doszło jednak również w pobliskim klasztorze Dunphu Czoekhor i co najmniej w jednym klasztorze żeńskim, Czoebup⁴⁹. Inne wiejskie protesty, które miały miejsce w kwietniu i czerwcu 1993 - przede wszystkim Rinczenling w Meldrogongkar oraz Nemo w Lhundrup - wzniecone zostały przez osoby świeckie i nie miały niemal nic, lub zupełnie nic, wspólnego z religią.

Prawdopodobnie władze uznały jednak, że wypadki w Kjimshi świadczą o niebezpieczeństwie związanym ze zogniskowaniem wiejskich protestów narodowościowych w klasztorach. Decyzja o ograniczeniu aktywności religijnej mogła też wiązać się z większą, niż sądzono na Zachodzie, liczbą protestów narodowościowych w wiejskich klasztorach w latach 1993-94. Tę hipotezę potwierdzałyby liczne wówczas oświadczenia władz chińskich, oskarżających ruch niepodległościowy o wzniecanie niepokojów na wsiach. Jak się przekonamy, rok 1995 miał potwierdzić te obawy rządu.

Szczegółowe wytyczne III Forum na temat polityki religijnej stanowiły upoważnienie najwyższych władz do zwiększenia kontroli nad instytucjami monastycznymi. W oficjalnych publikacjach pojawił się termin „wzmocnienie administracji świątyni”, co znaczyło po prostu, że władze świeckie mają zwiększyć kontrolę nad instytucjami religijnymi. Wiązało się to przede wszystkim z przejściem kontroli nad „komitetami demokratycznego zarządzania”, wybieralnymi - w teorii - organami, które utworzono we wszystkich klasztorach, by zastąpić tradycyjną władzę opatów i lamów. Komitety te powołano w 1962 roku, w ramach represji po powstaniu 1959 roku, upoważniając je do określania procedur przyjmowania [nowych mnichów lub mniszek], zasad dyscypliny, programu nauczania w klasztorach itd. III Forum wróciło do tradycyjnej leninowskiej strategii, domagając się przywrócenia ścisłej kontroli nad doborem kandydatów do komitetów:

Musimy wzmocnić administrację klasztorów, zwłaszcza tych, które przysparzały już kłopotów (...) Musimy dobrze dobierać członków komitetów demokratycznego zarządzania (...), aby klasztorami rządziły elementy patriotyczne⁵⁰.

W przeciwieństwie do innych mechanizmów, które dało się usprawiedliwiać pragmatyzmem - ograniczenie liczby mnichów miało np. sens ekonomiczny, co więcej opowiadało się za nim wielu lamów, którzy nie mieli środków na utrzymywanie dużej społeczności - środek ów można było uzasadniać jedynie politycznie. Kontrola nad doborem członków komitetów nie była wszakże jedynym politycznym aspektem strategii III Forum. Urzędnikom państwowym polecono kontynuowanie procesu bezpośredniego „przeobrażania myślenia” wszystkich mnichów i mniszek poprzez edukację polityczną oraz - i znów mamy tu do czynienia z nowym elementem w retoryce politycznej - reformowanie samej religii, by przystosować ją do wymogów socjalizmu:

Wśród mnichów i mniszek wzrosnąć musi znajomość patriotyzmu i prawa. Buddyzm tybetański musi się zreformować (...) przystosować się tak, by służyć rozwojowi i stabilizacji Tybetu (...) Religijne doktryny i praktyki, które nie pasują do społeczeństwa socjalistycznego, powinny zostać zmienione⁵¹.

Początkowo praktyczne konsekwencje wydania tych instrukcji nie były jasne. Niejasne oświadczenia, publikowane przez media po obradach w Pekinie, nabrały znaczenia dopiero z czasem.

⁴⁹ Por. „Troops take over Tibet Village: Villagers Appeal to UN”, *TIN News Update*, 11 sierpnia 1993. 27 z 35 aresztowanych pochodziło z klasztorów: 7 mnichów z Sungrabling, 18 z Dunphu Czoekhor i 2 mniszki z Czoebup.

⁵⁰ *A Golden...*, s. 39. Sposób funkcjonowania Komitetów demokratycznego zarządzania szczegółowo opisano w przemówieniu wygłoszonym w Taszilhunpo w październiku 1994 z okazji wręczenia klasztorowi nagrody za „postawę patriotyczną”. Dokument ów, „Tashilhunpo's Record of Patriotism”, przedrukowano jako „Commendatory Document No. 1: The Resplendent Model of Safe-guarding the Unification of the Motherland by Displaying the Spirit of Patriotism” w: „Documents and Statements from Tibet, 1995”, *TIN Background Briefing Paper No. 26*, grudzień 1995.

⁵¹ *A Golden...*, s. 81.

Ogólnie rzecz biorąc, III Forum wzywało do podjęcia we wszystkich instytucjach religijnych działań, mających na celu:

- zbadać poglądy polityczne każdego członka komitetu demokratycznego zarządzania i mianować na te stanowiska jedynie prochińskich mnichów;
- realizować zakaz wznoszenia jakichkolwiek budynków, służących celom religijnym, bez zezwolenia władz;
- wprowadzić w życie określone przed paru laty limity liczby mnichów lub mniszek w każdej instytucji religijnej;
- zobowiązać każdego mnicha i mniszkę do złożenia deklaracji absolutnego poparcia dla rządów partii komunistycznej i jedności macierzy.

Jak się przekonamy później, III Forum sformułowało również piąte, bardziej drażliwe wymaganie wobec każdego mnicha i mniszki: „politycznego nakreślenia wyraźniej linii demarkacyjnej pomiędzy nim/nią a kliką Dalaję” - innymi słowy, złożenia formalnej deklaracji opozycji wobec Dalajłamy i jego polityki⁵².

Wydaje się, że władze próbowały realizować te wytyczne wysyłając do wszystkich klasztorów grupy robocze, czyli zespoły partyjnych wykładowców, nazywane po chińsku *gongzuo dui*, a po tybetańsku *ledun rukhag*. Pozwala to sądzić, że zespoły robocze, o których wspominaliśmy wcześniej, wysłane do żeńskich klasztorów w pobliżu Lhasy pod koniec 1993 i na początku 1994 roku, przed obradami III Forum, miały wypróbować pewne elementy programu, któremu Forum nadało rangę polityki państwa. Z dostępnych nam danych wynika, że pierwsze grupy robocze, mające realizować te wytyczne, skierowano do klasztorów w kilka tygodni po obradach Forum, by poinformować o nowych wymaganiach, z których wiele istniało od dawna, choć dotychczas nie próbowano wprowadzać ich w życie.

Trzy miesiące później, w listopadzie i grudniu 1994, zespoły robocze ruszyły w drogę ponownie, tym razem po to, by sprawdzić, w jakim stopniu zastosowano się do poleceń wydanych podczas pierwszej wizyty, np. czy wydalono mnichów nie zarejestrowanych i czy odesłano do domów nieletnich nowicjuszy. W niektórych przypadkach zaczęto też realizować piątą instrukcję, to znaczy nakłaniać do składania deklaracji wierności partii i macierzy lub opozycji wobec Dalajłamy. Nadal brak jasności, czy i kiedy zespoły edukacyjne karały za niewykonanie poleceń, niemniej wiele demonstracji z końca 1994 i początku 1995, zwłaszcza mnichów z klasztoru Sang Ngag Khar w Takce, wydaje się być odpowiedzią na żądania stawiane podczas owych wizyt.

Program ten był wyjątkowy nie tyle z uwagi na wymagania, gdyż większość z nich sformułowano na wiele lat przed zwołaniem Forum, lecz ze względu na szczebel władzy politycznej, która stała za zespołami roboczymi, oraz na sposób realizowania powierzonych im zadań. Większość kampanii we współczesnych Chinach to rutynowe, nudne spektakle, które tracą impet docierając do odległych prowincji kraju, tu jednak mamy do czynienia z kampanią prowadzoną bezpośrednio przez władze centralne i wymierzoną konkretnie w Tybet, a nie w całe Chiny. Kampanią łączącą względnie pragmatyczne cele z czysto ideologicznymi wymaganiami. Środki takie stosowano w Tybecie pod koniec lat 80., niemniej wyłącznie wobec klasztorów, które brały udział w protestach; tym razem ideologiczne żądania postawiono wszystkim instytucjom religijnym, niezależnie od ich politycznej przeszłości.

Ponadto w realizację nowej strategii na poziomie lokalnym włączono wydziały administracyjne, przede wszystkim Biuro ds. Religii, które miały dzielić odpowiedzialność za kontrolowanie klasztorów z lokalnymi władzami i placówkami partii. Z dostępnych informacji i świadectw wynika, że urzędnikom nakazano rozszerzyć dotychczasową rolę ideologicznych nauczycieli i informatorów i zacząć narzucać politykę, o której dotychczas tylko mówili. Wprowadzono też nowe przepisy umożliwiające większą

⁵² A Golden..., część XII.

ingerencję w sprawy codzienne organom administracyjnym odpowiedzialnym za sprawy religijne⁵³. Nową rolę, bardziej egzekutorów niż administratorów, symbolizowało ogłoszenie w czerwcu 1995 informacji o powołaniu nowych urzędników podlegających administracji - rejestratorów świątyń. Rejestracja była niezbędna do przyznania miejscu kultu statusu prawnego; miała też służyć „udoskonaleniu kierowania sprawami religii”, jak to ujął jeden z wyższych dostojników. Proces rejestracji powinien być wykorzystywany do szerokiego informowania o polityce partii wobec religii⁵⁴, dodał. Nowych urzędników szybko zaczęto potocznie nazywać „policją świątynną”. W rezultacie - przynajmniej w oczach niektórych obserwatorów - III Forum odebrało kontrolę nad klasztorami policji, powierzając ją organom administracyjnym i tworząc w strukturach lokalnych biur ds. religii coś w rodzaju policyjnych sił bezpieczeństwa, które miały działać na terenie klasztorów.

Kampania przeciwko Dalajlamie

Kolejnym przykładem świadczącym o charakterze nowej polityki religijnej wyznaczonej przez III Forum było ogłoszenie kampanii przeciw przebywającemu na wygnaniu duchowemu przywódcy Tybetu, Dalajlamie. Mimo częstych zarzutów wobec jego politycznego statusu i poglądów, od chwili rozpoczęcia procesu liberalizacji rząd chiński nie kwestionował religijnej władzy Dalajlamy. Eksperti od chińskiej propagandy zalecali wstrzemięźliwość w personalnych atakach na tybetańskiego przywódcę, zwłaszcza po 1987 roku, kiedy to krytyka Dalajlamy w mediach stała się przyczyną poważnych rozruchów⁵⁵. Nie ulega więc wątpliwości, że nową, znacznie ostrzejszą retorykę musieli zaaprobować najpierw politycy i że była ona częścią zaplanowanej strategii propagandowej.

Politycy w Tybecie zawsze bardzo skrupulatnie odróżniali ataki na „klikę” (po tybetańsku *ru-cog*) otaczających Dalajlamę doradców od wycieczek *ad hominem*, wymierzonych w samego przywódcę. Te ostatnie zawsze wiązały się z używaniem w oficjalnych oświadczeniach słowa „Dalaj”, zamiast pełnego „Dalajlama”. Z dostępnych nam informacji wynika, iż mimo częstych ataków na „klikę”, osobę samego Dalajlamy „oszczędzano” od czasu zakończenia rewolucji kulturalnej, z wyjątkiem krótkiego, źle obliczonego wybuchu inwektyw we wrześniu 1987. Żądanie III Forum, by Tybetańczycy dowiedli swej obywatelskiej lojalności krytykując otoczoną najwyższą czcią postać, było więc niezwykle ważnym krokiem w kampanii tłumienia protestów i stanowiło wyraz nowej asertywności i pewności siebie władz w walce z opozycją.

Sygnaly świadczące o zainicjowanej przez III Forum kampanii przeciwko Dalajlamie pojawiają się po raz pierwszy w oficjalnych dokumentach z września 1994. Język, jakim postanowiono je sformułować, jest niebywale agresywny, wręcz brutalny. W *Złotym moście...* czytamy:

Choć czasem mówi słodko, by ogłupić masy, Dalaj nigdy nie porzucił swych separatystycznych knowań. Do dziś nie zmienił stanowiska i stale próbuje uzyskać niepodległość Tybetu. Nie wolno nam

⁵³ Decyzja o rejestracji miejsc kultu, która znalazła się w przepisach wydanych przez radę państwa w 1994 roku, dotyczyła terenu całych Chin i była częścią nowych uregulowań prawnych służących kontrolowaniu religii. „Chiny wzmocnią rządy prawa w sprawach religijnych”, powiedział Ismail Amat w styczniu 1996. Amat wymienił rejestrację miejsc kultu „obok trzech głównych zadań prac religijnych na ten rok”, przypominając o potrzebie karania działaczy proniepodległościowych: „Ci, którzy wykorzystują religię do mieszania się w sprawy administracji, wymiaru sprawiedliwości, obronności czy inne aspekty życia społecznego, zwłaszcza zaś ci, którzy posługują się religią w celu podzielenia państwa, muszą być karani z całą surowością prawa” (Xinhua, 14 stycznia 1994; SWB, 15 stycznia). Do połowy 1995 roku TRA wydał co najmniej trzy zbiory przepisów dotyczących spraw religijnych, w tym *Przepisy demokratycznego zarządzania świątyniami lamaistycznymi*, *Kierowanie życiem religijnym w Tybecie* oraz *Szczegółowe zasady reinkarnowania się żywych buddów*. „Urzednicy lokalni mówią, że wprowadzenie nowych przepisów oddzieli działalność polityczną od spraw religijnych, zapewniając wolność religii mieszkańcom regionu”, poinformowała Xinhua 29 kwietnia 1995; SWB, 1 maja 1995.

⁵⁴ Jipu Pingcuocideng [Kjibug Phuncog Ceten], wiceprzewodniczący rządu TRA, cytaty za *Tibet Daily*; SWB, 21 lipca 1995.

⁵⁵ Por. „Western Account of Lhasa Demonstrations”, *Tibetan Review* (New Delhi), listopad 1987. Chińska prasa krytykowała Dalajlamę, używając pejoratywnego terminu „Dalaj”, w związku z wygłoszonym przezeń przemówieniem na forum Kongresu USA we wrześniu 1987 (po raz pierwszy od załamania się tybetańsko-chińskich rokowań w 1984 roku Dalajlama odwołał się wówczas publicznie do społeczności międzynarodowej).

tracić z oczu tej prawdy o Dalaju; tak często, jak to możliwe, musimy obnażać jego fałsz i dwulicowość. Sednem walki z separatystami w regionie jest walka z kliką Dalaja. Jak mówi przysłowie, aby zabić węża, trzeba najpierw obciąć mu głowę. Jeśli tego nie zrobimy, nie wygramy walki z separatyzmem⁵⁶.

Zjadliwe ataki na Dalajlamę pojawiły się następnie w materiałach do edukacji politycznej⁵⁷, a w styczniu 1995 kampanię podjęły media. Na tym etapie nie zaskakiwał już brutalny język, lecz fakt, że Dalajlamę krytykowano raczej z pozycji religijnych, niż politycznych. Po raz pierwszy od 1979 roku polemici zaatakowali jego pozycję w hierarchii religijnej i stosowność sprawowania przezeń jakiegokolwiek przywództwa:

Celem buddyzmu jest niesienie wszystkim istotom pomocy i pokoju. Dalaj i jego klika pogwałcili tę doktrynę, a nawet rozpuszczali plotki, mające na celu oglupienie i zwaśnienie ludzi. Jakże więc traktować go jako duchowego przywódcę? (...) Co się tyczy Dalaja [tym razem bez „kliki“], zawsze włączał on niepodległość do swych kazań (...) obłąkańczo próbując wykorzystać boską siłę do zatrucia i omamienia mas (...) Te jawne kłamstwa i demagogia stanowią w buddyzmie bluźnierstwo⁵⁸.

Kampania nie ograniczała się wyłącznie do propagandy i obejmowała wiele praktycznych kroków. Dołączono ją do wspomnianych czterech nowych wymagań wobec klasztorów, polecając mnichom i mniszkom odciąć się od popleczników Dalajlamy:

Trzeba nam stawić czoło rzeczywistości: klika Dalaja posługuje się religią w celach separatystycznych; musimy obnażyć fakt, iż za religijną maską Dalaj ukrywa swe polityczne oblicze; należy też stanowczo położyć kres wszelkim wpływom Dalaja wśród lamów i mniszek Tybetu. Szerokie masy, mnichów i mniszki, niezależnie od tego, czy należą do partii czy też nie, nakłonić trzeba do politycznego nakreślenia wyraźniej linii demarkacyjnej pomiędzy nimi a kliką Dalaja⁵⁹.

W praktyce żądanie to oznaczało, że zespoły robocze i komitety zarządzania musiały uzyskać od każdego mnicha i mniszki pisemną bądź ustną deklarację, w której zobowiązują się oni do niepopierania politycznych poglądów i roszczeń Dalajlamy lub jego stronników. Sformułowano ją tak, że choć krytykowała Dalajlamę, nie wymagała jednak przeciwstawiania się mu jako osobie lub religijnemu

⁵⁶ „Odcinanie głowy węża” pojawia się w przemówieniu zatytułowanym: „Wykorzystajmy sposobność, jaką stwarza III Forum, wypracowując zupełnie nowy kierunek i jakość pracy w Tybecie”, wygłoszonym przez Ragdiego 5 września 1994 na VII Plenum VI Sesji Stałego Komitetu Komunistycznej Partii TRA i opublikowanym jako Dokument [do użytku wewnętrznego] nr 5 (por. Dodatek C). Plenum zwołano w celu poinformowania tybetańskiego aktywu w Lhasie o decyzjach III Forum. Oficjalny skrót przemówienia opublikowano w chińskojęzycznym numerze *Tibet Daily* 6 września 1994; angielski przekład BBC ukazał się w SWB 26 września 1994. Wszystkie wzmianki o odcinaniu głowy węża (i zachęcaniu do chińskiej migracji do Tybetu) zostały usunięte z przedstawionej publicznie wersji.

⁵⁷ „Odcinanie głowy węża” pojawia się często w *Złotym moście...*, będącym oficjalnym tekstem źródłowym do wykładów i przemówień, poświęconym decyzjom III Forum.

⁵⁸ Z artykułu „Zrozum prawdziwą naturę kliki Dalaja, walcz z separatyzmem i strzeż stabilizacji”, opublikowanego w chińskojęzycznym wydaniu *Tibet Daily* 10 marca 1995 (por. „Tibet Authorities to Crack Down on Religion, Splittism”, SWB, 28 marca 1995). Artykuł ten opublikowano trzy dni wcześniej w tybetańskojęzycznym numerze *Tibet Daily*. Wersja chińskojęzyczna, którą czytają zagraniczni dyplomaci w Pekinie, została podpisana przez nieznanego autora, używającego pseudonimu Xuan Wen; praktykę taką stosuje się, by wskazać, że artykuł nie musi odzwierciedlać poglądów partii. Wersja tybetańska, z reguły nie docierająca do „świata”, nie została podpisana, co miało sugerować Tybetańczykom, że pokrywa się z oficjalnym stanowiskiem partii.

⁵⁹ Tę część przedrukowano niemal bez zmian w *Złotym moście...* 1 października 1994, w chińskojęzycznym numerze *Tibet Daily* z 25 listopada 1994, w wydaniu tybetańskojęzycznym z 7 marca 1995 i, ponownie, w chińskojęzycznym z 10 marca 1995. Instrukcja ta - bardziej jednak szczegółowa i rozbudowana - pojawia się również w przemówieniu Ragdiego z 5 września 1994, wygłoszonym na zjeździe partii. Ragdi twierdzi jednak, że „odcinać się” mają kadry, mnisi i mniszki, a nie „szerokie masy”, o których mowa w artykułach prasowych. Podobnie jak owe artykuły, Ragdi podkreśla, że idzie tu o powiązania polityczne z kliką Dalaja, a nie więzy religijne z Dalajlamą: „Komunistyczne kadry oraz wszyscy mnisi i mniszki powinni stanowczo odciąć się od kliki Dalaja na płaszczyźnie politycznej”. Dokument nr 5, s. 31.

przywódcy; Tybetańczycy mieli odciąć się od „kliki”, z wyraźnym zaznaczeniem, iż dotyczy to spraw politycznych, a nie religijnych. Biorąc pod uwagę ton instrukcji dla funkcjonariuszy partii, które zawierały rozbudowane ataki na osobę Dalajlamy i jego autorytet religijny, możemy przyjąć, iż ta dwuznaczność nie była rezultatem przeoczenia, lecz świadczyła o ostrożności chińskich propagandystów, którzy nie byli pewni, jak daleko mogą się posunąć w swoich żądaniach, nie wzniecając masowych rozruchów. Instrukcje te pozostawiały bez odpowiedzi kilka ważnych pytań - czy, na przykład, wystarczy, jeśli mnisi zadeklarują wierność partii i macierzy, czy też będą musieli jednoznacznie potępić klikę Dalaję. Niejednoznaczność wymagań obarczyła odpowiedzialnością za realizację nowej, trudnej polityki szczebel lokalny, pozwalając najwyższym przywódcom na umycie rąk w razie trudności. Takie postawienie sprawy zachęcało też funkcjonariuszy lokalnych do wykazywania się większą gorliwością we wprowadzaniu w życie instrukcji, niż wymagała tego sama instrukcja.

Tak wyglądała sytuacja do marca 1995. Konflikt wokół Panczenlamy miał zmienić ton i jakość kampanii przeciwko Dalajlamie, dając władzom pretekst do posługiwania się nową retoryką i do użycia jeszcze ostrzejszych inwektyw.

Atak na tybetańskie kadry

Nie tylko mnisi i mniszki mieli odciąć się od kliki Dalaję: lojalność wobec Chin miały też zadeklarować „szerokie masy”. W praktyce wymuszenie takich deklaracji od każdego obywatela było chyba jednak dla chińskich urzędników niewykonalne. Samo przez się zrozumiałe i jednoznacznie sformułowane w instrukcjach było wszakże domaganie się tego od kadr i urzędników państwowych, których życie zorganizowane jest tak, iż postawienie im podobnych żądań nie nastrocza większych trudności. I to właśnie stanowiło najważniejszy cel III Forum: poddać próbie lojalności tybetańskie kadry.

Najwyraźniejszą wskazówkę świadczącą o przyznaniu priorytetu temu zadaniu przez strategów III Forum znajdujemy w przemówieniu Ragdiego z 5 września 1994. Omówiwszy kwestie gospodarcze, dzieli on decyzje Forum na 11 kategorii czy też głównych wytycznych przyszłych działań, z których pierwszą jest „wzmocnienie administracji klasztorów”, drugą zaś „oczyszczenie szeregów kadr, poprzez wzmocnienie administracji wewnętrznej”⁶⁰. Jego wyjaśnienia warte są przytoczenia w całości:

W ostatnich latach klika Dalaję wywierała niszczący wpływ na niektórych funkcjonariuszy i intelektualistów w regionie, oczekując, iż będą się przeciw nam buntować.

1. Niektórzy członkowie naszej partii wierzą w religię i uczestniczyli w ceremoniach religijnych.
2. Niektórzy funkcjonariusze i przywódcy umieszczają symbole religijne wewnątrz i na zewnątrz swoich siedzib; w mieszkaniach mają kapliczki i ołtarze, na ścianach zawieszają zdjęcia Dalaję.
3. Niektórzy funkcjonariusze dali się zwieść nacjonalistycznej propagandzie kliki Dalaję i postrzegają ludzi oraz wydarzenia z perspektywy nacjonalistycznej.
4. Niektórzy funkcjonariusze są ukrytymi agentami wroga i przyłączają się do kontrrewolucyjnych organizacji. Zbierają poufne informacje dla kliki Dalaję i uczestniczą w działalności separatystycznej.
5. Niektórzy nauczyciele bez wahania czynią z klas szkolnych platformę do głoszenia idei „niepodległości Tybetu”.
6. Niektórym funkcjonariuszom brakuje kręgosłupa; kiedy separatyści wywołują niepokoje, boją się wydać im walkę.
7. Niektórzy funkcjonariusze, w tym najwyżsi, wysłali dzieci za granicę, by uczyły się w szkołach prowadzonych przez klikę Dalaję, otwierając sobie w ten sposób furtkę [do wyjazdu].

⁶⁰ Podobnie jak większość najważniejszych decyzji III Forum, i ta część znalazła się w wielu kluczowych oświadczeniach publicznych, np. ataku na Dalajlamę opublikowanym przez *Tibet Daily* 10 marca 1995, gdzie opatrzone ją podtytułem „Podniesienie dyscypliny politycznej i oczyszczenie szeregów kadr” i umieszczono, na trzecim miejscu, w rozdziale zatytułowanym: „Powinniśmy stosować skuteczne metody, aby zapewnić stabilizację”. Dwie pierwsze „skuteczne metody” to: „stanowcze powstrzymanie i rozprawienie się z infiltracją” oraz „zwiększenie, zgodnie z prawem, kontroli nad klasztorami, mnichami i mniszkami”.

Wszystko to oznacza, że jeśli nie mamy tu do czynienia ze zwykłym problemem braku ideologicznego zrozumienia, to idzie tu o nacjonalizm i religię. Widać wyraźnie, że w nasze szeregi wkradł się brak zdecydowania, że niektórym funkcjonariuszom brak czystości. (...) Oczyszczenie naszych szeregów i rozwój regionu są bezpośrednio związane z walką z separatyzmem, od niej też zależą rozmiary zwycięstwa (...) Każda komórka partyjna i każda struktura rządowa, niezależnie od szczebla, musi przeprowadzić dokładne dochodzenie i dokonać aktu oczyszczenia⁶¹.

Nerwowość spowodowana plenieniem się „braku patriotyzmu” wśród kadr - chodzi tu o Tybetańczyków, a nie o Chińczyków - była widoczna już w 1991 roku⁶². Z tekstu wynika jasno, że termin „kadry” jest tu stosowany bardzo szeroko, obejmując także osoby nie zatrudnione w administracji i urzędników sektora publicznego, zwłaszcza nauczycieli. III Forum uzyskało zgodę władz centralnych na podjęcie szeregu praktycznych kroków, mających pomóc w zidentyfikowaniu i ukaraniu [winnych].

Nie udostępniono informacji na temat wszystkich działań podjętych w biurach rządowych w ramach kampanii „oczyszczania”, niemniej dwa mechanizmy pojawiły się w przemówieniu Ragdiego z 5 września 1994; zostały też one dobrze udokumentowane przez naocznych świadków: zakaz posiadania zdjęć Dalajamy przez osoby pracujące dla rządu oraz ściąganie do Tybetu dzieci, kształcących się w szkołach emigracyjnych.

Wszyscy członkowie partii, zwłaszcza zaś ci, którzy piastują wysokie stanowiska, mają zakaz posiadania w swoich domach symboli religijnych, zdjęć Dalaja i ołtarzy. Ich dzieci nie mogą być wysyłane do zagranicznych szkół, prowadzonych przez klikę Dalaja.

Ragdi omawia następnie kary, jakie grożą osobom, które złamią te przepisy. Co ciekawe, ogranicza się do opisu kar, jakie wymierzyć może sama partia, jak gdyby chciał podkreślić, że partia jest oddzielona od państwa i od publicznego systemu karania, i wylicza je od najłagodniejszych po najbardziej surowe:

1. Funkcjonariusze, którzy po tym spotkaniu nie naprawią popełnionych błędów, nie będą już nigdy awansowani.
2. Ci, którzy piastują kierownicze lub eksponowane stanowiska, zostaną natychmiast przeniesieni.
3. Ci, którzy mają poważne problemy, powinni zostać ukarani zgodnie ze statutem partii i przepisami rządowymi.
4. Ci, którzy przeciwstawili się partii, zbiegli z kraju za granicę i poddali się klice Dalaja, powinni zostać usunięci z partii.
5. Ci, którzy byli uwikłani w działalność separatystyczną i kontrrewolucyjną, powinni zostać ukarani zgodnie z prawem⁶³.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy 1994 roku, tybetańscy członkowie partii i pracownicy rządowi zostali poproszeni o zademonstrowanie braku zainteresowania religią. Często polegało to na wyrażeniu zgody na przeszukanie ich domów, by sprawdzić, czy ich rodziny posiadają ołtarze, wizerunki, różańce lub inne przedmioty buddyjskiego kultu. Ponadto polecono im, pod groźbą zwolnienia, sprowadzić do końca roku dzieci uczące się w szkołach prowadzonych przez rząd emigracyjny w Indiach i Nepalu;

⁶¹ Dokument nr 5. Przemówienie z 5 września 1994. Numery i podział na akapity dodane; nie ma ich w oryginale.

⁶² Pierwsza publiczna wzmianka o nielojalności kadr pochodzi od Taszi Phuncoga (październik 1991). „Niektórzy członkowie partii, w tym najwyżsi, łączą się z lokalną ludnością i nie wierzą już w marksizm ani w socjalizm. (...) Otwarcie wyznają buddyzm i uważają Dalajamę, politycznego wygnańca, za duchowego przewodnika”, stwierdził w podpisanym artykule z *Tibet Daily*, cytowanym przez Agencję Reuters 16 października 1991.

⁶³ Dokument nr 5. Numeracja dodana.

wcześniej do wszystkich agend rządowych rozesłano formularze z pytaniem o dzieci kształcące się za granicą⁶⁴.

W obu przypadkach instrukcje znów nie były jednoznaczne. Z tekstów podanych do wiadomości publicznej - w przeciwieństwie do „wewnętrznego” przemówienia Ragdiego - nie wynikało jasno, czy restrykcje obejmują wszystkie symbole religijne czy tylko zdjęcia Dalajlamy. W niektórych oficjalnych oświadczeniach sugerowano wręcz, iż ograniczenia dotyczą wyłącznie sprzedaży takich zdjęć. Nawet w samym wystąpieniu Ragdiego niektóre zdania sugerowały, iż nowe zakazy dotyczą tylko ostentacyjnego wystawiania na pokaz symboli religijnych, inne zaś - wszelkich przejawów religijności. Z innych dokumentów również nie wynika jasno, czy zakazy związane z religią i wysyłaniem dzieci do Indii stosują się wyłącznie do członków partii czy też do wszystkich osób zatrudnianych przez rząd.

Z pozoru odpowiedź na te wątpliwości wydaje się prosta: członkowie partii nie mogą praktykować religii, w biurach rządowych - niezależnie od tego, czy ich pracownicy są członkami partii czy też nie - nie mogą wisieć zdjęcia Dalajlamy, które zakazane są również w mieszkaniach przydzielanych przez władze. W praktyce jednak przepisy te egzekwowano w sposób bardziej przypadkowy: nie należącym do partii urzędnikom zabraniano posiadania symboli religijnych, zakaz ten rozciągano na krewnych członków partii itp. Większość osób rozumiała nowe przepisy jako zakaz przejawiania jakiegokolwiek zainteresowania religią, a nie tylko posiadania związanych z nią przedmiotów. W niektórych miejscowościach stosowano te nakazy wobec wszystkich urzędników; wiele potwierdzonych raportów z regionów wiejskich (zwłaszcza z Nagczu) mówi również o próbach narzucania ich wszystkim obywatelom⁶⁵. Brak konsekwencji charakteryzował tak próby egzekwowania zakazu wystawiania symboli religijnych, jak i wysyłania dzieci do szkół emigracyjnych. Co najmniej jeden rodzic, który przyjechał odebrać dzieci ze szkoły w Indiach, był kupcem, a nie urzędnikiem. Stwierdził, że objęto go zakazem, ponieważ był podejrzewany o dysydenckie poglądy⁶⁶.

Przypadkowość i arbitralny charakter stosowania nowych przepisów miały zapewne na celu, w równym stopniu, zastraszenie jak największej grupy Tybetańczyków i położenie kresu praktykom, będącym przedmiotem zakazów. Należy tu jednak podkreślić, iż same ograniczenia, stanowiące część kampanii przeciwko nielojalności kadr, nie były w istocie wymierzone w tę czy inną praktykę i prawdopodobnie nie zostały wymyślone po to, by wyplenić zainteresowanie religią wśród tybetańskich urzędników. Przede wszystkim służyły zidentyfikowaniu potencjalnie nielojalnych urzędników i oczyszczeniu „szeregów” z elementów „niepatriotycznych”. Tak właśnie należy rozumieć słowa Ragdiego o „przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń i dokonaniu aktu oczyszczenia”. Restrykcje wobec religii i wysyłania dzieci do Indii były w istocie częścią procesu śledczego. Warto też zauważyć, że na tym etapie III Forum nie wzywało do przeprowadzenia czystki wśród nielojalnych urzędników - kazało ich tylko zidentyfikować, wychodząc zapewne z założenia, że wystarczy to do zlikwidowania stwarzanego przez nich zagrożenia.

Powodem, dla którego władze uznały, że czystka nie jest niezbędna, mógł być fakt, iż miały do dyspozycji inne rozwiązanie: sprowadzenie kadr z Chin. Wywołując upiora czystki wśród Tybetańczyków podejrzewanych o nielojalność wobec partii, III Forum wyraźnie zwróciło uwagę na konieczność zatrudniania chińskich urzędników i osiedlania zdemobilizowanych chińskich żołnierzy w Tybecie:

⁶⁴ Por. „Tibetan Cadres Ordered to Call Back Their Children from Exile Schools”, Department of Information and International Relations, Tibetan Government in Exile, 15 października 1994, oraz „Chinese Extend Ban on Children Going to Exile Schools”, *TIN Briefing*, 20 marca 1995.

⁶⁵ Por. „Summary of Written Submissions from Tibet Addressed to the UN” w: „Restrictions on Religion in Tibet, 1994”, *TIN Background Briefing Paper No. 25*, 25 marca 1995.

⁶⁶ „Chinese Extend Ban on Children Going to Exile Schools”, *TIN Briefing*, 20 marca 1995.

Powinniśmy sprowadzać Chińczyków i osoby innych narodowości do pracy w Tybecie. Powinniśmy rekrutować specjalnie przeszkolonych studentów, byłych funkcjonariuszy ZPL oraz zdemobilizowanych żołnierzy⁶⁷.

W 1995 roku w chińskich i tybetańskich gazetach pojawiły się liczne artykuły, mówiące o chińskich urzędnikach i pracownikach technicznych, którzy na ochotnika zgłosili się do pracy w Tybecie⁶⁸. W listopadzie 1994 rozpoczęła się wielka kampania propagandowa, gloryfikująca Kong Fansena, urzędnika prefektury w Szandong, który wielokrotnie podróżował służbowo po Tybecie, zanim zginął w wypadku samochodowym. Propagandziści wzywali Chińczyków, by ci szli w jego ślady, podejmując pracę w Tybecie⁶⁹. Są powody, by sądzić, iż proces rekrutacji nie dotyczył li tylko ochotników; i tak na przykład zastępca burmistrza jednego z chińskich miast został zdjęty, gdy odmówił „ochotniczej” pracy w Tybecie⁷⁰.

Edukacja

Ogłoszona przez III Forum strategia edukacyjna polegała przede wszystkim na położeniu większego nacisku na ideologiczną zawartość programów szkolnych, a zwłaszcza na naukę patriotycznego myślenia i wykorzenianie poparcia dla religii i „kliki Dalaja”. Jej celem było kontrolowanie poglądów uczniów i nauczycieli oraz propagowanych przez nich idei. Podobnie jak w przypadku kampanii wymierzonej w Dalajlamę i ograniczeń dotyczących religii, chodziło w niej przede wszystkim o zidentyfikowanie osób popierających ruch dysydencki.

Klika Dalaja atakuje młodzież, by nakłonić ją do zdrady, w płonnej nadziei, iż jeśli nie teraz, to za kilka lub kilkadziesiąt lat uda się wreszcie doprowadzić do secesji. Dwoi się więc i troi, by dzielić i demoralizować młodzież tybetańską⁷¹.

Atak III Forum na system edukacyjny wskazuje, że państwo chińskie czuje się zmuszone do współzawodniczenia z lokalnymi instytucjami tybetańskimi o lojalność nowego pokolenia. Widać to wyraźnie w przemówieniu sekretarza partii TRA, Chen Kuyuana, wygłoszonym podczas piątego spotkania poświęconego edukacji w TRA, w którym wyjaśniał on wytyczne III Forum dotyczące polityki edukacyjnej. Chen opisuje owe wytyczne w kontekście omawianej już strategii walki z rozprzestrzenieniem się religii:

Elementy separatystyczne starają się infiltrować kręgi edukacyjne, wykorzystując ciasny nacjonalizm i religię. Do szkół trafiają pisma religijne, stając się w nich podręcznikami. Niektórzy uczniowie przyjmują święcenia, zaś pewni ludzie celowo nadają temu zjawisku charakter narodowy, usiłując zalegalizować mieszanie się religii w sprawy edukacji. (...) Musimy podjąć więc żmudną pracę

⁶⁷ *A Golden Bridge...*, s. 83. Por. też przemówienie Jiang Zemina z III Forum, w którym mówi on, że 30% kadr w Tybecie powinni stanowić Chińczycy.

⁶⁸ Por. np. „Former Soldiers to be Given Permanent Posts in Tibet”. *TIN News Update*, 10 kwietnia 1995.

⁶⁹ „Rozumiał, że Tybet jest nieodłączną częścią wielkiego, świętego terytorium macierzy i wiedział, że nie rozwinie się on, nie rozkwitnie bez pomocy wykwalifikowanych kadr z centralnej części kraju. Kiedy więc wezwała go partia, bez wahania odpowiedział na jej apel, rzucając się w wir pracy w Tybecie (...) Niezlomny charakter towarzysza Kong Fansena powinien świecić nam wszystkim przykładem”. *People's Daily*, 7 kwietnia 1995.

⁷⁰ Reuters, 29 maja 1995; cytat za *Wen Wei Po*, dziennikiem z Hongkongu, opisującym przypadek Zhao Fuqinga z Xiaoshan w prowincji Zhejiang.

⁷¹ Fragment artykułu Yu Dun'riu, zatytułowanego „Persist in the two-handed approach and intensify the anti-splitist struggle”, *Tibet Daily* (wydanie chińskiej języczne), 30 stycznia 1995; SWB, 5 kwietnia 1995. Por. również raport z zebrania autonomicznego, regionalnego komitetu Chińskiej Ligi Młodzieży (ChLM), które odbyło się w Lhasie 31 marca 1995: „Klika Dalaja wspólnie z zachodnimi siłami antychińskimi wzmaga infiltrację i działalność wywrotową w Tybecie. Walka między nimi a nami o poparcie młodzieży jest bardzo zażarta”. (Tibet People's Broadcasting Station, 2 kwietnia 1995; SWB, 5 kwietnia 1995.)

polityczną i ideologiczną, biorąc na siebie brzemień odpowiedzialności za wykształcenie następców, którzy umiłąją macierz i drogę socjalizmu⁷².

Kilka dni później, podczas wizytacji w Czamdo we wschodnim Tybecie, sekretarz Chen wyłożył oficjalne poglądy na edukację bardziej szczegółowo. Tym razem namalował pozytywny, socjalistyczny obraz systemu kształcenia, wykraczający daleko poza walkę z wpływami religii. Chen nie poprzestał jednak na stwierdzeniu, iż edukacja powinna być socjalistyczna: stwierdził, że „produkcja budowniczych socjalizmu” ma być jedynym celem kształcenia i, co budzi pewne zdziwienie, odrzucił kształcenie naukowe i techniczne jako cele same w sobie.

Podczas inspekcji prefekturalnej szkoły podstawowej i szkoły średniej w Qamdo [Czamdo] sekretarz Chen stwierdził: Celem rozwoju edukacji etnicznej powinno być podniesienie jakości narodowości jako takiej. Edukacja etniczna nie może służyć wyłącznie podtrzymywaniu i przekazywaniu najlepszych tradycji narodowości, musi służyć potrzebom socjalistycznego rozwoju. Edukacja etniczna nie może być uznawana za skuteczną, jeśli skutecznie podtrzymuje starą kulturę i tradycję, lecz nie służy potrzebom socjalistycznego rozwoju. Istotą pracy edukacyjnej jest wychowywanie nowego pokolenia wykwalifikowanych budowniczych sprawy socjalizmu; temu i tylko temu służyć ma edukacja etniczna. (...) Obserwujemy ostatnio trend do skupiania się na nauczaniu wyłącznie nauki i kultury z pominięciem edukacji moralnej. Człowiek li tylko wykształcony z pewnością nie jest [dobrym] następcą i budowniczym socjalizmu. Może on opowiadać się za socjalizmem, ale może się też socjalizmowi przeciwstawić. Może stać na straży jedności macierzy i narodowej jedności, ale może też narodową jedność zakłócić i zaangażować się w knowania separatystyczne. Szerokie masy towarzyszy z frontu edukacyjnego muszą dobrze rozumieć te fakty⁷³.

Ten atak na wiedzę naukową jest niezwykle, kłóci się bowiem ze standardowymi chińskimi apelami o rozwój nauki w Tybecie, które zawsze towarzyszyły chińskim rządóm, nawet w najbardziej lewicowym okresie. W trakcie liberalizacji, wprowadzonej przez Hu Yaobanga na początku lat 80., również zachęcano do rozwoju nowoczesnego systemu edukacyjnego w Tybecie. Popierała go partia, wychodząc z założenia, że religijność i nacjonalizm Tybetańczyków są konsekwencją braku wykształcenia. Odejście od polityki Hu, o którym świadczy przemówienie Chena, jest wyrazem rosnącego przekonania dygnitarzy, że nawet osoby wykształcone mogą mieć poglądy religijne i pronepodległościowe. Właśnie owo przekonanie kryło się za decyzjami Forum, zmierzającymi do identyfikacji nielojalnych urzędników i zastąpienia ich Chińczykami oraz do zmiany celów procesu kształcenia, który miał teraz służyć nie krzewieniu wiedzy naukowej, lecz uzyskaniu ideologicznego posłuszeństwa.

Atakując nauczycieli i tybetański system edukacyjny, Chen opierał się na decyzjach III Forum, które mówiły wyraźnie, że jeśli idzie o nauczycieli i administrację, polityczna poprawność jest znacznie ważniejsza od kwalifikacji zawodowych: „(...) powinni mieć jakieś przygotowanie zawodowe, ale przede wszystkim muszą być oddanymi rewolucjonistami”, czytamy w *Złotym moście*⁷⁴.

Jak większość tendencji tego okresu, i ta ma korzenie w wytycznych III Forum. Została szczegółowo omówiona jako trzeci z jedenastu środków wymienionych w Dokumentie nr 5, z których

⁷² *Tibet Daily*, 28 października 1994; SWB, 21 listopada 1994.

⁷³ „Chen Kuiyuan in Qamdo Says Prosperity Will Drive Out Religion”, Tibet People's Broadcasting Station, Lhasa, 28 listopada 1994; SWB, 5 grudnia 1994.

⁷⁴ *A Golden Bridge...*, s. 40. Takie podejście do edukacji przedstawiano już wcześniej w raporcie roboczym rządu TRA z maja 1994: „Szkoły wszystkich specjalności i wszystkich poziomów powinny stawiać właściwą orientację polityczną ponad wszystko i starać się kształcić wykwalifikowane, idealistyczne, moralne, dobrze przygotowane i wysoce zdyscyplinowane kadry” (*Tibet Daily*, 6 czerwca 1994; SWB, 1 lipca 1994). Większy nacisk na edukację ideologiczną wiązał się z rozpoczęciem Kampanii Edukacji Patriotycznej we wrześniu 1994 (która zostanie omówiona później). Podobne stwierdzenia znajdziemy w wystąpieniu przewodniczącego TRA, Gjalcena Norbu, na konferencji poświęconej szkolnictwu w TRA, którą zwołano po III Forum w październiku 1994; por. *Tibet Daily*, 30 października 1994; SWB, 21 listopada 1994.

pierwszy, jak pamiętamy, dotyczył religii, a drugi „oczyszczenia szeregów”. Nazwano go „wzmocnieniem pracy w szkołach i edukacji młodzieży” i opisano w ten sposób:

Klika Dalaja zapisuje młodzież do swych zagranicznych szkół, w których wpaja „niepodległość Tybetu” i idee separatystyczne. Wykorzystuje się tam wiele metod w celu kształcenia spadkobierców sprawy „niepodległości Tybetu”. W szkołach naszego regionu są uczniowie, którzy noszą czerwone chusty [członkowie „Młodych Pionierów”] i jednocześnie chodzą do klasztorów zapalać maślane lampki; co więcej, niektórzy dali się złapać na lep kontrewolucyjnej propagandy kliki Dalaja i sympatyzują czy wręcz angażują się w działania separatystyczne. Co przyniosą następne dekady? Czy z młodzieży tej wyrosną spadkobiercy sprawy socjalizmu czy separatyzmu? To ważne pytanie, wymagające naszego głębokiego namysłu. (...) Posługując się metodą analizowania cierpień przeszłości i rozmyślenia nad przyczynami dzisiejszego szczęścia, porównywania starego i nowego społeczeństwa, powinniśmy przekazać młodym pokoleniom wiedzę o mrokach niewolnictwa i ukazać im prawdziwe oblicze kliki Dalaja. Nauczyciele, którzy wykorzystują szkolne izby do propagowania „niepodległości Tybetu”, powinni zostać przywołani do porządku i zwolnieni. Co się tyczy tych, którzy wysłali dzieci za granicę do szkół prowadzonych przez klikę Dalaja, jeśli są [zwykłymi] obywatelami, wieśniakami czy pasterzami, powinniśmy zwiększyć nasze wysiłki w ich edukowaniu, jeśli jednak należą do partii i piastują ważne stanowiska, powinniśmy dać im określony czas na sprowadzenie dzieci z powrotem. Ci, którzy tego nie robią, powinni być traktowani z całą surowością, a karty meldunkowe ich dzieci - unieważnione. Ci, którzy ukończyli szkoły kliki Dalaja i wrócili podjąć pracę w Tybecie, powinni być poddawani ścisłej kontroli; nie mogą pracować dla partii, rządu ani dla innych ważnych instytucji. Ci, którzy pracują już w Tybecie, powinni być sprawdzani i traktowani stosownie do okoliczności⁷⁵.

Polityka edukacyjna III Forum różni się więc nieco od strategii walki z opozycją, gdyż ma charakter ideologiczny, jak większość chińskich kampanii z lat 70. Z dostępnych raportów wynika, że nie zrobiono nic poza sprawdzeniem „ideologicznej czystości kadry nauczycielskiej” i usunięciem tych, którzy nie głosili właściwych poglądów.

Jednym z powodów, dla których nie podjęto konkretnych działań, takich jak utworzenie nowych klas i programów nauczania kładących nacisk na „moralne wychowanie”, codzienne wciąganie na maszt chińskiej flagi czy śpiewanie patriotycznych pieśni, był fakt, że wprowadzono je już wcześniej w ramach państwowej kampanii poprawiania ideologicznego myślenia dzieci, zwłaszcza ze szkół podstawowych. Tę trzyletnią kampanię „kolorowej edukacji patriotycznej” rozpoczęto w całym kraju we wrześniu 1994; w Tybecie była ona szczególnie intensywna, gdyż połączono ją z atakiem na nacjonalizm. Według *Tibet Daily*, kładziono tu nacisk na „stanowczy sprzeciw wobec separatyzmu, strzeżenie jedności macierzy [i] wzmacnianie narodowej jedności” oraz na rozwój gospodarczy Tybetu⁷⁶.

Wpływ III Forum

Przyglądając się procesowi wprowadzania w życie decyzji ogłoszonych podczas III Forum, zauważamy pojawienie się bardziej represyjnego trendu w realizowanej w Tybecie polityce - z jednej strony, przyspieszenia procesów gospodarczych i demograficznych, wywołujących oczywistą niechęć Tybetańczyków, z drugiej zaś, rosnącej determinacji w walce z instytucjami i osobami podejrzewanymi o sympatie narodowościowe. To z kolei pomaga zrozumieć rosnącą w tym okresie liczbę aresztowań o charakterze politycznym. Próba powstrzymania dalszego rozwoju praktyk religijnych, nakaz krytykowania Dalajlamy oraz kampania przeciwko członkom partii o ukrytych sympatiach

⁷⁵ Przemówienie Ragdiego na forum Komitetu Partii TRA, Dokument nr 5, 5 września 1995.

⁷⁶ „W każdy poniedziałek rano, we wszystkich szkołach średnich i podstawowych w Lhasie wciągany jest czerwony sztandar z pięcioma gwiazdami. W całym mieście słychać wówczas słowa hymnu, śpiewanego przez dzieci” - tak zaczyna się artykuł Liu Weia „Tibet's Education in Patriotism is Varied and Interesting”, opublikowany przez *Tibet Daily* 15 września 1994; SWB, 11 października 1994. Por. „Communists Launch Patriotic Education in Tibet”, UPI, 15 września 1994.

proniepodległościowych świadczą najbardziej dobitnie o zmianie polityki [chińskich władz w Tybecie]. Skończyła się era zachęcania do manifestowania etnicznej tożsamości i kultury w „patriotyczny” sposób - tybetańskie instytucje i wartości miały być odtąd bezpośrednio łączone z opozycją i aspiracjami niepodległościowymi.

V. Odpowiedź na nową politykę: zima niepokoju, 1994-1995

Na reakcję Tybetańczyków na nową strategię władz nie trzeba było długo czekać: między grudniem 1994 a marcem 1995 przez środkowy Tybet przetoczyła się fala protestów, demonstracji i rozruchów. 127 politycznych aresztowań w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1995 roku (więcej niż w całym 1994) dokonanych podczas dziesięciu demonstracji proniepodległościowych, trzy protesty przeciwko osiedlaniu się chińskich muzułmanów w Lhasie, cztery najazdy policji na wiejskie klasztory podejrzewane o organizowanie owych demonstracji (Drigung Emari, Kacel, Phenpo Nalandra i Gjabdrag) oraz co najmniej trzy polityczne protesty w wiejskich klasztorach (Drigung Terdrom, Toelung Curphu i Njemo Donpar).

Obok zmniejszenia zakresu tolerancji religijnej, te głównie monastyczne protesty mogły być spowodowane również innymi przyczynami. Niektórzy mnisi, zwłaszcza należący do szkoły Kagju buddyźmu tybetańskiego, z którą związane są klasztory Curphu i Taglung, mogli być zaniepokojeni zmuszeniem młodziutkiego XVII Karmapy, najwyższego rangą duchownego buddyjskiego mieszkającego wówczas w Tybecie i głowy szkoły Kagju, do złożenia wizyty w Chinach w październiku 1994. Wizycie nadano ogromną oprawę propagandową; media cytowały Karmapę, który jakoby wyrażał poparcie dla Chin, nie wspominając, iż ma on 11 lat. Wizyta zbiegła się z obchodami święta narodowego w Pekinie; z tej okazji chłopiec dostał prezenty od premiera Chin, miał też wyrazić poparcie dla partii i modlić się za Mao Zedonga.

Drugim ważnym wydarzeniem, zwłaszcza dla mieszkańców Lhasy i okolic, była wizyta w Chinach i Tybecie Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. Nietolerancji Religijnej, M. Abdelfattaha Amora w listopadzie 1994. Była to pierwsza wizyta ONZ-owskiego urzędnika, zajmującego się prawami człowieka, na jaką zgodziły się Chiny. Choć uniemożliwiono mu jakiegokolwiek nieoficjalne kontakty z Tybetańczykami, podczas swej dwudniowej wizyty w Lhasie Amorowi udało się spotkać z Julo Dała Ceringiem, weteranem opozycji tybetańskiej, zwolnionym, zapewne „na cześć” gościa, warunkowo z więzienia 4 listopada. Nie ma pewności, czy spotkanie zostało w pełni zaakceptowane przez władze, uważa się również, że miało przykre konsekwencje dla lamy, byłego opata i nauczyciela filozofii Uniwersytetu Tybetańskiego, który na początku 1996 roku przebywał w areszcie domowym. Podczas rozmowy ze sprawozdawcą ONZ lama potwierdził raporty mówiące o zakazie praktykowania religii w więzieniach i o tym, że mnisi i mniszki, którzy opuszczają więzienia po odbyciu wyroków za przestępstwa polityczne, nie mogą wrócić do klasztorów. Obie praktyki zostały następnie potępione w raporcie sprawozdawcy⁷⁷.

Protesty mnichów z klasztoru Sang Ngag Khar (w okręgu Deczen, położonym o 25 kilometrów na wschód od Lhasy), do których doszło na początku grudnia, spowodowane były błędnym przeświadczeniem, że sprawozdawca nadal przebywa w stolicy. Wypadki te doprowadziły do aresztowania 16 mnichów. Inne protesty klasztorów w tym okresie mogły mieć również na celu zwrócenie uwagi delegacji ONZ.

Gwałtowny wybuch protestów w zimie 1994-95 jest szczególnie godny uwagi nie tylko z powodu swojej dynamiki, ale i dlatego, że wydaje się potwierdzać ostatnie trendy tybetańskich wystąpień. Dwa z nich wydają się najbardziej charakterystyczne. Po pierwsze, od 1992 roku rośnie liczba protestów w oddalonych od Lhasy okręgach wiejskich; wiąże się z nimi inne, równie ważne zjawisko: zupełnie nieoczekiwanie do sprzeciwów coraz częściej przyłączają się klasztory nie należące do największej szkoły buddyźmu tybetańskiego, Gelugpy. Po drugie, mnisi i mniszki podtrzymują i kontynuują protesty po stłumieniu masowych, świeckich demonstracji lub w okresach stosowania nadzwyczajnych środków

⁷⁷ Raport z wizyty w Chinach, zawierający relację ze spotkania z Julo Rinpocze, został opublikowany przez ONZ jako E/CN.4/1995/91 w lutym 1995. Por. również „Tibet's Leading Prisoner Speaks Out”; UN Reports on Religion in China”, *TIN News Update*, 10 lutego 1995.

kontroli - tak było w latach 1990-91, po roku stanu wojennego, i w 1994, po stłumieniu licznych świeckich protestów z 1993.

Obie tendencje, które będziemy omawiać bardziej szczegółowo, wydają się potwierdzać same władze. Roczny raport prokuratury TRA z 1994 mówi o rosnącej liczbie aresztowań:

Jeśli idzie o separatyzm i walkę z nim, sytuacja jest nadal poważna; wciąż rośnie liczba przestępstw kontrrewolucyjnych. (...) 87,35% [prowadzonych przez nas spraw tego typu] dotyczyło 137 lamów [tzn. mnichów] i mniszek⁷⁸.

Co jeszcze ważniejsze, z oficjalnych raportów wynikało, że władze zauważyły, iż protesty przenoszą się do regionów wiejskich. Ich zdaniem, linie rozprzestrzeniania się sprzeciwów pokrywały się z głównymi drogami i szlakami handlowymi:

Siły separatystyczne wykazują tendencję do rozprzestrzeniania się wzdłuż linii komunikacyjnych, do najważniejszych miast oraz okręgów rolniczych i pasterskich⁷⁹.

Niepokoje z zimy 1994-95 wskazują również na upolitycznienie protestów w okręgach położonych z dala od większych miast. Na przykład rozruchy w małych wiejskich klasztorach, takich jak Phenpo Szar, Gjabdrag, Taglung Barilbu czy Njemo Donpar, wydają się być reakcją na wprowadzenie opisanych wcześniej nadzwyczajnych środków kontroli - powołania niepopularnych „patriotycznych” działaczy do komitetów demokratycznego zarządzania oraz przymusowej edukacji politycznej. Większe klasztory, które wcześniej brały udział w protestach - a więc mające, używając języka władz, „kryminalną przeszłość” - były już do takich metod przyzwyczajone. Lokalne komisariaty, nazywane po chińsku *paichusuo*, oraz bardzo starannie dobrane komitety demokratycznego zarządzania działały w Drepungu, Sera i Gandenie (trzech największych klasztorach Lhasy i jej okolic) co najmniej od 1990 roku.

Wypadki, które miały miejsce w Phenpo Szar w czerwcu 1994, Drigung Emari (często spotyka się pisownię Drigung Jamure lub Jamari) w styczniu 1995 i w Phenpo Nalandra w lutym 1995, miały szczególne znaczenie z uwagi na brutalne reakcje władz. Do tych stosunkowo małych, położonych na uboczu klasztorów wysyłano po kilkanaście ciężarówek pełnych żołnierzy Ludowej Policji Zbrojnej (LPZ) lub Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ALW). Ich zadaniem było aresztowanie i ukaranie mnichów lub mniszek, podejrzewanych o przestępstwa, takie jak drukowanie proniepodległościowych ulotek (w Emari), posiadanie flagi Tybetu (Nalandra) czy uczestniczenie w demonstracji (Bumpa Szar).

Zmobilizowane siły nie były tak wielkie, jak w Kjimshi czy Lhundrup Nemo w czerwcu 1993, ale tam w protestach brały udział całe wioski, świeccy i mnisi, a rząd utracił kontrolę nad całym okręgiem. Ataki wojska w 1995 miały zupełnie inny charakter. Nie były wymierzone w duże, świeckie społeczności, ale w pojedyncze klasztory, w których nie doszło do zamieszek na większą skalę. Wykorzystanie wojska i paramilitarnych oddziałów LPZ do przeprowadzenia tych aresztowań świadczy o wadze, jaką władze przywiązywały do monastycznych protestów w regionach wiejskich, i daje wyobrażenie o sile, jakiej gotowe były użyć do ich stłumienia.

Nowe środki bezpieczeństwa: 1995

Wraz ze zbliżaniem się 30. rocznicy utworzenia TRA we wrześniu 1995 wprowadzono nowe procedury policyjne. Władze ogłosiły powołanie nowego rodzaju policyjnego patrolu, nazwanego „ruchomym komisariatem” - pojazdu Biura Bezpieczeństwa Publicznego, wyposażonego w nowoczesny

⁷⁸ Raport roboczy Ludowej Prokuratury TRA, przedstawiony podczas VI Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych TRA 20 maja 1995 i opublikowany w *Tibet Daily* 13 czerwca 1995; SWB, 11 lipca 1995.

⁷⁹ Raport roboczy Ludowej Prokuratury TRA, por. wyżej.

sprzęt komunikacyjny i broń⁸⁰. Turyści, którzy byli w Tybecie w lipcu i sierpniu 1995, informowali o wprowadzeniu ruchomych punktów kontroli na głównych drogach wylotowych - policyjnych samochodów blokujących ulice, by sprawdzać przejeżdżające samochody osobowe, ciężarowe i pasażerów. W tym samym okresie północno-zachodnie granice Chin - zwłaszcza w Xinjiangu - zaczęły patrolować śmigłowce; informowano również, że podobne środki bezpieczeństwa zastosowano na granicach Tybetu⁸¹.

Wzmocnienie kontroli na drogach i granicach mogło wiązać się z przeświadczeniem władz, iż protesty rozprzestrzeniają się wzdłuż linii komunikacyjnych łączących Nepal z Tybetem oraz z miast na wieś; jednocześnie ze zdwojoną gorliwością starano się wyłapywać Tybetańczyków przywożących do Tybetu nielegalne dokumenty, zwłaszcza przemówienia Dalajlamy⁸². O determinacji władz w walce z napływem dysydenckiej literatury świadczą wypowiedzi z III Forum, dotyczące ilości skonfiskowanych przez władze publikacji emigracyjnych: ponad 2 tys. sztuk w 1992 i 15 tys. w 1993 roku⁸³.

Zadbane także o to, by informacje o rozruchach nie wydostawały się poza granice Tybetu; w 1995 roku co najmniej trzykrotnie informowano o przeprowadzeniu rewizji osobistej na lotnisku w Lhasie - były to pierwsze przypadki rewizji przy wyjeździe z Tybetu od chwili wydania zgody na ruch turystyczny w 1983 roku. Przeszukania nie były przypadkowe: wszyscy rewidowani albo mówili po tybetańsku, albo mieli bliskie kontakty z Tybetańczykami, co wskazuje na inwigilowanie cudzoziemców przez władze chińskie. Po przeszukaniach aresztowani zostali co najmniej czterej Tybetańczycy, którzy przekazali listy turystom⁸⁴.

Ileokroć władze wypowiadały się publicznie na temat owych środków, opisywano je jako część przygotowań niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa i uniknięcia zakłóceń podczas obchodów 30. rocznicy TRA. Władze sugerowały, że protesty, do których doszło na dziewięć miesięcy przed uroczystościami - będące, jak się wydaje, skutkiem nowych ograniczeń wobec religii - były częścią spisku dysydentów, którzy zamierzali, stosując przemoc, zakłócić obchody:

W tym roku pojawiły się oznaki niepokoju w świątyniach w okręgach Maizhokunggar [Meldrogongkar] i Shannan [Lhokha] Gonggar oraz na placu przed lhaskim Dżokhangiem. Niektórzy ludzie rozwieszali podpisane reakcyjne slogany i otwarcie rozprowadzali reakcyjne ulotki. Rozpierała ich arogancja. Siły separatystyczne groziły nawet przeprowadzeniem serii akcji sabotażowych podczas obchodów 30. rocznicy (...) Ministerstwo bezpieczeństwa publicznego przypomina masom o potrzebie zachowania wzmożonej czujności (...) i gotowości do walki z separatystami w każdym miejscu i o każdej porze⁸⁵.

Wspominane tu wypadki w Meldrogongkar i Lhokhce - to zapewne aresztowania dysydentów w Emari i Czideszol w styczniu 1995, którzy, z tego co nam wiadomo, nie mieli nic wspólnego z jakimikolwiek aktami sabotażu czy przemocy. Jednak oskarżenia te nie były całkowicie pozbawione podstaw - w lipcu i sierpniu 1995 eksplodowało w Lhasie co najmniej pięć niewielkich bomb, aczkolwiek

⁸⁰ *Hong Kong Standard*, 21 lipca 1995.

⁸¹ Jiefang Jun Bao, *Liberation Army Daily*, 15 czerwca 1995; SWB, 1 lipca 1995. Zachodnia część TRA - prefektury Ngari i Nagczu - podlegają, ze względów strategicznych, (południowemu) Okręgowi Wojskowemu Xinjiang.

⁸² Próbuując przerwać kanały kontaktowe dysydentów, w 1995 roku władze wykazywały ogromną gorliwość w przechwytywaniu przemycanej do Tybetu literatury „wyrotowej”, drukowanej przez uchodźców w Indiach i Nepalu. „Od 1985 roku (...) ujawniono ogromną liczbę reakcyjnych druków, 14 tys. kaset audio-video i 26 tys. produktów o charakterze pornograficznym. Biuro [celne w Lhasie] ma ogromny wkład w walkę z duchową zgnilizną”. Nie wiadomo, czy termin „pornograficzny” odnosi się również do materiałów politycznych. Tibet People's Broadcasting Station, Lhasa, 16 czerwca 1994; SWB, 22 czerwca 1994.

⁸³ Xuan Wen, *Tibet Daily*, 10 marca 1995; oraz Li Bing, *Tibet Daily*, 11 grudnia 1995. Owych 17 tys. publikacji nazywa się „ulotkami i listami zawierającymi groźby, które miały skłonić tybetańskich pracowników [rządowych i partyjnych] do buntu” oraz „listami wzywającymi do buntu” (chin.: *ce fan xin*).

⁸⁴ Por. „Police Strip-Search Tourists in Hunt for Letters”, *TIN News Update*, 10 czerwca 1995, oraz „US Tourist Stripped in Police Search for Letters”, *TIN News Update*, 6 sierpnia 1995.

⁸⁵ Tibet People's Broadcasting Station, Lhasa, 26 stycznia 1995.

nie wiadomo, kto je podłożył⁸⁶. W sierpniu 1995 służby bezpieczeństwa prowadziły, zakrojone na ogromną skalę, przygotowania do obchodów; nie zameldowani w Lhasie Tybetańczycy, zwłaszcza mnisi i mniszki, nie mogli wjechać do stolicy. Informowano, że tybetańskim uchodźcom zakazano czasowo przyjazdów, a wszyscy mieszkańcy Lhasy musieli uzyskać nowe dowody tożsamości, co pozwoliło na skuteczne identyfikowanie nie zarejestrowanych gości.

⁸⁶ Pod koniec czerwca i na początku lipca 1995 pojawiły się raporty o co najmniej jednym, a najprawdopodobniej dwóch ładunkach podłożonych pod lhaskim pomnikiem ku czci robotników drogowych. Na obelisku znajduje się również tablica, ufundowana przez Hu Yaobanga. Doniesienia zachodniej prasy o dwóch kolejnych atakach bombowych na ten sam pomnik w sierpniu 1995 były nieporozumieniem, ale pod koniec sierpnia podłożono bombę w składzie paliw, a w styczniu 1996 wybuchł ładunek podłożony pod domem tybetańskiego lamy, uważanego za kolaboranta (*South China Morning Post*, 26 stycznia 1996); doniesieniom o tym ostatnim ataku zaprzeczali chińscy dyplomaci (PTI z Pekinu, 28 stycznia). Nikt nie przyznał się do ataków, a władze chińskie nigdy ich nie potwierdziły i nie próbowały oskarżać o nie Tybetańczyków. Źródła tybetańskie utrzymują, że wybuchy były częścią walk frakcyjnych w chińskiej administracji. Por. „Reports on Sabotage in Lhasa” w: „Reports from Tibet: April to December 1995”, *TIN News Review* No. 24, grudzień 1995, s. 20.

VI. Maj 1995: Konflikt wokół Panczenlamy

14 maja 1995 Dalajlama ogłosił ze swej siedziby na wychodźstwie, że uznaje chłopca mieszkającego w Lhari w północnym Tybecie za reinkarnację Panczenlamy. X Panczenlama, postać numer dwa największej szkoły buddyzmu tybetańskiego, był również, po ucieczce Dalajlamy w 1959 roku, najważniejszym tybetańskim przywódcą i pośrednikiem, na którego najbardziej liczyły chińskie władze szukając poparcia Tybetańczyków. Kiedy zmarł w 1989 roku, władze próbowały dostosować się do tybetańskiej tradycji wyboru następcy, oświadczając już trzy dni później, że poszukiwania [nowej inkarnacji] zostaną przeprowadzone zgodnie z tradycją, pod nadzorem opata klasztoru Taszilhunpo w Szigace, głównej siedziby Panczenlamy⁸⁷. Rząd zachowywał się pojednawczo, a w lipcu 1993 posunął się jeszcze dalej, zezwalając Czadrelowi Rinpocze, wspomnianemu już opatowi Taszilhunpo, na spotkanie z bratem Dalajlamy w Pekinie i przekazanie za jego pośrednictwem prośby o „wskazówki” Dalajlamy⁸⁸.

Kiedy dwa lata później Dalajlama ogłosił imię wybranego przez siebie dziecka, władze chińskie zareagowały jednak ze skrajną wrogością, rozpoczynając agresywną kampanię, która doprowadziła do poważnej religijnej schizmy⁸⁹. Oświadczenie Dalajlamy można uznawać za przedwczesne i mało dyplomatyczne, niemniej pomiędzy 1993 a 1995 w postawie Pekinu wobec tej kwestii zaszła drastyczna zmiana. Jest ona najlepszym przykładem tego, jak głęboki i regresywny był wpływ III Forum na politykę Chin wobec Tybetu.

W odpowiedzi [na oświadczenie Dalajlamy] rząd Chin podjął niemal natychmiast trzy kroki. Najpierw, po trzech dniach, dokonano serii strategicznych aresztowań: Czadrela Rinpocze i jego asystenta Dziampy Czung-la, których oskarżono o współpracę z Dalajlamą przy rozpoznaniu dziecka, oraz samego chłopca, którego przeniesiono wraz z rodziną w nieznane miejsce - niemal na pewno do Pekinu, gdzie są oni nadal przetrzymywani. Następnie rozpętano w Pekinie ogromną kampanię, domagając się, by wszyscy Tybetańczycy piastujący ważne stanowiska, urzędnicy państwowi i najważniejsi mnisi publicznie potępili Dalajlamę za ogłoszenie imienia dziecka. I wreszcie, przeprowadzono trzystopniową czystkę w samym klasztorze Taszilhunpo: mnichów zmuszono do „odcięcia się” od Czadrela Rinpocze - ich opata; tych, którzy odmówili (33 mnichów i jeden lama), aresztowano i pobito; następnie zaś odwołano zarząd klasztoru, zastępując go, bez nominalnej procedury elekcyjnej, lamami znanymi ze współpracy z chińskimi władzami.

Te trzy kroki składają się na klasyczną operację służb bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych: wyeliminowanie przywódców wroga; uzyskanie przysięgi lojalności od potencjalnych przywódców; ujawnienie i wyeliminowanie wrogich elementów. Wymiana kierownictwa Taszilhunpo kończyła cały proces nagrodzeniem kolaborantów wysokimi stanowiskami.

Operację przeprowadzono szybko i skutecznie. Aresztowanie przywódców zakończono 17 maja i tego samego dnia rząd zaczął zbierać deklaracje poparcia od urzędników tybetańskich. Etap ostatni,

⁸⁷ Pierwsze szczegółowe oświadczenie mówiło: „Rada państwa zwróciła się do administracji klasztoru o określenie procedur [sic] inkarnacji (...). Jeśli okaże się ona potrzebna, pomocy udzieli Buddyjskie Stowarzyszenie w Chinach i jego oddział tybetański”, Xinhua, 30 stycznia 1989; SWB, 6 lutego 1989. W tym samym tygodniu Xinhua podała pięciopunktową procedurę poszukiwania inkarnacji; pierwsze trzy punkty dotyczyły wyłącznie tradycyjnych ezoterycznych praktyk tybetańskich, „Backgrounder: How are Living Buddhas Reincarnated?”, Xinhua, 5 lutego 1989; SWB, 9 lutego 1989.

⁸⁸ List Czadrela Rinpocze do Dalajlamy z lipca 1993 nie został opublikowany przez żadną ze stron, niemniej dostarczywszy go, Gjalto Thondup - starszy brat i główny przedstawiciel Dalajlamy w negocjacjach - powiedział: „Klasztor i komitet, na czele którego stoi Czadrel Rinpocze, proszą o wskazówki Jego Świątobliwości dotyczące poszukiwania inkarnacji Panczenlamy”. Dodał również, że władze zaakceptowały przekazanie listu (BBC World Service, Dateline East Asia, 18 sierpnia 1993).

⁸⁹ Chiny przywiązywały ogromną wagę do kwestii Panczenlamy, ponieważ po części opierają swoje terytorialne roszczenia wobec Tybetu na umowie zawartej przez cesarza Qianlonga z rządem Tybetu w 1792 roku, która mówi, że przedstawiciel cesarza powinien uczestniczyć w wyborze Panczenlamy i Dalajlamy. Por. angielski przekład umowy: Ya Hanzhang *Biographies of the Dalai Lamas*, Pekin 1991, s. 72. 13 listopada władze chińskie stwierdziły, że w istocie idzie tu o kwestię suwerenności, a potem często powtarzały ten argument.

ujawniania i usuwania dysydentów z Taszilhunpo, rozpoczął się również w trzy dni po oświadczeniu Dalajlamy: do klasztoru przybył „zespół roboczy” złożony z 50 członków partii ze Zjednoczonego Frontu, Biura ds. Religii i Biura Bezpieczeństwa Publicznego i przystąpił do przesłuchiwania mnichów. Jeszcze przed wprowadzeniem się „zespołu”, pozostałym zwierzchnikom klasztoru polecono złożyć publiczne oświadczenia:

14 maja Jego Świątobliwość Dalajlama ogłosił, że uznaje Genduna Czokji Nimę za reinkarnację Panczenlamy. 15 maja dyskutowało o tym Biuro ds. Religii rady państwa. 16 maja najważniejsi członkowie Komitetu Demokratycznego Zarządzania Taszilhunpo [*dmangs dag gnyer au yon lhan khang*] zostali wezwani do biura administracji lokalnej w Szigace [*sa gnas srid 'dzin kung hru'u*]; powiedzieli tam, którzy mnisi są prochińscy, mają przykładowe poglądy polityczne [*chab srid kyi lta ba mtho ba*] i starają się przypodobać Chińczykom, żeby wybrać ich do odczytania potępienia [*rgol gtam*], które napisały władze. Wszystkich tych mnichów zmuszono później do odczytania przed kamerami dokumentów napisanych pod dyktando Chińczyków⁹⁰.

Oficjalnie zespół roboczy miał przekonać mnichów z Taszilhunpo do zaakceptowania metody wyboru inkarnacji, za którą opowiedział się rząd ChRL - systemu losowania, nazywanego „Złotą Urną” - a nie wróżb przeprowadzonych przez Dalajlamę. Po dwóch tygodniach reedukację prowadzili już sami przywódcy klasztoru, a „zespół” pozostawał na uboczu:

2 i 3 czerwca Komitet Demokratycznego Zarządzania zwołał ponad 20 zebrań, podczas których bez końca czytano mnichom te same dokumenty rządowe. Kazano im przemyśleć je głęboko, ale zabroniono rozmawiania o nich [z innymi]. Po zebraniach każdy z mnichów był wielokrotnie przesłuchiwany⁹¹.

Opóźnienie

Choć działania podjęto błyskawicznie, wkrótce kampania zaczęła się przeciągać i trzeba było zmienić strategię. Wielu mnichów z Taszilhunpo nie chciało poddać się kampanii:

Po zebraniach [zorganizowanych przez Komitet Demokratycznego Zarządzania 2 i 3 czerwca] mnisi (...) oświadczyli, że w pełni podzielają stanowisko Jego Świątobliwości i nie zgadzają się na losowanie ze Złotej Urny. Praca rządowego zespołu roboczego nie przyniosła więc żadnych rezultatów. Po jednym z zebrań, kiedy wyszli już członkowie zespołu, Ngagczen Rinpocze, który był wśród osób odpowiedzialnych za odnalezienie inkarnacji X Panczena Rinpocze, powiedział [mnichom] (...) że popiera decyzję Dalajlamy i że nie zgodzi się na użycie Złotej Urny do wyboru inkarnacji. I na tym skończyło się to zebranie⁹².

Ta sytuacja zmusiła władze w Szigace od zastosowania bardziej konfrontacyjnych metod. Dwa miesiące później, po niezliczonych wiecach, na których padało coraz więcej gróźb, władze doprowadziły kampanię do logicznego zakończenia, jakim było zebranie najwyższych przywódców Tybetu na dziedzińcu klasztoru i potępienie nieobecnego opata przed „frontem” mnichów. Na wiec, który odbył się 11 lipca, przybyli z Lhasy Ragdi i Gjalcen Norbu, Tybetańczycy stojący najwyżej w hierarchii lokalnej organizacji partyjnej. Po raz pierwszy publicznie potępiono imiennie Czadrela Rinpocze⁹³.

⁹⁰ Relacja informatora TIN z Szigace, który musi pozostać anonimowy. Stanowisko rady państwa podano do wiadomości publicznej dopiero 17 maja.

⁹¹ jw.

⁹² jw.

⁹³ Podczas przygotowań do tego wiecu, czytano mnichom różne „potępienia”, nie wymieniając jednak z imienia Czadrela Rinpocze: wszystkich mnichów zwołano 10 czerwca, by wysłuchali przemówienia kierownictwa [*khru'u ren gzhonpa*, chin. *fuzhuren*] komitetu demokratycznego zarządzania, którego przedstawiciele odczytali dokument potępiający [*skjon 'dzugs*

Sposób przygotowania tego wiecu doskonale ilustruje rolę, jaką odgrywają zespoły robocze w systemie bezpieczeństwa. Jak zawsze w takich sytuacjach, cel reedukacyjny - w tym przypadku, przekonanie mnichów do „Złotej Urny” - był w istocie drugorzędny; przede wszystkim chodziło o „prześwietlenie i dochodzenie”, czyli o zidentyfikowanie podczas sesji reedukacyjnych potencjalnych dysydentów w grupie⁹⁴. Przypominało to, choć na mniejszą skalę, zastosowaną przez III Forum metodę wyławiania niełojalnych urzędników w TRA poprzez zakaz posiadania zdjęć Dalajlamy. W przypadku Taszilhunpo użyteczność tej strategii widać nawet w sposobie rozmieszczenia uczestników wiecu. Tybetańczyk, który brał w nim udział, mówi:

Kiedy [mnisi i urzędnicy] weszli na dziedziniec, zobaczyli, że wygląda on jak szachownica; każdy miał siedzieć na wyznaczonym miejscu, na płytach kredą wypisano nazwiska. Mnichów oddzielono od siebie tak, by nie mogli porozumiewać się podczas wiecu. Mnisi zaczęli krzyczeć: „Nie jesteśmy w więzieniu ani w wojsku”, i usiedli w grupach tam, gdzie chcieli⁹⁵.

Wszystko wskazuje na to, że miejsca przydzielano według opinii zespołu roboczego, i administracji klasztoru, na temat politycznych poglądów każdego z mnichów. Wiec, którego władze z pewnością nie mogą zaliczyć do udanych, wielokrotnie zakłócano kłopotliwymi pytaniami, ale dzięki przeprowadzeniu procesu identyfikacji siły bezpieczeństwa nie musiały interweniować podczas samego spotkania, dzięki czemu przywódcy nie stracili twarzy. Kiedy osiem godzin później do klasztoru wkroczyły oddziały LPZ, błyskawicznie aresztowano 32 mnichów, których imiona były już dawno na liście. Dwa dni później władze mianowały nowy Komitet Demokratycznego Zarządzania, zapewne również na podstawie informacji zebranych przez zespół roboczy. Dzięki temu udało im się odzyskać i zachować kontrolę nad klasztorem⁹⁶.

Do aresztowań dochodziło w całym TRA - uważa się, że w związku z ogłoszeniem przez Dalajlamę rozpoznania inkarnacji aresztowano w sumie 60 osób, w tym opata i 32 mnichów Taszilhunpo⁹⁷. Głównym narzędziem pozostawały nadal techniki identyfikacyjne III Forum, które okazały się równie skuteczne, jak metody stosowane przez zespoły robocze w Taszilhunpo. Niemniej i tu dochodziło do opóźnień. Zaczęto od nakłaniania głównych postaci życia religijnego i społecznego do publicznego potępienia decyzji Dalajlamy. Pierwsze oświadczenie wygłosił Ragdi w Lhasie, następne zaś zaplanowano w ten sposób, by sprawiały wrażenie, iż sprzeciw ma charakter tybetański - i, przede wszystkim, religijny - a nie chiński⁹⁸. Oto w jakiej kolejności publikowano oświadczenia potępiające Dalajlamę w głównych chińskich i tybetańskich mediach:

szugs czen bjed ba'i jig cza] Czadrela Rinpocze „ale nie wymieniający jego imienia, tylko mówiący o [nieokreślonych] złych ludziach”, informuje jedno ze źródeł. Co charakterystyczne, 11 lipca krytykę odczytał członek społeczności lokalnej, Samdrup, sekretarz partii prefektury Szigace, zaś autorzy tego dokumentu, przywódcy z Lhasy, stali z boku.

⁹⁴ Metody „prześwietlania i dochodzenia” zostały ponownie zastosowane przez zespoły robocze po rozruchach w 1987 w Lhasie; później prowadzono czasami podobne operacje, zwłaszcza w klasztorach, by wytypować potencjalnych dysydentów. Stosowanie tych metod w Tybecie szczegółowo omawia Ronald Schwartz w swojej pracy *Circle of Protest* (Nowy Jork, Columbia University Press, 1994).

⁹⁵ Tę relację zdał jeden z mnichów turyście, który był w Szigace w lipcu 1995. Obaj chcieli pozostać anonimowi.

⁹⁶ Niemniej nadal dochodziło do protestów. Dwóch kolejnych mnichów z Taszilhunpo aresztowano w tydzień po wiecu, a sześciu innych - po zorganizowaniu demonstracji 4 listopada 1995. Por. „Panchen Lama Dispute: New Leaders Installed at Tashilhunpo”, *TIN News Update*, 25 października 1995.

⁹⁷ „48 Arrests Reported in Reincarnation Dispute”, *TIN News Update*, 14 września 1995, oraz „Chinese Killed as Prisoners Escape”, *TIN News Update*, 18 lutego 1996.

⁹⁸ Media rządowe przypisują pierwszą wypowiedź w tej sprawie Ragdiemu, sprawa to jednak wrażenie manipulacji. Pod pierwszym oświadczeniem, które ukazało się 17 maja o 11:14 GMT (19:14 czasu lokalnego), podpisało się ministerstwo ds. religii w Pekinie. Ministerstwo spraw zagranicznych milczało do następnego dnia, by dać do zrozumienia, że odrzucenie decyzji Dalajlamy jest sprawą religijną, jeśli nie tybetańską. Następnie Radio Tybet doniosło, że Ragdi potępił Dalajlamę „17 maja po południu” - czyli przed ministerstwem ds. religii - co znów miało sugerować, że decyzja należała do Tybetańczyków. Oświadczenie Ragdiego było jednak bardzo ogólne i mówiło, że Dalajlama „wszczął burdę w sprawie inkarnowanego dziecka Panczenlamy [sic], by zatruć umysły mas” (Tibet Radio, 18 maja 1995; SWB, 24 maja 1995). Dopiero po ogłoszeniu stanowiska Pekinu w wypowiedziach Ragdiego i innych Tybetańczyków pojawiły się konkretne zarzuty.

17 maja: Ragdi, partia i Zgromadzenie TRA, Lhasa
17 maja: Ministerstwo ds. religii, Pekin
18 maja: Przewodniczący Taszilhunpo, Burmistrz Lhasy, anonimowi przedstawiciele Zgromadzenia
18 maja: Zhao Puchu, Przewodniczący Chińskiego Stowarzyszenia Buddyjskiego, Pekin
18 maja: Ministerstwo spraw zagranicznych, Pekin
19 maja: Phagpalha Geleg Namgjal i inni „słynni patrioci”, przede wszystkim Sengczen Lobsang Gjalcen, Bilung Rinpocze z Taszilhunpo i Dedrub Rinpocze z Lhasy
20 maja: Gjalcen Norbu, partia i rząd TRA
22 maja: Oddział TRA Chińskiego Stowarzyszenia Buddyjskiego
23 maja: LPKK Qinghai i przedstawiciele religii
24 maja: LPKK TRA
25 maja: Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych TRA
28 maja: Duchowni z Qinghai
1 czerwca: Komitet Partii w Szigace
8 czerwca: Oddział Szigace Chińskiego Stowarzyszenia Buddyjskiego
14 czerwca: Retring Rinpocze
14 czerwca: Duchowni i świeccy z Czamdo
6 lipca: Wspólne spotkanie pięciu regionów tybetańskich (TRA, Qinghai, Yunnan, Sichuan i Gansu)

Lista pokazuje, jaką wagę przywiązują Chiny do przedstawiania polityki wobec narodowości jako autonomicznych decyzji przedstawicieli owych narodowości; nie ulega żadnej wątpliwości, że w celu uzyskania oświadczeń wywierano ogromną presję na przywódców lokalnych i religijnych, by władze chińskie mogły pozostać w cieniu. Widać też, że zdobycie niektórych oświadczeń wymagało czasu - zwłaszcza Retringa Rinpocze, który, z rangą „wewnętrznego Hutuktu”, jest jednym z około dziesięciu lamów z centralnego Tybetu, upoważnionych tradycją do przeprowadzenia ceremonii „Złotej Urny”. Ngapo Ngalang, Tybetańczyk stojący najwyżej w hierarchii politycznej, w ogóle uchylił się od publicznych wypowiedzi, utrzymując, że cała sprawa ma charakter czysto religijny⁹⁹. W tym okresie wszystkie oświadczenia brzmiały podobnie i nigdy - z jednym wyjątkiem - nie kwestionowały, że wskazane przez Dalajlamę dziecko jest autentyczną inkarnacją X Panczenlamy¹⁰⁰. Z perspektywy czasu ten brak wiary we własne siły wskazuje, że władze chińskie miały problemy ze znalezieniem lamów o wystarczająco wysokim statusie, którzy zgodziliby się na przeprowadzenia losowania ze Złotej Urny i wybór innego kandydata.

Listopad 1995: ku konfrontacji

Wydaje się, iż opóźnienia tak zirytowały Jiang Zemina i innych chińskich przywódców, że po sześciu miesiącach zastoju sięgnięto po nową, znacznie bardziej konfrontacyjną strategię. 4 listopada polecono wielu tybetańskim przywódcom wziąć udział w tygodniowym spotkaniu, podczas którego mieli po raz pierwszy oświadczyć, że wskazane przez Dalajlamę dziecko nie jest prawdziwą inkarnacją

⁹⁹ Por. np. „China’s Highest Tibetan Official Excluded from Rival Panchen Lama Selection Meeting”, Department of Information and International Relations of the Tibetan Government in Exile, Dharamsala, India, 10 listopada 1995.

¹⁰⁰ Wyjątek stanowiła wypowiedź przypisywana Działangowi Szepa Rinpocze z klasztoru Labrang Taszikijl w Gansu, zamieszczona w specjalnym numerze *China’s Tibet*, poświęconym w całości sprawie wyboru [nowego Panczenlamy], sierpień 1995, s. 14. Po opublikowaniu został on częściowo wycofany (nie rozesłano go, na przykład, do prenumeratorów). Wcześniej pojawiały się wypowiedzi, uznawane przez niektórych tłumaczy za odrzucenie [wybranego przez Dalajlamę] dziecka, niemniej ich język był dwuznaczny: „nigdy nie uznamy inkarnowanego dziecka, ogłoszonego nielegalnie przez Dalajlamę, za Panczenlamę” [chin: *jue bu cheng ren fei fa xuan bu di ban chan zhuan shi ling tong*]. Oświadczenie Komitetu Partii prefektury Szigace, cytowane przez Radio Tybet 15 czerwca 1995.

Panczenlamy¹⁰¹. To zaś oznaczało, że nie da się uniknąć religijnej schizmy i że po raz pierwszy będzie dwóch konkurencyjnych Panczenlamów¹⁰². Wiązało się z tym niezwykle ważne, z punktu widzenia bezpieczeństwa, pytanie o to, co zrobić z dzieckiem rozpoznanym przez Dalajlamę, które nagle znalazło się w dramatycznej sytuacji jako potencjalne źródło poważnych niepokojów, a więc musiało zostać uwięzione i pozostawać w ukryciu¹⁰³. Miejsce pobytu chłopca pozostaje nie znane.

Decyzja o wybraniu najbardziej konfrontacyjnego rozwiązania - do listopadowego spotkania Chińczycy zachowali możliwość opowiedzenia się za wariantem kompromisowym, choćby włączeniem chłopca Dalajlamy do procedury losowania - to kolejny dowód na radykalizację stanowiska Pekinu po 1993 roku¹⁰⁴ i nieustępliwość władz. Zwołanie tego spotkania świadczy o całkowitym odejściu władz od tradycyjnej polityki przedstawiania zagadnień dotyczących mniejszości; już sam fakt prowadzenia zamkniętych dla publiczności obrad w wojskowym hotelu w Pekinie stanowi dowód wywierania ogromnej presji na tybetańskich przywódców. Zrobiono zaskakująco mało, by zasugerować, że decyzję podjęto swobodnie i niezależnie - wrażenie to potęgują oficjalne zdjęcia opublikowane w chińskiej prasie, na których lamowie stoją pokornie za prezydentem Jiang Zeminem i Liu Huaqingiem, wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej, w pełnym umundurowaniu¹⁰⁵. Bardziej znaczący zwrot widać wszakże w nomenklaturze dotyczącej spotkania i towarzyszących mu wydarzeniach. Spotkanie nazwano trzecią sesją „grupy kierującej zlokalizowaniem inkarnowanego dziecka Panczenlamy”, o której nie było mowy przed kryzysem z maja 1995 roku. Termin „grupa kierująca” odnosi się z reguły do organów partii, a nie rządu; już wkrótce i terminologia, i inne wskazówki (np. w hotelu, w którym toczyły się obrady organizowane są najważniejsze zebrania partyjne) nie pozostawiały cienia wątpliwości, że kontrolę nad całą sprawą przejął najwyższy szczebel partyjnej hierarchii, wykluczając z niej rząd, a tym bardziej jego wyspecjalizowane agencje, takie jak Biuro ds. Religii czy Komisję ds. Narodowości. 13 listopada ogłoszono, że Jiang Zemin i Li Peng byli od pewnego czasu osobiście zaangażowani w „problem Panczenlamy”. Nieco później oficjalna prasa ujawniła, że od kwietnia 1994 - a więc na rok przed upublicznieniem konfliktu - w TRA sprawą Panczenlamy zajmowała się bezpośrednio lokalna organizacja partyjna¹⁰⁶. Późniejsze ceremonie

¹⁰¹ Informację o zwołaniu tego spotkania podano do wiadomości publicznej 13 listopada 1995 w *China Daily*, *People's Daily* i w innych gazetach. Artykuły mówiły przede wszystkim o ponaganiu lamów przez Jianga do szybszego podjęcia decyzji; nawet tytuły sugerowały, że lamowie rozmyślnie opóźniają ostateczne rozwiązanie problemu: „Mistyczne poszukiwania w Tybecie zbliżają się do końca: Prezydent wzywa do szybkiego potwierdzenia”, brzmiał tytuł artykułu na pierwszej stronie *China Daily* z 13 listopada 1995.

¹⁰² W przeszłości dochodziło oczywiście do konfliktów przy wyborze Panczenlamów, zwłaszcza w latach 1941-51, kiedy to rząd Tybetu odmawiał uznania kandydata popieranego przez Szigace i Chińczyków, niemniej zażegnawo je przed podjęciem oficjalnej decyzji o rozpoznaniu [nowej inkarnacji].

¹⁰³ Według nieoficjalnych źródeł, jeden z wysokich lamów stwierdził, że w związku z podjęciem takiej, a nie innej decyzji podczas spotkania, władze mają trzy warianty postępowania wobec wskazanego przez Dalajlamę chłopca, Genduna Czokji Nimy: zabić go, zmusić do wyjazdu z kraju albo uwięzić bez procesu.

¹⁰⁴ Por. np. „China softens on Panchen Lama choice”, K.R. Shudhaman dla Press Trust of India z Pekinu, 23 sierpnia 1995, tekst opublikowany przez *Asian Age*, 24 sierpnia 1995. Shudhaman cytuje „wysokiego chińskiego urzędnika Zhu Xiao Minga, [który] sygnalizuje, że nie można wykluczyć możliwości uznania reinkarnacji [rozpoznanej przez Dalajlamę]”.

¹⁰⁵ Zdjęcie opublikowano w *People's Daily*, *China Daily* i chińskojęzycznym numerze *Tibet Daily* 13 listopada 1995. Zdjęcie, które ukazało się następnego dnia w tybetańskojęzycznym wydaniu *Tibet Daily* wygląda tak, jakby je zmontowano: część lamów wydaje się stać przed Jiangiem i Liu. Por. „Tibetan Newspaper Sabotage; Lama's House Bombed”, *TIN News Update*, 28 stycznia 1996.

¹⁰⁶ Pytanie nr 7 z „Pytań i odpowiedzi w sprawie reinkarnowanego dziecka X Panczenlamy” opracowanych przez Komisję ds. Religii i Narodowości TRA jest jedyną znaną wskazówką, świadczącą o tym, że partia w Tybecie, na polecenie partii w Pekinie, przejęła bezpośrednią kontrolę nad poszukiwaniami na rok przed upublicznieniem konfliktu: „Pytanie nr 7: Kiedy władze centralne uznały, że pełną kontrolę nad pracami dotyczącymi reinkarnacji Panczena ma przejąć autonomiczny regionalny komitet partii? Odpowiedź: (...) W kwietniu 1994. Grupa kierująca ds. poszukiwania i potwierdzenia inkarnacji Panczena, grupa konsultacyjna, wewnętrzna partyjna grupa koordynująca, które zostały utworzone wcześniej, powinny nadal (...) pod kierownictwem autonomicznego regionalnego komitetu partii, dokładać wszelkich starań, by przyspieszyć tempo poszukiwań”. (Tibet Radio, 2 listopada 1995; SWB, 20 listopada 1995). Nie ma wątpliwości, że opóźnienie budziło już niepokój w Pekinie; celem tego niecodziennego nagłośnienia roli regionalnej organizacji partyjnej mogła być chęć

- losowanie ze Złotej Urny i intronizację dziecka wybranego przez chińskie władze - przygotowano bardzo starannie, tak by wyglądały na tradycyjne tybetańskie rytuały religijne, które przeprowadzano w obecności przedstawicieli chińskiego rządu, bez jakiegokolwiek udziału partii¹⁰⁷. Ogłaszaniu decyzji grupy kierującej 13 listopada nie towarzyszyły natomiast żadne próby ukrywania dominującej roli partii, co świadczy o pośpiechu, kryzysowej sytuacji za kulisami i wadze, jaką przywiązywała partia do odzyskania kontroli nad procesem wyboru następcy Panczenlamy.

Postawienie na konfrontację nie rozwiązało jednak natychmiast wszystkich wątpliwości; nakłanianie najwyższych lamów do wzięcia udziału w losowaniu ze Złotej Urny i przeprowadzenia ceremonii obcięcia włosów [chińskiemu kandydatowi], co wiązało się z bezpośrednim odrzuceniem decyzji Dalajlamy, zabrało jeszcze kilka dni. Władze wykazały się dużą zręcznością przy rozwiązywaniu tych problemów. Otoczonemu powszechnym szacunkiem lamie, Bomi Rinpocze, nadano, z mocą retroaktywną, najwyższy tytuł akademicki szkoły Gelugpa, dając mu w ten sposób pozycję pozwalającą na przeprowadzenie ceremonii, choć nie miał wymaganego statusu inkarnacji. Ceremonię Złotej Urny przeprowadzono w lhaskiej świątyni Dżokhang 29 listopada. Chińskie media pokazały pełną przepychu ceremonię, w której główną rolę odegrał mały, zdeorientowany chłopiec, mianowany oficjalnie nowym Panczenlamą. Władze odzyskały więc kontrolę nad procesem sukcesji, a same uroczystości pomogły odwrócić uwagę społeczeństwa od działań służb bezpieczeństwa. Choć nie widać tego było w telewizyjnej transmisji, ceremonia Złotej Urny nie była wydarzeniem publicznym: przeprowadzono ją o 2 w nocy, w wielkiej tajemnicy, za zamkniętymi drzwiami, rozstawiając uzbrojonych żołnierzy na dachach Dżokhangu. W grudniu, kiedy przygotowywano i prowadzono ceremonię intronizacji w Szigace, TRA był zamknięty dla zagranicznych gości.

Nowe kampanie potępienia

W dniu, w którym przeprowadzono ceremonię Złotej Urny, miało również miejsce inne wydarzenie, znacznie ważniejsze z punktu widzenia polityki i bezpieczeństwa [publicznego]. Zasygnalizowała je państwowa agencja informacyjna Xinhua w notce dotyczącej Genduna Czokji Nimy, sześciolatniego chłopca wskazanego przez Dalajlamę, który tego dnia stał się bezprawnym pretendentem do tronu Panczenlamy. Jego rodziców skrytykowano za „notoryczną spekulację, oszustwa, pazerność na sławę i zyski”, a samo dziecko potępiono za „utopienie raz psa”¹⁰⁸. Oświadczenie było dziwne, jeśli przyjąć, że do zrealizowania swych politycznych celów, polegających na odzyskaniu kontroli nad procedurą sukcesji, a co za tym idzie, potwierdzeniu roszczeń terytorialnych wobec Tybetu, Chiny nie musiały poddawać krytyce małych dzieci. Biorąc pod uwagę, że przez sześć miesięcy Chiny wykazywały powściągliwość wobec dziecka i jego rodziny, decyzja o ich publicznym potępieniu musiała wiązać się ze zmianą strategii i sugerowała, że mają oni zostać w jakiś sposób ukarani. Następnego dnia władze chińskie po raz pierwszy ogłosiły, że opat Czadrel Rinpocze, który zniknął w maju, współpracował z Dalajlamą w spisku, mającym doprowadzić do podziału kraju poprzez

przekonania opinii publicznej, że Lhasa uczestniczy w całym procesie. Jest to również jedyna znana wzmianka o „wewnętrznej partyjnej grupie koordynującej”.

¹⁰⁷ Próba przedstawienia ceremonii Złotej Urny jako tradycyjnego tybetańskiego rytuału nastroczała pewnych, historycznych, trudności. Odbywała się w świątyni Dżokhang, zgodnie z umową z 1792 roku, faktycznie jednak nigdy przedtem jej tam nie przeprowadzono: wyboru dwóch Panczenlamów i trzech Dalajlamów, kiedy to posłużono się tą metodą, dokonano w pałacu Potala, przed portretem Qianlonga. Rozbrajająco szczerze wyjaśnienie tej nieprawidłowości znajdujemy o odpowiedzi na pytanie nr 44 z „Pytań i odpowiedzi w sprawie reinkarnowanego dziecka X Panczenlamy”, *Tibetan Daily*, 9 listopada 1995; FBIS, 28 listopada 1995, s. 21: ceremonię trzeba było przenieść do Potali, „by sprawiała wrażenie podporządkowania i [istnienia] więzów między monarchą a jego urzędnikami”. W listopadzie 1995 ceremonię ciągnięcia losów ze Złotej Urny powierzono tybetańskiemu lamie, zapewne po to, by zamaskować udział Chińczyków, lecz tradycyjnie robił to przedstawiciel cesarza (por. *Tibet Daily*, 9 listopada 1995). Wszystko wskazuje na to, że żaden tybetański lama nigdy przedtem nie ciągnął losu. Podczas ceremonii Złotej Urny w 1995 Chiny reprezentowało m.in. dwóch przedstawicieli Rady Państwa (Luo Gan i Gjalcen Norbu, przewodniczący TRA, którego z tej okazji mianowano również „Specjalnym Przedstawicielem”) oraz Biura ds. Religii (Ye Xiaowen).

¹⁰⁸ Xinhua, 29 listopada 1995; FBIS, 29 listopada 1995.

wybór nowego Panczenlamy¹⁰⁹. Z punktu widzenia roszczeń terytorialnych i oczywistych celów politycznych związanych z konfliktem sukcesyjnym, i to posunięcie nie było konieczne: Chiny nie musiały oczerniać chłopca ani opata, by potwierdzić swoje prawo do kontrolowania procesu mianowania Panczenlamów, przecież i tak zrobili to tego samego dnia siłą. Ponadto potępienie Czadrela Rinpocze stawiało władze chińskie w niezręcznej sytuacji, gdyż do tej pory konsekwentnie utrzymywały one, że nie jest on więziony, ale leczy prywatnie jakąś dolegliwość¹¹⁰. Za jeszcze ważniejszy uznać trzeba fakt, że w artykule z 29 listopada mówiono o opacie nie jako o kimś, kto popełnił błąd, ale jako o przestępcy. Ta pierwsza, co najmniej od 1980 roku, publiczna kampania przeciwko wysokiemu tybetańskiemu dostojnikowi - będącemu w dodatku przywódcą religijnym - zmuszała władze do ukarania go w bliższej lub dalszej przyszłości.

Przyczyny podjęcia tej agresywnej decyzji stały się jaśniejsze, gdy nieco później media opublikowały oświadczenia lokalnych urzędników tybetańskich. 24 listopada Phagpalha Geleg Namgjal, dostojnik religijny i przewodniczący Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Konsultacyjnej (LPKK) TRA, poinformował „wyższe warstwy” Tybetu, że będą oceniane na podstawie sposobu krytykowania Dalajlamy:

Walka o zdemaskowanie i potępienie Dalaja jest ważną batalią polityczną. Wszystkie komitety LPKK w Tybecie muszą zastosować się do instrukcji Komitetu Centralnego i komitetów regionalnych partii, wzywając i organizując członków LPKK do bezlitosnego demaskowania i krytykowania spisków i zbrodni Dalaja, których celem jest podzielenie macierzy. Wszyscy członkowie LPKK powinni uczestniczyć w ustnym i pisemnym potępieniu Dalaja. Niezależnie od zajmowanego stanowiska, muszą utrzymywać jasną, stanowczą postawę. Ich postawa wobec demaskowania i potępienia Dalaja jest bowiem kwestią polityczną wielkiej wagi, która stanie się podstawą do stwierdzenia, czy orientacja polityczna, stanowisko i poglądy kadr i członków LPKK, zwłaszcza piastujących najwyższe stanowiska, są właściwe; czy kadry potrafią odróżniać dobro od zła; czy ich kręgosłup polityczny jest mocny, czy słaby. Na tej podstawie rozstrzygnie się również, czy patrioci są warci tego określenia. Lud oceni waszą postawę w tej ważnej politycznej bitwie, lud sprawdzi, czy jesteście z nim i z partią, czy odgrywacie pozytywną rolę w tej krytycznej i brzemienniej w skutki chwili¹¹¹.

Oświadczenie to w pewnym sensie przypominało wystąpienia przywódców partyjnych, wygłaszane rok wcześniej, po III Forum. Tamte jednak były sprawą wewnętrzną partii i stawały

¹⁰⁹ Pierwsze publiczne oświadczenie, mówiące o anonimowych „osobach piastujących odpowiedzialne stanowiska w klasztorze Zhaxi Lhunbo [Taszilhunpo]”, które nielegalnie współpracowały z „kliką Dalaja”, opublikowano w *Tibet Daily* 4 listopada 1995. Protokół potępienia pokrywał się z procedurami zastosowanymi w Taszilhunpo, gdzie 10 czerwca 1995 skrytykowano anonimowe „złe osoby”, atakując personalnie Czadrela Rinpocze dopiero miesiąc później. Po raz pierwszy oskarżyła publicznie Czadrela (chin. Qazha) Xinhua, 30 listopada 1995 (FBIS z tego samego dnia), powołując się na artykuł nieznanego autora, Guo Xina. 1 grudnia artykuł ten, zawierający znacznie bardziej szczegółową krytykę Czadrela Rinpocze, opublikował *People's Daily* pod tytułem: „Indywidualne rozpoznanie chłopca będącego reinkarnacją Panczenlamy przez Dalajlamę jest tak nielegalne, jak i nieważne”.

¹¹⁰ Por. np. oświadczenie dla zachodnich dziennikarzy z 21 sierpnia, w którym zaprzeczono uwięzieniu i chłopca, i opata. „Nie wiem, gdzie jest, ale jest w dobrej formie, a stan jego zdrowia się poprawia”, powiedział przedstawiciel Zjednoczonego Frontu o Czadrelu Rinpocze, „Reincarnation Muddle Sparks Tibetan Anger”, *South China Morning Post*, 22 sierpnia 1995. Por. również „China denies arrest of Panchen Lama”, UPI; i „Search for New Panchen Lama Has Not Been Settled”, Deutsche Press Agentur, 21 sierpnia 1995. Rząd Chin natychmiast próbował naprawić szkody, jakie mogło przynieść opublikowanie informacji o potępieniu dziecka w zagranicznych mediach, i podczas następnej konferencji prasowej MSZ: „rzecznik oświadczył, że wmieszanie się Dalajlamy spowodowało pewne zakłócenie poszukiwań i prac mających na celu wybór reinkarnowanego chłopca, niemniej nie odbiło się to w żaden sposób na samym dziecku, które Dalaj uznał za tzw. inkarnację”, *Wen Wei Po*, dziennik z Hongkongu, 1 grudnia 1995. Rzecznik ministerstwa zdawał się sugerować, że dziecko nie zostanie ukarane przez państwo za to, że zostało wybrane, nie wycofał jednak [sformułowanych przez Xinhua] zarzutów ani nie udzielił żadnych zapewnień na temat stanu czy miejsca pobytu chłopca.

¹¹¹ Przemówienie wygłoszone na XI Spotkaniu Stałego Komitetu LPKK TRA, Tibet Television, 24 listopada 1995; SWB 28 listopada 1995. Por. również „Anti-Abbot Campaign Begins, Aims to Eliminate Dalai Lama Influence”, *TIN News Update*, 5 grudnia 1995.

konkretne żądania wobec kadr i urzędników rządowych. Przemówienie Phagpalhi Gelka Namgjala z 24 listopada adresowane było do członków LPKK - wśród których są wszyscy ważniejsi lamowie - a nie do kadr partyjnych. Faktycznie było to ogłoszenie kampanii, która miała być sprawdzianem lojalności politycznej wszystkich ważnych postaci w społeczeństwie Tybetu, w tym przywódców religijnych. Stanowiło to ważne rozszerzenie polityki III Forum: strategia identyfikowania nielojalnych urzędników miała teraz formalnie objąć również bezpartyjnych, a więc całe społeczeństwo tybetańskie lub przynajmniej wszystkich jego przywódców.

Phagpalha Gelek Namgjal wskazał cztery kryteria, wedle których oceniani będą tybetańscy przywódcy:

- 1) demaskowanie i krytyka przestępstw Dalaja, polegających na sabotowaniu prac związanych z reinkarnacją Panczena (...);
- 2) pełne zdemaskowanie i potępienie zbrodni byłych przedstawicieli Komitetu Demokratycznego Zarządzania klasztoru Zhaxi Lhunbo, którzy byli w zмовie z Dalajem;
- 3) stanowcze odrzucenie tzw. reinkarnowanego chłopca, arbitralnie zatwierdzonego przez Dalaja;
- 4) stanowcze opowiedzenie się za ciągnięciem losów ze Złotej Urny i zasadami zaaprobowanymi przez rząd centralny¹¹².

Punkt drugi i trzeci wyjaśniają, dlaczego pięć dni później państwowe media zaczną oczerniać Genduna Czokji Nimę i Czadrela Rinpocze: postanowiono, że będą oni celem wieców publicznej krytyki w całym TRA, zaś władze ocenią lojalność najważniejszych przedstawicieli społeczeństwa tybetańskiego na podstawie ich zaangażowania w tę krytykę. Innymi słowy, atak na dziecko i opata - a także na Dalajlamę, za rolę, jaką odegrał w tym konflikcie - nie był już częścią kampanii, służącej potwierdzeniu chińskiej pretensji do mianowania Panczenlamów, lecz stał się fragmentem długofalowej strategii III Forum, która miała doprowadzić do zidentyfikowania nielojalnych przywódców. Pod koniec listopada konflikt wokół Panczenlamy przestał więc być „sytuacją kryzysową”, stając się „elementem nośnym” (chin. *zai ti*), umożliwiającym przeprowadzenia kampanii reedukacyjnej przez departamenty odpowiedzialne za propagandę. Ta z kolei, zapewne zgodnie z pierwotną intencją, miała wkrótce stworzyć służbom bezpieczeństwa okazję do rozszerzenia programu „prześwietlania i dochodzenia”.

Usuwanie Dalajlamy z religii

W przemówieniu Phagpalhi Gelka Namgjala znalazły się również inne elementy eskalacji; i były one równie znaczące. Phagpalha groził członkom LPKK „sądem ludu”, przywodzącym na myśl czasy rewolucji kulturalnej; zapowiedział, że oceniany będzie ich „patriotyzm”, co stanowiło groźbę znacznie poważniejszą od poprzednich; używał pejoratywnego terminu „Dalaj”, co po rozpoczęciu wymierzonej w Dalajlamę kampanii III Forum nie dziwiło specjalnie w wystąpieniach wysokich urzędników, niemniej wciąż zaskakiwało w ustach przedstawicieli religii¹¹³. Jeszcze ciekawsza była frazeologia opisu kampanii: „Musimy zdecydowanie wytoczyć Dalajowi bitwę i zlikwidować jego wpływy we wszystkich dziedzinach”.

III Forum zalecało przeprowadzenie kampanii „ujawniającej fakt, że Dalaj posługuje się maską religii, aby ukryć swoje polityczne oblicze”, niemniej była to krytyka jego polityki, a nie statusu

¹¹² Numeracja dodana.

¹¹³ Władze chińskie uważają Phagpalhę za wysokiego przywódcę religijnego, choć od wielu lat nie jest mnichem i nie naucza; jest też członkiem o bardzo „świeckiej” reputacji. Jego syn odbywa w Lhasie karę więzienia za zabójstwo, choć nie potwierdzone raporty mówią, że został zwolniony tuż przed wygłoszeniem przez ojca wspomnianego przemówienia. Phagpalha ma rangę „wewnętrznego Hutuktu” tzn., pochodzi z linii inkarnowanych lamów teoretycznie upoważnionych do sprawowania funkcji regenta Tybetu. Należy jednak podkreślić, że nawet *Złoty most...* atakuje głównie „klikę Dalaja”, mówiąc o „Dalaju” tylko w części poświęconej religii. W najbardziej zjadliwym ataku na Dalajlamę, który rozpoczął całą kampanię, opublikowanym w *Tibet Daily* 10 marca 1995, termin „Dalaj” pojawia się tylko 15 razy, a „klika Dalaja” - 53 razy.

religijnego. Posunięto się wprawdzie do oskarżenia go o bluźnierstwo i podkreślano, że jest przywódcą tylko jednej z czterech głównych szkół buddyzmu tybetańskiego, były to jednak raczej chwytliwe retoryczne polityków, nie powtarzane w wystąpieniach przedstawicieli religii. Co więcej, elementów tych nie włączono do samej kampanii, która, mimo swej retoryki, wzywała mnichów i mniszki wyłącznie do „odcięcia się od klik Dalaja na płaszczyźnie politycznej”, wyraźnie unikając atakowania jego władzy duchowej. Slogany, lansowane teraz przez Phagpalhę i innych, były bardziej ambitne: wzywały do całkowitego zlikwidowania tak religijnych, jak politycznych wpływów Dalajamy. Podobny język znajdziemy w innych przemówieniach z tego tygodnia, poświęconych generalnie „likwidowaniu wszelkich wpływów”:

Zachowanie Dalaja klóci się nie tylko z podstawowymi interesami wszystkich mieszkańców kraju, w tym również Tybetu, ale i z pełnymi dostojeństwami, głęboko przeżywanymi religijnymi rytuałami buddyzmu (...) Tak więc to, co robił Dalaj, nie było podyktowane, jak utrzymywał, miłością dla Tybetu i religii, lecz, wprost przeciwnie, stanowiło dla Tybetu i religii jedno wielkie nieszczęście. Jedynie stanowczą postawą w batalii przeciwko klice Dalaja o całkowite odcięcie jego wpływów zapewnimy Tybetowi trwałą stabilizację i pomożemy buddyzmowi tybetańskiemu stworzyć nowy, lepszy porządek religijny¹¹⁴.

Oświadczenia te, sformułowane bardziej agresywnym językiem niż poprzednie, atakowały przede wszystkim religijny status Dalajamy. Opisywano go jako „największą przeszkodę dla zaprowadzenia normalnego porządku w buddyzmie tybetańskim”, zaś Czadrela Rinpocze wielokrotnie w tym tygodniu nazywano „szumowiną świętego miejsca buddyzmu” (tzn. Taszilhunpo) lub „szumowiną buddyzmu”¹¹⁵. W artykule wstępnym z *Tibet Daily*, opisującym ceremonię wyboru, ogłoszono, że „szerokie masy” już „wyeliminowały jego wszelkie wpływy”¹¹⁶. Teksty te oznaczały rozpoczęcie publicznej kampanii potępiania Czadrela Rinpocze i nowej wersji kampanii przeciwko Dalajlamie, uruchomionej w pierwotnej formie w styczniu 1995, która tym razem miała wymazać go z buddyzmu tybetańskiego. 11 grudnia ogłoszono, że Dalajlama „nie jest już przywódcą religijnym”¹¹⁷.

W tym samym czasie zaczęło wyłaniać się nowe stanowisko wobec wierzeń religijnych; władze chińskie sugerowały, że prawo do wyznawania religii mają tylko osoby popierające państwo:

W historii Chin i wszystkich innych państw świata, [ludzie] wysoko ceniący własną wolność i godność, wiarę religijną i patriotyzm, zawsze byli zjednoczeni. Wykwalifikowany wyznawca religii powinien być przede wszystkim patriotą. O miłości do religii mówić może tylko patriota. Człowiek, który patriotą nie jest, a tym bardziej taki, który wystąpił przeciwko państwu, nie tylko nie może uzyskać wybaczenia owego państwa, ale nie może też być tolerowany przez religię¹¹⁸.

W ten sposób w dniu wyboru nowego Panczenlamy dobitnie przypomniano, że według chińskiego prawa swobody religijne mają charakter warunkowy i mogą zostać cofnięte: „Jeśli [słowa Dalajamy] znajdują posłuch, buddyzm tybetański stanie na drodze interesów ludu i wykroczy przeciwko prawom państwa, stawiając tym samym swą pozycję i przyszłość w społeczeństwie chińskim pod znakiem zapytania”, poinformowała 2 grudnia agencja Xinhua¹¹⁹.

¹¹⁴ „Serdecznie witając następcę X Panczena”, komentarz opublikowany w *Tibet Daily* 30 listopada 1995. Tego samego dnia tekst ten opublikowała Xinhua, która dzień wcześniej zamieściła również jego skróconą wersję.

¹¹⁵ Pytania nr 13 i 54 z „Pytań i odpowiedzi w sprawie reinkarnowanego dziecka X Panczenlamy”, *Tibet Daily*, 10 listopada 1995; FBIS, 30 listopada 1995; SWB, 28 listopada 1995.

¹¹⁶ „Warmly greet the complete success of the grand Buddhist event of reincarnation of the 10th Panchen Lama”, *Tibet Daily*, 30 listopada 1995; SWB, 20 grudnia 1995.

¹¹⁷ Li Bing, „Dalaj jest narzędziem wrogich sił na Zachodzie”, *Tibet Daily* (wersja chińskiej), Lhasa, 11 grudnia 1995, s. 2.

¹¹⁸ *People's Daily*, 30 listopada 1995.

¹¹⁹ Xinhua, SWB, 2 grudnia 1995.

Podsumowanie roku do stycznia 1996

Ewolucja polityki bezpieczeństwa w 1995 roku była skutkiem zderzenia się realizacji postanowień III Forum z konfliktem wokół Panczenlamy. Wskazanie przez Dalajlamę chłopca w maju 1995 wykorzystano jako sposobność do szybszego i mniej ostrożnego realizowania strategii Forum. Pod koniec 1995 roku kolejne posunięcia władz związane z III Forum i decyzją Dalajamy odśloniły trzy nowe cele polityczne, które - obok postawionych rok wcześniej - próbowano osiągnąć coraz bardziej agresywnymi metodami: po pierwsze, zniszczenie politycznej pozycji Dalajlamy; po drugie, wykorzystanie krytyki Czadrela Rinpocze do oceny patriotyzmu wszystkich ważnych przedstawicieli społeczeństwa tybetańskiego; i po trzecie, uzależnienie swobód religijnych od lojalności politycznej.

Przyglądając się wyłącznie schematowi budowania strategii politycznej - a więc temu, co dostępne dla obserwatora zewnętrznego - łatwo stracić z oczu sytuację w kraju, która świadczy o stopniu realizacji owej polityki. Ponieważ nie ma właściwie żadnych informacji, które pozwalałyby stwierdzić, czy rzeczywiście w całym regionie zwołuje się wiece krytyki, o jakich mówią dokumenty polityczne, musimy szukać innych dowodów w raportach o aresztowaniach i zatrzymaniach. Zostaną one szczegółowo omówione w drugiej części naszego raportu.

Oceniając sytuację w kraju w 1995 roku, musimy wziąć pod uwagę jeszcze jeden raport. Tuż przed rozpoczęciem kampanii w Taszilhunpo w czerwcu 1995 wzmocniono garnizon w Szigace, przysyłając tam dodatkowo 5 tys. żołnierzy. W mieście i wokół niego były już wcześniej cztery obozy wojskowe; teraz pospiesznie wznoszono nowy, by zakwaterować w nim posiłki - w lipcu żołnierze spalili jeszcze w namiotach, przy zachodniej ścianie klasztoru Taszilhunpo. Kiedy prowadzono kampanię czerwcową, na ulicach miasta pojawiły się nowe posterunki i liczne patrole wojskowe. Niektóre źródła podają, że w czasie przygotowań do kampanii kontrolę nad garnizonem powierzono cywilnym przywódcom rządu TRA i jego Zgromadzenia, Gjalcenowi Norbu i Ragdiemu - Tybetańczykom. Celem tego posunięcia mogło być bezpośrednie powiązanie ich z ewentualną decyzją o użyciu wojska. Szigace było główną bazą chińskich oddziałów walczących z tybetańskimi powstańcami w latach 60.; garnizon zredukowano w 1975 roku, kiedy Stany Zjednoczone przestały finansowo wspierać partyzantów, a Armia Ludowo-Wyzwoleńcza potrzebowała dodatkowych oddziałów na granicy ze Związkiem Radzieckim w Xinjiangu¹²⁰. Decyzja o rozbudowaniu garnizonu w 1995 - na wypadek tłumienia potencjalnych zamieszek - miała dla chińskich władz implikacje historyczne, gdyż w latach 80. w Szigace nie dochodziło do żadnych niepokojów. W ciągu jednego dnia miasto stało się potencjalnym źródłem rozruchów na wielką skalę, czemu dawali wyraz sami przywódcy:

Ten rok był wyjątkowy dla miasta Xigaze [Szigace]. Rozpaczliwe wysiłki kliki Dalaja, mające na celu blokowanie i sabotowanie procesu poszukiwania i zatwierdzania reinkarnowanego tybetańskiego chłopca jako Panczenlamy, zmieniły, na pewien czas, Xigaze w centrum walki z separatyzmem¹²¹.

Z tego co nam wiadomo, podczas kampanii w Szigace w 1995 roku żołnierze nie musieli udzielać bezpośredniego wsparcia siłom bezpieczeństwa; ulice patrolowali funkcjonariusze LPZ, oni też dokonywali aresztowań. Niemniej wzmocnienie garnizonu dobitnie przypomina, że przypadkowe i ograniczone informacje o operacjach służb bezpieczeństwa, które docierają do obserwatorów zewnętrznych, są zaledwie szczytem góry lodowej - małą częścią ogromnej operacji, mającej w istocie charakter wojskowy i pozostającej do dziś podstawą działania służb bezpieczeństwa, dokładnie tak, jak

¹²⁰ Związane z Indiami operacje wojskowe w tej części Tybetu, które doprowadziły do otwartego konfliktu w 1987, prowadzone są z Njingtri lub Baji w Kongpo-Njingtri (Linzi).

¹²¹ *Tibet Daily*, 13 października 1995; SWB, 7 listopada 1995. Trzy dni później w *Tibet Daily* opublikowano artykuł wstępny, opisując kryzys w Szigace w połowie 1995 bardziej szczegółowo. Ze streszczenia FBIS wynika, że Szigace przedstawiono jako pole trudnej bitwy z separatyzmem i zdecydowanego lidera w tej walce. Autorzy stwierdzili, że próby wywołania zamieszek spełzły na niczym, a miasto zachowało „spokój, równowagę społeczną i zadowolenie publiczne”. Por. *Tibet Daily*, 16 października 1995; FBIS, 29 listopada 1995.

wyglądało to 40 lat wcześniej, gdy armia chińska wkraczała do Tybetu. Choć operacjom służb bezpieczeństwa w Tybecie nadaje się charakter cywilny (udział urzędników cywilnych w pracach sektora bezpieczeństwa wzrósł przede wszystkim dzięki kampaniom Wszechstronnego Zarządzania z 1990 i decyzjom III Forum z 1994 roku), błyskawiczne wykorzystanie wojska w Szigace w czerwcu 1995 przypomina, że cywilna kontrola nad operacjami owych służb w Tybecie stanowi li tylko kosmetyczny dodatek do obecności chińskiej armii.

VII. III Forum i polityka bezpieczeństwa

Wpływ III Forum na ruch dysydencki rozpatrywać trzeba w szerszej perspektywie ogólnej polityki bezpieczeństwa w Tybecie. Historia działania służb bezpieczeństwa w regionie jest dość skomplikowana. Po 1987 roku władze ograniczyły stosowanie siły - kiedy w marcu 1989 kontrolę nad operacjami tego rodzaju w miastach przejęło od Ludowej Policji Zbrojnej wojsko, odstąpiono, na przykład, od arbitralnych egzekucji i strategii „obrotowych drzwi”, czyli masowych aresztowań. Paradoksalnie, to właśnie wojsko zapewniło okres spokoju, który pozwolił władzom na wprowadzenie mniej brutalnego systemu policyjnego. Po wkroczeniu wojska, w ciągu trzynastu miesięcy stanu wojennego, polityka bezpieczeństwa straciła charakter „pasywny”, który na Zachodzie nazwalibyśmy „reaktywnym”, i stała się „aktywna”, czy też, jak określono by ją u nas, „pro-aktywna”. Mówiąc najprościej, system ten, nazywany „Wszechstronnym Zarządzaniem Bezpieczeństwa Publicznego”, oznaczał budowanie sieci informatorów - którzy mogli przewidzieć wybuch niepokojów zanim do niego doszło - zamiast brutalnego tłumienia poszczególnych incydentów¹²².

W latach 1990-94 nadal, oczywiście, dochodziło do przypadków nadużywania siły, niemniej przeszkolone w tłumieniu rozruchów, rozmieszczone w Lhasie siły specjalne, nazywane *fang bao* („tłumienie buntu”), mające kontrolować zajścia uliczne, teoretycznie przynajmniej były bardziej zdyscyplinowane i kompetentne od oddziałów Ludowej Policji Zbrojnej, które [wskazywały się brutalnymi interwencjami] pod koniec lat 80¹²³. Niemniej w tym okresie, jeśli dochodziło do rozruchów, służby bezpieczeństwa w Tybecie reagowały *ad hoc*: nie istniała spójna, narzucona przez władze [centralnej] polityka, która obowiązywałaby wszystkie szczeble administracji rządowej; do roku 1994 odpowiedzialność za likwidowanie (jako przeciwieństwo monitorowania) ruchu niepodległościowego spoczywała na różnych, lokalnych jednostkach sił bezpieczeństwa i była przedmiotem sporów między nimi. Opinię tę potwierdza przypadkowość i brak konsekwencji w realizowaniu polityki bezpieczeństwa w Tybecie przed 1994 rokiem. I tak, na przykład, nieustanne tarcia między administracją i policją w sprawie wydawania zezwoleń dla zagranicznych turystów na podróżowanie po kraju tak zdezorientowały [urzędników], że nigdy w tym okresie nie udało się w pełni zamknąć Tybetu dla turystów indywidualnych, nie wspominając już o grupach zorganizowanych. Innymi słowy, do 1994 walki frakcyjne między różnymi agencjami, próbującymi wykazać swoją wyższość w walce z ruchem niepodległościowym, oraz naciski grup zainteresowanych promowaniem rozwoju gospodarczego regionu, uniemożliwiały prowadzenie spójnej polityki bezpieczeństwa w Tybecie¹²⁴.

Strategia Wszechstronnego Zarządzania z początku lat 90. miała przede wszystkim umotywić kierownictwo i personel chińskiej administracji do udzielania informacji służbom bezpieczeństwa. Wydaje się również, że jednym z celów III Forum była próba rozbudowania tej strategii przez dodanie do niej mechanizmów represji; urzędnicy administracji mieli więc teraz wzbogacić rolę biernych informatorów i współpracowników służb bezpieczeństwa o samodzielną, aktywną realizację polityki represji.

¹²² Por. przypis 48.

¹²³ Nie wiemy dokładnie, w jakich wydarzeniach uczestniczyły poszczególne jednostki *fang bao*. Niemal na pewno tłumili one demonstracje „ceniowe” z maja 1993. Na fotografiach widać oddziały wyposażone w stosunkowo nowoczesne hełmy i tarcze. Na innych, zrobionych przez turystów zdjęciach widać jednak wyraźnie, że wiele ładunków z gazem łzawiącym wystrzelili policjanci w ubraniach cywilnych, którzy musieli należeć do innych jednostek. Tak czy owak, zastosowanie gazu miało tragiczne skutki; co najmniej jedno dziecko i jeden dorosły zostali ciężko ranni odłamkami z ładunku, wyprodukowanego z materiałów zakupionych w byłej Jugosławii. Zginął też siedzący w samochodzie policjant, w którego rękach eksplodował granat z gazem łzawiącym.

¹²⁴ Najbardziej szczegółowy opis rywalizacji służb bezpieczeństwa dał Tang Daxian, pracujący w Lhasie dziennikarz, który twierdził, że wywiadowcy różnych agencji szpiegują się nawzajem. Por. Tang Daxian, „Lhasa under the Bayonet - Events in Lhasa March 2nd-10th 1989”, opublikowany w skróconej wersji przez *Observer* (Londyn), 12 sierpnia 1990.

III Forum doprowadziło również do stosowania na większą skalę, zwłaszcza na terenach wiejskich, które można całkowicie odciąć od świata, działań szczególnie agresywnych, takich jak wykorzystywanie sił paramilitarnych do atakowania klasztorów i przeprowadzania w nich aresztowań i rewizji. Wypadki w Nemo i Kjimszi z 1993 roku pokazały, że siły bezpieczeństwa potrafią szybko otoczyć region wiejski szczelnym kordonem, a błyskawiczne rozstawienie blokad, kontroli drogowych i uzbrojonych patroli ulicznych w Szigace oraz zamknięcie miasta dla turystów po ogłoszeniu decyzji Dalajamy w maju 1995 roku pozwalało sądzić, że w szczególnych okolicznościach siły te mogą być gotowe na odcięcie od świata nawet dużych miast.

Ogólnie rzecz biorąc, w 1995 roku wprowadzono w miastach bardziej subtelne techniki, takie jak, na przykład, „wielokrotne zaginięcia”. Ta prosta metoda polega na wielokrotnym zatrzymywaniu podejrzanych na krótkie okresy, np. dwa dni w tygodniu. Aresztowania są wystarczająco długie, żeby przeprowadzić skuteczne przesłuchanie, ale i na tyle krótkie, żeby zastraszone ofiary, w obawie przed dalszymi konsekwencjami, nie informowały nikogo o całym zajściu. Z reguły technikę tę stosuje się wobec osób, które mogłyby komunikować się z zewnętrznym światem - zwykle ludzi świeckich, podejrzewanych o zdobywanie lub przekazywanie informacji; służy ona śledczym do zastraszania lub nakłaniania takich osób do podjęcia współpracy z władzami. Stosowanie jej nieuchronnie wiąże się z wykorzystywaniem bardziej subtelnych technik torturowania: przy „wielokrotnych zaginięciach” nie mogą one pozostawiać widocznych śladów. Nie dziwi więc coraz częstsze stosowanie metod, takich jak wystawienie na ekstremalne temperatury, zmuszanie do stania w zimnej wodzie lub długotrwałego siedzenia w nienaturalnych, uciążliwych pozycjach.

Coraz powszechniejsze, systematyczne nękanie i inwigilowanie „szarych” obywateli wskazuje na rosnącą rolę elitarnego Biura Bezpieczeństwa Publicznego w walce z ruchem dysydenckim w Tybecie; Biuro łączy się raczej z technikami takimi jak budowanie sieci informatorów, niż więzienie podejrzanych. Ustawa o bezpieczeństwie państwa z 1994 roku mówi wyraźnie - i jest to pierwszy zapis tego rodzaju - że „indywidualni obcokrajowcy” mogą być traktowani jako „uczestnicy bądź główni podejrzani o podejmowanie działań zagrażających bezpieczeństwu państwa”¹²⁵. W związku z tym w 1995 roku siły bezpieczeństwa rozbudowały system inwigilacji cudzoziemców, dzięki czemu były w stanie zidentyfikować i przeszukać przy wyjeździe czterech mówiących po tybetańsku turystów, którzy przewozili listy od Tybetańczyków. Usprawniono nawet procedury przeszukania: w połowie 1995 roku służby bezpieczeństwa z lotniska w Lhasie potrzebowały na przeprowadzenie, sfilmowanie i udokumentowanie rewizji oraz uzyskanie podpisanego zeznania turysty już nie pięciu dni, ale jednej godziny.

Środki przeznaczone na przechwytywanie poczty odzwierciedlały rosnące zaniepokojenie władz przepływem informacji do i z Tybetu, widoczne również w nowych przepisach o tajemnicy państwowej i walce z przemytem literatury, wysyłanej do Tybetu przez uchodźców¹²⁶. Równocześnie, zgodnie z zaleceniami III Forum, starano się uszczelnić granice, zwiększając liczbę patroli i zaostrzając kary dla potencjalnych uchodźców¹²⁷. Czy to dzięki skuteczności nowych środków, czy też z powodu

¹²⁵ „Zasady wdrażania ustawy o bezpieczeństwie państwa”, Art. 8 ust. 6, 4 czerwca 1994.

¹²⁶ Podobne instrukcje znalazły się w czwartej części przemówienia Ragdiego - poprzednie, przypomnijmy, dotyczyły religii, kadr i edukacji - poświęconej „wdrażaniu niezbędnych środków”. Ragdi mówi: „[Po czwarte] Sprawdzać dokumenty kontrrewolucyjne i ważne materiały z ogromną determinacją”, a następnie wyjaśnia: „w ostatnich latach niektórzy ludzie śpiewali publicznie kontrrewolucyjne pieśni. Niektórzy ludzie sprzedawali zdjęcia i wizerunki Dalaja. Niektórzy ludzie przywozili zza granicy kontrrewolucyjne publikacje, kasyety i taśmy, które następnie kopiowali i rozprowadzali w ogromnych ilościach. Biuro Bezpieczeństwa Publicznego, ministerstwa handlu i kultury itd. powinny podejść do tego z niezwykłą powagą i bezzwłocznie konfiskować takie materiały natychmiast po ich ujawnieniu. Powinny odbierać licencje i karać grzywnami ludzi, którzy sprzedają takie przedmioty. Osoby zachęcające młodocianych do śpiewania kontrrewolucyjnych pieśni powinny być karane z całą surowością prawa. Ci, którzy wytwarzają, rozwieszają i rozpowszechniają publikacje kontrrewolucyjne, oraz ci, którzy wznoszą kontrrewolucyjne okrzyki, powinni być surowo karani, zgodnie z odpowiednimi przepisami. Musimy zaatakować ich w mediach i ze zdwojoną energią wytoczyć im bitwę ideologiczną”. Przemówienie Ragdiego na forum Komitetu partii TRA, Dokument nr 5, 5 września 1994.

¹²⁷ „Rozbudowując infrastrukturę wzdłuż granicy i zacieśniając na niej kontrolę, musimy zamknąć region przed intruzami [wysyłanymi przez] Dalaja”. Dokument nr 5, 5 września 1994.

zastraszenia, po III Forum społeczeństwo Tybetu stało się bardziej zamknięte, a przekazywanie nie akceptowanych przez władze informacji wiązało się z coraz większym ryzykiem.

Polityka bezpieczeństwa III Forum wydaje się opierać na subtelniejszych założeniach, znacznie wykraczających poza wiarę w skuteczność brutalnej siły, która cechowała strategię z lat 80. Według nich, zidentyfikowanie potencjalnych dysydentów jest równie skutecznym środkiem kontroli, jak ich uwięzienie, po części zapewne dlatego, że wiąże się z nim ważny element zastraszenia. Cała strategia III Forum wydaje się opierać na takim podejściu do kwestii bezpieczeństwa. Metoda identyfikowania nielojalnych kadr jest tego najlepszym przykładem, niemniej inne, stosowane później środki są w istocie tylko wariantami tej samej strategii. Na przykład zmiana priorytetów w edukacji zakładała sprawdzenie, czy osoby, które zdobyły wiedzę naukową lub kulturową, są też „budowniczymi socjalizmu”, a ankiety z 1993 roku pozwoliły zidentyfikować rodziców, których dzieci uczyły się w Indiach. Na początku kampanii wymierzonej w religię sprawdzono, którzy urzędnicy państwowi mają w domach lub biurach zdjęcia Dalajlamy czy inne przedmioty kultu, oraz odseparowano mnichów i mniszki, którzy odmówili złożenia deklaracji „odcięcia się” od kręgów emigracyjnych. Kampania przeciwko Dalajlamie i jej pochodne - kampania przeciwko rozpoznaniu przezeń Panczenlamy oraz kampania potępiania Czadrela Rinpocze - wiązała się z przeprowadzeniem cyklu podobnych wieców, podczas których uczestnicy musieli opowiedzieć się za polityką rządu. Podobny charakter ma nawet ekonomiczna ortodoksja III Forum: każde odstępstwo od polityki szybkiego wdrażania reform i sinizacji gospodarki traktowano jako sprzeciw wobec partii, ponieważ trend ten wiązano bezpośrednio z osobą Deng Xiaopinga¹²⁸.

Tak więc wszystkie wspomniane środki i mechanizmy, służące usprawiedliwieniu przeprowadzenia rewizji, wypełniania ankiet czy organizowania rozmaitych wieców krytyki, spletają się w sieć dochodzeń, wymagań i żądań; najmniejsze uchybienie służy zaś do identyfikowania potencjalnych dysydentów. Choć nie wiadomo jeszcze, czy następnym krokiem będzie czystka, proces identyfikacji jest z pewnością bardzo zaawansowany.

Wydaje się, że III Forum doprowadziło do wypracowania nowej polityki bezpieczeństwa, dzięki której władze będą mogły unikać bezpośredniego stosowania siły, takiego jak typowe dla poprzednich dekad bicie czy strzelanie do tłumu - polityki polegającej na uruchomieniu szeregu środków represji na wszystkich szczeblach, które stosować mają nie tylko siły bezpieczeństwa, ale i inne organy administracji. Dlatego też analiza posunięć takich jak powołanie urzędników odpowiedzialnych za rejestrację świątyń czy sprawdzanie, kto wysłał dzieci do Indii, zawsze ujawnia nowe środki administracyjne, służące wspieraniu pracy służb bezpieczeństwa, których celem jest izolowanie i eliminowanie działań dysydenckich.

¹²⁸ Mamy tu do czynienia z rezultatami debaty z kwietnia-czerwca 1992 na temat „Wiosennej Fali” Denga, podczas której Chen Kuiyuan i jego ludzie krytykowali tybetańskich przywódców, odmawiających poparcia dla reform, jako „lewaków”. Z tego co nam wiadomo, później nie było już żadnych publicznych sprzeciwów wobec dengowskich reform w Tybecie i III Forum mogło po prostu zatwierdzić teoretyczne założenia gospodarcze bez formułowania gróźb wobec potencjalnych oponentów.

VIII. Podsumowanie

Mimo zastosowania drakońskich środków bezpieczeństwa, w latach 90. wzrosło w Tybecie poczucie powszechnej niechęci i sprzeciwu. Dostrzegalne zmiany w polityce Chin wobec Tybetu wskazują na chęć odejścia od świadczących o pewnej życzliwości [władz] ustępstw z lat 80. (takich jak tolerowanie - „patriotycznego” - praktykowania religii i innych przejawów odrębności etnicznej), jeśli zagrażają one lub choćby przeszkadzają w operacjach służb bezpieczeństwa. Przed III Forum ludzie odpowiedzialni za politykę bezpieczeństwa zobowiązani byli do uwzględniania w swoich planach pojedynczych gestów tego rodzaju; w 1994 roku, w obliczu klęski w walce z ruchem oporu, poniechano owych ustępstw, które przestały pełnić rolę fundamentu chińskiej polityki w Tybecie. W latach 1994-95, z jednej strony gorliwie realizowano nową politykę gospodarczą i imigracyjną, z drugiej zaś, ograniczano działalność religijną i edukacyjną, nie oglądając się na przywileje, które powinny wynikać z autonomicznego statusu Tybetu. Nowa strategia, mająca służyć przede wszystkim identyfikacji i izolacji kadr podejrzewanych o sympatie narodowościowe, oznaczała całkowite niemal odejście od polityki okresu liberalizacji.

Nowa gotowość rządu centralnego do porzucenia lub co najmniej lekceważenia wszystkiego, co mogłoby jeszcze krępować realizację polityki asymilacyjnej w Tybecie, wydaje się po części skutkiem osłabienia na początku 1994 roku nacisków społeczności międzynarodowej, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, na przestrzeganie praw człowieka w Chinach.

Realizowanie nowej polityki na znacznie szerszą skalę sprawia, że coraz więcej osób i instytucji przeciwstawia się państwu, często z uwagi na odrzucanie przez Chiny powszechnej krytyki, a nie z powodu pierwotnych celów, jakie stawiały sobie władze. Protesty objęły regiony wiejskie, gdy dały się tam odczuć skutki szybkiego rozwoju gospodarczego - inflacja, intensywna eksploatacja bogactw naturalnych, nie kontrolowany napływ emigrantów. W odpowiedzi narzucono nowe ograniczenia na wiejskie klasztory, a urzędników lokalnych pozbawiano władzy lub odwoływano, zastępując ich często Chińczykami. Tradycyjne chińskie wyjaśnienia, że protesty w Tybecie są dziełem garstki ekstremistów manipulowanych przez obce siły, stają się zupełnie niewiarygodne. Próbując zdławić ruch dysydencki, Chiny wzmagają poczucie niezadowolenia Tybetańczyków, coraz surowiej karząc przejawy politycznego sprzeciwu i wtrącając do więzień więcej „zwykłych” Tybetańczyków, niż kiedykolwiek [po wybuchu masowych protestów] pod koniec lat 80.

Część II Przymus bezpośredni

Skutki zmiany polityki Chin w Tybecie najwyraźniej widać w rodzaju i liczbie politycznych aresztowań, którym poświęcimy znaczną część tego rozdziału. Większość tych aresztowań wiąże się z gwałceniem prawa Tybetańczyków do wolności słowa, gromadzenia się oraz zrzeszania. Niemniej nadal - lub na jeszcze większą skalę - naruszano również inne prawa Tybetańczyków, stosując tortury, zmuszając do pracy czy ograniczając swobody religijne. Pogwałcenia owych praw zostaną omówiono na podstawie konkretnych przykładów. Statystyczne podsumowanie informacji o więźniach znajdzie Czytelnik w Dodatku A, a listę więźniów i zgonów związanych z pobytem w więzieniu, wraz z indeksem, w Dodatku B.

I. Polityczne uwięzienia w Tybecie w latach 1994-1995

Zmniejszenie międzynarodowej presji, decyzje III Forum oraz konsekwencje konfliktu wokół Panczenlamy przyczyniły się do zastosowania w Tybecie nowych, bardziej represyjnych środków bezpieczeństwa, które zaowocowały nowymi aresztowaniami. W marcu 1996 TIN i Human Rights Watch/Asia zakończyły analizę wszystkich dostępnych materiałów źródłowych dotyczących politycznych aresztowań i uwięzień w Tybecie. Po sprawdzeniu, ocenieniu i posortowaniu, materiały wprowadzono do bazy danych, tworząc listę nazwisk i dodatkowych informacji o każdym znanym więźniu politycznym. Pełną listę 1,2 tys. przypadków opublikujemy później, niemniej już teraz przedstawiamy zestawienia statystyczne i wstępną analizę danych.

Wyjaśnimy tu, w jaki sposób czytać przedstawione poniżej dane, i dokonamy ich analizy. Ponieważ w ciągu ostatnich dwóch lat coraz trudniej uzyskiwać informacje z Tybetu, przedstawione tu liczby ukazują tylko częściowy obraz rzeczywistej sytuacji; z całą pewnością w Tybecie jest znacznie więcej więźniów politycznych, których tożsamości nie udało się ustalić niezależnym obserwatorom, z pewnością też dochodziło do wielu niepokojów, zwłaszcza na prowincji, których nikt nigdy nie odnotował¹²⁹. Trzeba też podkreślić, że przedstawione tu dane z lat 1994 i 1995 są niepełne - [z doświadczenia wiemy, że] na uzyskanie informacji, dających w miarę pełny obraz sytuacji, trzeba czekać od 18 miesięcy do dwóch lat. W połowie 1995, kiedy kończono już pracę nad tym raportem, otrzymywaliśmy wciąż informacje o nie znanych do tej pory aresztowaniach z 1993. Ponadto informacje o liczbie aresztowań politycznych w 1995 roku wykazują tendencję rosnącą.

Władze chińskie nie zgadzają się z używanymi przez nas określeniami „więzień polityczny” i „polityczne aresztowanie”, utrzymując, że nikt nie może zostać uwięziony wyłącznie z powodu swoich poglądów lub opinii¹³⁰. Twierdzenie to nie jest jednak w pełni zgodne z chińską legislacją: przestępstwa kontrrewolucyjne - o które oskarżono dokładnie wszystkich więźniów wymienionych w tym raporcie - definiowane są w rozdziale 1 chińskiego kodeksu karnego (1980) jako: „wszystkie działania zagrażające ChRL, popełnione z zamiarem obalenia politycznej władzy dyktatury proletariatu i systemu socjalistycznego” (artykuł 90). Należą do nich np. spiskowanie w celu „dokonania rozbioru państwa” (artykuł 92) czy „podżeganie mas do opierania się lub sabotowania realizacji prawa państwowego albo dekretów” (artykuł 102.1). Jak już wspomniano, nowelizacja ustaw o bezpieczeństwie państwa i bezpieczeństwie publicznym w latach 1993-94 dała lepsze podstawy prawne do skazywania za

¹²⁹ „Od 1989 roku Dalaj wywołał ponad 120 dużych i małych rozruchów, bezustannie rozprzestrzeniając działalność separatystyczną w regionach rolniczych i pasterskich, w organizacjach partyjnych i rządowych”, Li Bing, *Tibet Daily*, 11 grudnia 1995. W tym okresie TIN informował o 116 potwierdzonych incydentach, i otrzymał doniesienia o 40 innych, których nie udało się potwierdzić.

¹³⁰ „W Chinach same idee, którym nie towarzyszą działania penalizowane przez kodeks karny, nie stanowią przestępstwa. Nikt nie zostanie skazany na karę wyłącznie za żywienie dysydenckich poglądów politycznych. W Chinach nie ma więc tak zwanych więźniów politycznych”. *Human Rights in China*, (Beijing: Information Office of the State Council of the PRC, listopad 1991), rozdział IV, część 4, s. 35.

przestępstwa takie jak „rozpowszechnianie pogłosek” czy „kradzież tajemnicy państwowej”¹³¹, zaś w marcu 1995 władze wprowadziły nowe przepisy, dostosowujące zmiany w ustawach do sytuacji w Tybecie¹³². Z analizy dokumentów procesowych z Tybetu wynika, że nawet wcześniej za „tajemnice państwowe” uznawano np. listy więźniów sporządzone przez osoby prywatne¹³³ i że komitety do spraw uwięzień administracyjnych traktowały namawianie ludzi do noszenia tradycyjnych ubrań jako „podżeganie mas (...) z zamiarem podzielenia macierzy”¹³⁴. Więźniów oskarżonych o „przestępstwa kontrrewolucyjne” w Tybecie, z których niemal żaden nie stosował przemocy ani tym nie groził, można więc racjonalnie uznać za więźniów politycznych. Jak dotąd tylko 18 z ponad tysiąca spraw, opisywanych przez Tybetańczyków jako aresztowania polityczne, wiązało się z użyciem przemocy. Z analizy 879 przypadków, o których wiemy wystarczająco dużo, by ustalić okoliczności aresztowania, wynika, że najczęściej spotykanymi przestępstwami tego rodzaju jest demonstrowanie i rozdawanie ulotek. Niemal 10% aresztowanych uwięziono jednak za przekazywanie informacji, czy to w Tybecie, czy za granicę.

2.1 Przyczyny aresztowania

Przedstawione tu informacje dotyczą 879 aresztowanych i pochodzą ze źródeł niezależnych. Wymieniamy tu jedynie najważniejsze, ostatnie przestępstwo; inne, takie jak śpiewanie pieśni w więzieniu, nie znalazły się na tej liście. Oficjalne przyczyny aresztowania - które nie zostały tu przedstawione - są zupełnie inne i nie mają nic wspólnego z tymi, o których mówią sami więźniowie lub ich krewni.

	Liczba aresztowań	Procent
Protesty:	743	(84,53%)
Demonstrowanie	574	65,3%
Pisanie, rozpowszechnianie ulotek	136	15,5%
Śledztwo w sprawie nie określonej działalności pronepodległościowej	16	2,0%
Posiadanie flagi tybetańskiej, symbolu	7	0,8%
Członkostwo w grupie niepodległościowej	5	0,6%

¹³¹ W grudniu 1992 ministrowie bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa publicznego wezwali do przyjęcia nowej ustawy, która zapobiegałaby przekazywaniu informacji „wrogim siłom zagranicznym” (Xinhua, 12 grudnia 1992). Ustawę o bezpieczeństwie państwa przyjęto na XIII sesji VII Stałego Komitetu Narodowego Zgromadzenia Ludowego, 22 lutego 1993. Wzmacniała ona „Dodatkowe postanowienia Stałego Komitetu NZL w sprawie karania za przestępstwo ujawnienia tajemnicy państwowej” z 5 września 1988, które rozbudowywały ustawę o strzeżeniu tajemnic państwowych z 1988. W artykule wstępnym z 11 października 1993 *Dziennik Ludowy* donosił o rozpoczęciu narodowej kampanii walki z ujawnianiem tajemnic państwowych. 10 maja rada państwa przyjęła „Zasady wdrażania ustawy o bezpieczeństwie państwa”, a 4 czerwca 1994, w rocznicę zdławienia ruchu prodemokratycznego z 1989, nadała im moc prawną dekretem nr 157.

¹³² W wywiadzie wyemitowanym przez telewizję tybetańską 27 marca 1995 Li Hui, zastępca dyrektora departamentu bezpieczeństwa państwa TRA, zapowiadał wprowadzenie w życie przepisów wydanych przez radę państwa (SWB, 1 kwietnia 1995). Przepisy te są „niezbędne do przeciwdziałania separatyzmowi”, powiedział Li. Przepisy te zakazują między innymi „fabrykowania i przekręcania faktów lub publikowania albo rozpowszechniania nieprawdziwych pism w celu zagrożenia bezpieczeństwu państwa”; „narażania na szwank bezpieczeństwa państwa pod pretekstem religii” oraz „wywoływania konfliktów narodowych lub wzniecania narodowego separatyzmu w celu zagrożenia bezpieczeństwu państwa”. Miesiąc wcześniej Li Hui ogłosił, że w TRA rozpowszechniono ponad 20 tys. broszur dotyczących nowych przepisów, zauważył jednak, że „w niektórych wydziałach zajmujących się kontaktami zagranicznymi (...) doszło do przypadków sabotowania” szkolenia personelu we „wdrażaniu nowego prawa” (SWB, 7 marca 1995).

¹³³ Por. np. przypadek Dziampy Ngodrupa, lekarza skazanego na 13 lat więzienia za „ujawnienie tajemnicy państwowej”, którą była lista więźniów. Lhasa Intermediate Court Sentencing Document 40 (1990), 25 grudnia 1990; TIN Ref 3(ZF).

¹³⁴ Za takie przestępstwo - na mocy decyzji administracyjnej, wydanej przez miejski komitet ds. „reedukacji przez pracę” - Dordze Langdu spędził trzy lata w obozie pracy. Order No. 910085 of the Management Committee of the Lhasa Municipal Government for Re-education-through-Labor z 26 września 1992, TIN Doc 9(ZQ). Por. „Counterrevolutionary Plan to Wear Tibetan Clothes”, *TIN News Update*, 20 lutego 1992.

Podżeganie (np. namawianie do śpiewania pieśni niepodległościowych)	5	0,6%
Komunikacja	71	(8,08%)
Więzy z Dalajlamą (np. szpiegowanie, komunikowanie się lub posiadanie związków z „kliką Dalaję”)	29	3,3%
Posiadanie proniepodległościowych publikacji lub kaset	22	2,5%
Kontakty zagraniczne (np. rozmawianie z dziennikarzami lub Tybetańczykami mieszkającymi za granicą, przekazywanie tajemnic za granicę, ale nie klice Dalaję)	12	1,4%
Próba ucieczki lub pomoc w ucieczce	8	0,9%
Protesty społeczne	41	(4,7%)
Protesty społeczne (w sprawie podatków, podwyżki cen, emigrantów, kwestii innych niż niepodległość)	41	4,7%
Przemoc	18	(2,05%)
Przemoc podczas protestów	10	1,1%
Oskarżenie o zabicie policjanta	8	0,9%
Inne	6	0,7%
Razem	879	

Więzienia i areszty

Z danych tych wyłania się, choć tylko częściowy, obraz sytuacji w Lhasie i środkowym Tybecie; informacje o politycznych aresztowaniach w regionach etnicznego Tybetu, które nie należą do TRA, są przypadkowe, z powodu trudności w ich uzyskaniu i potwierdzeniu. O więzieniach takich jak Minjag i Kangding w prowincji Sichuan oraz Xining i Hainan w Qinghai wiadomo zbyt mało, by dać tu ich dokładny opis; nie potwierdzone raporty mówią też o około 300 Tybetańczykach przetrzymywanych w obozach pracy w Xinjiangu, nie wiadomo jednak, czy są to więźniowie polityczni. Nawet informacje o więźniach w TRA są czasami niepełne. I tak np. nie są znane miejsca pobytu 136 z 604 osób więzionych w sierpniu 1995. Nie wiemy też, gdzie przebywa 111 ze 196 osób uwięzionych w 1995 roku i pozostających nadal w więzieniu w chwili pisania tego raportu.

Nasza wiedza na temat ośrodków odosobnienia w TRA jest stosunkowo pełna, zwłaszcza jeśli idzie o Lhasę i jej okolice. Ogólnie rzecz biorąc, placówki tego rodzaju przyporządkować można do jednej z trzech kategorii, które w pewnym sensie odpowiadają procedurze, zastosowanej wobec zatrzymanego. Po zatrzymaniu przez Biuro Bezpieczeństwa Publicznego, więzień trafia do aresztu policyjnego lub aresztu, gdzie przetrzymywany jest bez postawienia mu żadnych zarzutów. W jego sprawie prowadzi wówczas śledztwo prokuratura; może ono trwać trzy miesiące lub jeszcze dłużej. Następnie więzień jest:

- zwalniany bez postawienia zarzutów;

- osadzany bez procesu w *laojiao* (ośrodek reedukacji przez pracę), z reguły na dwa-trzy lata; zgodnie z prawem wyrok taki można podnieść do czterech lat, a jak wynika z praktyki, często do czterech i pół roku;

- „aresztowany”, tzn. oskarżony o popełnienie przestępstwa, a jego sprawa - skierowana na drogę procesu sądowego. Po ogłoszeniu wyroku przez sąd może zostać przeniesiony do zwykłego więzienia lub *laogai* (ośrodka reformowania przez pracę), gdzie będzie odbywał wyrok. Ponad 98% więźniów w Chinach, których sprawy trafiają do sądów, uznanych zostaje winnymi; procent wyroków skazujących w Tybecie wydaje się jeszcze wyższy. Placówki penitencjarne w Tybecie podzielić można na:

1. Areszty (chin. *kanshousuo*)

Są to rozmaite instytucje, w których więźniowie przebywają bez postawienia im zarzutów, podczas gdy w ich sprawie toczy się śledztwo poprzedzające proces sądowy lub administracyjny albo zwolnienie. Aresztem prefektury Lhasa¹³⁵ jest Guca; w sierpniu 1995 przebywało tam 138 osób aresztowanych (w tym 70 w 1995) za przestępstwa polityczne. W Guca jest też prawdopodobnie pawilon dla osób zatrzymanych na podstawie przepisów o „ochronie i śledztwie” (chin. *shourong shencha*). W Chinach właściwych służą one departamentom bezpieczeństwa publicznego do przetrzymywania drobnych przestępców przez trzy miesiące bez procesu, niemniej nie wiadomo, na jakiej podstawie wyodrębnia się więźniów, wobec których stosuje się tę akurat procedurę w Tybecie. Z raportów z lat 1990-91 wynikało, że w Guca może być oddział dla więźniów młodocianych, nie ma jednak co do tego pewności; w każdym razie, od 1992 roku więźniowie młodociani dzielą cele z dorosłymi. W 1992 roku z Guca przeniesiono wielu więźniów politycznych do odbudowanego ośrodka reedukacji przez pracę w Trisam.

Seitru, areszt dla TRA - a więc instytucja o charakterze regionalnym - stanowi część kompleksu Sangjip, który ulokowano na północno-wschodnich rubieżach Lhasy. Wydaje się, że tu właśnie trafiają na przesłuchania - prowadzone zapewne pod dyskretnym nadzorem Biura Bezpieczeństwa Państwa - osoby, którym przypisuje się najpoważniejsze przestępstwa polityczne, a zwłaszcza działacze, podejrzewani o organizowanie protestów i gromadzenie ważnych informacji. Potwierdzają to częściowo informacje, z których wynika, że właśnie do Seitru przywieziono około 20 osób aresztowanych w maju i czerwcu 1993 podczas serii przeszukań w Lhasie; większość zwolniono po kilku miesiącach, nie stawiając im żadnych zarzutów. Wiemy jednak, że 15 z nich przebywa obecnie w więzieniu - dziewięć aresztowano w podobnych okolicznościach w 1994 roku.

Do tej kategorii zaliczyć należy również więzienia okręgowe, do których trafiają działacze lokalni, przekazywani następnie władzom prefektury lub stolicy; rosnąca liczba protestów w regionach wiejskich sprawia, że są one wykorzystywane coraz częściej. Tybetańscy dysydenci przetrzymywani są w więzieniach okręgowych w miastach takich jak Takece, Toelung, Phenpo Lhundrup i Lokha Gongkar; pod tym względem najważniejsze jest chyba więzienie w Meldrogongkar, w którym przebywa 13 osób aresztowanych w ciągu ostatnich trzech lat w związku z niepodległościowymi protestami chłopów w pobliskiej dolinie Gjama. Z tego, co wiemy, więźniowie ci nadal przebywają w Meldrogongkar, co wskazywałoby, że część więzienia lub odrębna placówka lokalna wykorzystywana jest jako ośrodek reedukacji przez pracę.

¹³⁵ Technicznie nie istnieje coś takiego jak prefektura lhaska (chin. *Lasa shi*), dosł. „miasto Lhasa” lub „okręg miejski Lhasa”, która obejmowałaby cały region wielkości prefektury, składający się głównie z małych wiosek i pastwisk i podlegający administracji Lhasy. Używamy tu słowa „prefektura”, by odróżnić ten wiejski region, będący na tym samym szczeblu administracyjnym co prefektura, od Lhasy-miasta, dla której Chińczycy nie mają precyzyjnego określenia. W odniesieniu do wewnętrznej części Lhasy Chińczycy używają często słowa *chengguanqu*, ale i ten teren obejmuje małe osady wiejskie, rozrzucone wokół miasta. Według statystyk z 1990, około 160 tys. z 400 tys. mieszkańców prefektury lhaskiej (*Lasa shi*) mieszka w mieście.

Ponadto udokumentowano co najmniej 10 przypadków nieformalnego więzienia podejrzanych w lokalnych komisariatach¹³⁶. Z raportów wynika, że podejrzani trafiają czasem do innych placówek, takich jak quasi-więzienie w sztabie LPZ w Lhasie, gdzie w 1989 przetrzymywano i torturowano znanego więźnia Cetena Norgje, czy ośrodek Biura Bezpieczeństwa Państwa w pobliżu Drapczy Lamo w północnej części Lhasy. O tych instytucjach wiadomo bardzo niewiele.

2. Ośrodki reedukacji przez pracę (chin. *laojiao*)

Do ośrodków tych trafiają więźniowie, skazani, bez procesu, przez quasi-sądowe komitety rządowe. Górną granicą wyroku są trzy lata, można go jednak przedłużyć [w tym samym trybie] jeszcze o rok. W Lhasie są trzy takie ośrodki: Yizhidui (Oddział nr 1, Tybetańczycy często zapisują tę nazwę jako Jitridu) i Wuzhidui (oddział nr 5 - Outridu), będące częścią kompleksu Sangjip w pobliżu Drapczy, oraz nowo utworzony Trisam w okręgu Toelung, położony o 10 kilometrów na zachód od miasta.

Yizhidui może być również wykorzystywane jako „ośrodek przymusowego zatrudnienia” - półwięziennej procedury stosowanej pod różnymi pretekstami wobec zwalnianych więźniów - w którym przebywa obecnie co najmniej jeden więzień polityczny. Do Wuzhidui trafiło wielu aresztowanych podczas powstania w 1989, niemniej dziś nie ma tu właściwie więźniów politycznych - większość przeniesiono do nowego ośrodka Trisam w 1992. Na liście jest tylko 14 więźniów politycznych przebywających nadal w Trisam - liczba ta świadczy jednak raczej o braku potwierdzonych informacji, a nie samych więźniów, gdyż placówka ta wydaje się „specjalizować” w więźniach politycznych; wszystko wskazuje na to, że wzniesiono ją właśnie w związku z ich rosnącą liczbą. Więzienie Guca, nominalnie areszt śledczy, ma prawdopodobnie oddział, wykorzystywany jako ośrodek reedukacji przez pracę.

Najprawdopodobniej do kategorii tej należałoby również przypisać sześć aresztów prefekturalnych TRA, jednak brak po temu ostatecznego potwierdzenia. Podobnie jak w Guca, są w nich zapewne również oddziały wykorzystywane jako *kanshousuo* w trakcie prowadzenia śledztwa. Wiemy np. o 17 więźniach politycznych przetrzymywanych obecnie w ośrodku Cethang, i o trzech w Czamdo; w obu placówkach więzi się przez wiele lat osoby, aresztowane w związku z lokalnymi protestami.

3. Więzienia (chin. *jianyu*)

Władze chińskie potwierdzają istnienie jednego więzienia w Tybecie, Więzienia TRA nr 1, znanego jako Drapczy (od nazwy dzielnicy Lhasy, w której jest ono zlokalizowane). Oficjalnie do Drapczy trafiają wyłącznie osoby skazane wyrokiem sądowym. Choć władze informują, że w Drapczy są tylko „zatwardziali” przestępcy odsiadujący wyroki ponad pięciu lat, z danych wynika, iż przebywają tam również więźniowie z wyrokami niższymi. Wszystkie kobiety, które otrzymały wyroki sądowe, wysłane są do Drapczy, niezależnie od wymiaru kary. Przy więzieniu Drapczy może działać obóz (lub obozy) pracy.

4. Ośrodki reformy przez pracę (chin. *laogai*)

Placówki te przeznaczone są również dla więźniów skazanych na mocy wyroków sądowych. Władze chińskie utrzymują, że *laogai* - to ośrodki dla mężczyzn, którzy otrzymali wyroki mniejsze niż pięć lat. Oficjalnie w TRA są dwa *laogai*: w Lhasie (jeszcze na początku lat 80. był on częścią kompleksu Sangjip, później jednak podporządkowano go więzieniu Drapczy) oraz, jak przyznał niedawno rząd Chin, w pobliżu miasteczka Tramo w okręgu Poło, w Kongpo-Njingtri w południowo-

¹³⁶ Por. np. przypadek Damczoe Pemo z maja 1993. Wszystko wskazuje na to, że była ona maltretowana na komisariacie w Lhasie, zanim przeniesiono ją do aresztu śledczego TRA w Seitru.

zachodnim Tybecie. Poło Tramo, bo tak nazywa się ów obóz, prawdopodobnie ma liczne filie, m.in. Poło Zhungar¹³⁷.

Z 610 więźniów politycznych w Tybecie, 274 - a więc 45% - przebywa obecnie w Drapczy. W ciągu ostatnich lat liczba więźniów w Drapczy systematycznie rosła i rośnie nadal; większość osób aresztowanych w latach 1994-95 jeszcze do Drapczy nie trafiła, gdyż wciąż czekają na procesy. Tylko 19 z 1.276 osób, których dotyczy ten raport - w tym już zwolnione - przeszło przez Poło Tramo; 11 przebywa tam nadal.

Liczba więźniów politycznych w Drapczy - to jedyny materiał statystyczny, jaki służyć może do dokonania ścisłego zestawienia porównawczego, bowiem wiarygodność danych z innych więzień zmienia się z roku na rok. Od chwili rozpoczęcia procesu monitorowania w 1990 roku dysponujemy w miarę dokładnymi informacjami o liczbie więźniów politycznych w Drapczy. W 1990 roku przetrzymywano tam 77 mężczyzn, będących więźniami politycznymi; później uzyskaliśmy informacje, z których wynikało, że w 1991 roku były w Drapczy 23 polityczne więźniarki¹³⁸. Ze zgromadzonych materiałów wynika, że w ciągu pięciu lat liczba więźniów politycznych w Drapczy wzrosła o 270%.

2.2 Więźniowie polityczni w Drapczy

Tabela ta pokazuje liczbę więźniów politycznych przetrzymywanych w Drapczy, według danych uzyskanych przez TIN między 1990 a styczniem 1996. Dane te są w miarę dokładne. Dane z 1994 obejmują dziesięciu więźniów, przebywających na zwolnieniach warunkowych - np. z powodów zdrowotnych - mających jednak wrócić do więzienia w przypadku wyzdrowienia lub naruszenia warunków zwolnienia. Nie dysponujemy dokładnymi danymi z innych więzień, niemniej w drugim wierszu podajemy liczbę znanych nam więźniów z danego roku. Tabela pokazuje znaczny wzrost liczby więźniów politycznych w Drapczy i - jeszcze większy - w innych placówkach.

Data	09/90	09/91	08/92	08/93	02/94	01/96
Więźniowie Drapczy	100	126	198	229	255	274
Wszyscy więźniowie	100	240	---	450	---	610

2.3 Główne zakłady penitencjarne TRA

Nazwa tybetańska	Nazwa alternatywna	Nazwa w pinyin lub nazwa oficjalna	Rodzaj
1) Drapczy*	Daszi	Di yi jianyu („Więzienie nr 1”) Więzienie TRA nr 1	więzienie// <i>laogai</i> ?
Więzienie i prawdopodobnie <i>laogai</i> (ośrodek reformy przez pracę).			
2) Sangjip*	Sangjik	ZPL Oddział nr 1	<i>laojiao</i>
Terminu Sangjip używa się a) do określenia kompleksu budynków, z których część wymieniono tu jako placówki 2, 3, 4, i 5 lub b) jako Jitridu, jednego z więzień tego kompleksu (por. niżej).			
3) Jitridu	Sangjip	Di yi zhidui („Oddział nr 1”)	<i>laojiao</i> /ośrodek przymusowego zatrudnienia

¹³⁷ Tybetańczycy zawsze mówią, że Poło Tramo leży w Kongpo-Njingtri, niemniej administracyjnie należy ono do prefektury Czamdo i położone jest tuż przy granicy prefektury Linzhi, będącej chińskim odpowiednikiem Kongpo-Njingtri.

¹³⁸ Tibet Information Network, „Drapchi Prison List Shows 14 Year Old Imprisoned”, *TIN News Update*, 5 listopada 1990, oraz „Convicted Women Political Prisoners in Tibet”, 12 lutego 1992.

Sangjip lub, rzadziej, Jitridu to, w tym kontekście, więzienie z kompleksu Sangjip albo ośrodek „przymusowego zatrudnienia” (tyb. *las-mi-ru-khag*, chin. *jiuye*): czyli *laojiao* Sangjip bądź placówka - w tym przypadku warsztat samochodowy - w której więźniowie muszą pracować po zwolnieniu. Warsztat ten jest prawdopodobnie częścią „Oddziału Samochodowego Ludowej Policji Zbrojnej” albo należy do zespołu placówek Oddziału nr 1 ZPL.

4) Seitru Sitru Di si chu („Wydział nr 4”) areszt (*kanshousuo*)

Seitru jest regionalnym aresztem TRA dla więźniów, którzy formalnie nie zostali jeszcze „aresztowani” (tzn. nie postawiono im zarzutów), i należy do kompleksu Sangjip. Uważa się, że są tu przetrzymywani więźniowie [Biura] Bezpieczeństwa Państwa.

5) Outridu Authitu Di wu zhidui („Oddział nr 5”) *laojiao*

Outridu było przedtem *laogai* (ośrodkiem reformy przez pracę), teraz jest jednak *laojiao* i należy do kompleksu Sangjip. W połowie 1992 większość więźniów politycznych przeniesiono stąd do Trisam, być może z powodu krótkiego proniepodległościowego protestu, zorganizowanego przez więźniów 20 maja 1991.

6) Guca* Gurca Di si ke („Komórka nr 4”) areszt (*kanshousuo*)

Guca jest aresztem prefektury lhaskiej. Przetrzymuje się tu więźniów podczas śledztwa. Nie są oni ani aresztowani (tzn. nie postawiono im zarzutów), ani skazani w trybie administracyjnym. Raporty z 1990 roku mówiły, że utworzono tu oddział dla dzieci, wobec których zakończono dochodzenie; w Guca może znajdować się również ośrodek reedukacji przez pracę dla kobiet.

7) Trisam* Toelungdeczen ----- *laojiao*
Most Toelung

Trisam jest nowym *laojiao*, przeznaczonym zapewne dla [więźniów z] Lhasy. Oficjalnie otwarto je w prawdopodobnie w lutym 1992, przeniesiono tu wielu więźniów politycznych z Sangjip. Oficjalna nazwa nie jest znana.

8) Poło Tramo* Bo’o Laogai nr 2 *laogai*
Poło Zhungar

Poło Tramo jest prowadzonym przez władze lokalne więzieniem, przeznaczonym dla skazanych z długimi wyrokami. Znajduje się w pobliżu Kongpo-Nyingtri (chin. Linzhi), około 500 km na wschód od Lhasy. Z naszych danych wynika, że przetrzymuje się tu co najmniej 5-11 więźniów politycznych. Poło Tramo ma wiele filii, między innymi Poło Zhungar.

Uwaga: *Zaznaczone nazwy tybetańskie pochodzą najczęściej od najbliższej wioski. Ponieważ nie są to nazwy oficjalne, władze chińskie mogą odmówić ich uznania.

Areszty prefekturalne i *laojiao*

Więzienia należą również do administracyjnej struktury wszystkich prefektur. Tybetański Region Autonomiczny podzielony jest na sześć prefektur (oraz „miasto Lhasa”):

<u>Nazwa tybetańska</u>	<u>Nazwa chińska</u>	<u>Stolica</u>
Szigace	Rigaze	Szigace
Nagczu	Naqu	Nagczu
Ngari	Ali	Ngari
Lhokha	Shannan	Cethang
Kongpo-Njingtri	Linzhi	Njingtri lub Baji
Czamdo	Quamdo	Czamdo

Więzienia te - to zapewne *laojiao* i *kanshousuo* (areszty dla więźniów, którzy nie zostali skazani). Są również więzienia okręgowe, prawdopodobnie dla więźniów nie mających wyroków. Mamy dowody na istnienie takiej placówki np. w okręgu Meldrogongkar, należącym do prefektury Lhasa.

Administracja

Nie ma jasności co do tego, kto zarządza więzieniami w TRA. W 1985 roku odpowiedzialność za prowadzenie więzień - z wyjątkiem placówek takich jak pekińskie więzienie Qingchen, w którym przetrzymywani są najważniejsi dysydenci i więźniowie polityczni - przejęło od Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Ministerstwo Sprawiedliwości¹³⁹. Więzienia TRA w Drapczy i Poło Tramo przez pewien czas stanowiły również wyjątek i nie były przekazywane Ministerstwu Sprawiedliwości aż do 1992 roku¹⁴⁰. Wszystko wskazuje na to, że faktyczna kontrola nad więzieniami pozostaje tu nadal w rękach departamentu bezpieczeństwa publicznego, z uwagi na polityczny charakter systemu penitencjarnego w regionie¹⁴¹.

Według nowych ustaw o więzieniach, ogłoszonych w grudniu 1994, więzienia prowadzić mają „władze administracji sądowniczej rady państwa”, czyli Ministerstwo Sprawiedliwości. „Personel kierowniczy” każdego więzienia - to „Więzienna Policja Ludowa”; nie wiadomo, czy termin ten odnosi się zarówno do personelu administracyjnego, jak i tych, którzy pracują bezpośrednio z więźniami¹⁴². Każda kara nałożona przez „Więzienną Policję Ludową” podlega nadzorowi urzędników prokuratury - to znaczy, że prokuratura ma rozpatrywać wszelkie skargi dotyczące nadużyć w więzieniach¹⁴³. Ustawa mówi, że Zbrojna Policja Ludowa (ZPL) odpowiada za bezpieczeństwo wokół terenu więzienia oraz [za interwencje] w przypadkach „pogotowia bojowego”, takich jak próby ucieczki czy „wywołane przez więźniów zagrożenia”; według ustawy te zbrojne oddziały podlegają Centralnej Komisji ds. Wojskowych.

Z relacji zwolnionych więźniów wylania się obraz bezustannego nakładania się kompetencji różnych departamentów w systemie penitencjarnym. Według ustawy więzieniami są instytucje, w których przebywają więźniowie skazani na podstawie kodeksu karnego - nie są więc nimi obozy reedukacji przez pracę (*laojiao*) i areszty (*kanshousuo*). Te ostatnie podlegają Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, co sprawia, że w Lhasie funkcjonariusze bezpieczeństwa nadzorują i areszty, takie jak Guca i Seitru, i prowadzone w nich przesłuchania. Kłóci się to z oficjalnymi nawoływaniem do instytucjonalnego rozdzielenia odpowiedzialności za aresztowania i dochodzenia od odpowiedzialności za prowadzenie instytucji izolacyjnych.

¹³⁹ Asia Watch, *Detained in China and Tibet* (Nowy Jork, Human Rights Watch, 1994).

¹⁴⁰ Por. raport delegacji austriackich prawników z Tybetu, luty 1993.

¹⁴¹ Por. wywiad z byłym więźniem Paldenem Gjaco, przeprowadzony w Indiach w maju 1994, TIN Ref 4(RB2). Według Paldena Gjaco, tak więzienia podlegające Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, jak placówki Biura ds. Reedukacji przez Pracę, w 1992 roku przekazano formalnie Ministerstwu Sprawiedliwości, ale panujące w nich warunki pogorszyły się, a nie polepszyły.

¹⁴² „Personelem kierowniczym w więzieniach jest policja ludowa”, Artykuł 12 „Ustawy o więzieniach Republiki Ludowej”, FBIS, maj 1995, ss. 21-27. Tekst opatrzone „Wyjaśnieniem” ministra sprawiedliwości Xiao Yanga, przedstawionym na forum Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych (ZPL) 21 października 1994. Ustawę przyjął stały komitet ZPL 29 grudnia 1994.

¹⁴³ „(...) Ludowa prokuratura nadzoruje zgodność z prawem procesu karnego w więzieniach” (Artykuł 6).

Pogwałcenia praw w więzieniach

Jeśli idzie o złe warunki w więzieniach Tybetu oraz okrutne traktowanie więźniów, w tym stosowanie tortur, które udokumentowano w poprzednich raportach, w latach 1994-95 nie stwierdzono żadnej poprawy¹⁴⁴. Niemal wszyscy więźniowie aresztowani za protesty polityczne są bici podczas zatrzymania i w pierwszym okresie izolacji. Obok rutynowego bicia nowych więźniów, udokumentowano fizyczne znęcanie się nad uwięzionymi w 208 z 1.276 przypadków (16,3%), zbadanych w trakcie prac nad tym raportem. Należy pamiętać, że naszym celem nie było badanie przypadków złego traktowania - liczba ta obejmuje więc jedynie najpoważniejsze przypadki. Warto jednak zauważyć, że 78 z 208 torturowanych więźniów (a więc 38%) pozostaje nadal w więzieniu i że 31 z nich aresztowano w latach 1994-95, co wskazuje, że znęcanie się nad więźniami stanowi nadal poważny problem.

Rezultatem stosowania tortur podczas przesłuchań i bicia za złamanie więziennych reguł są często rany i obrażenia fizyczne. Sytuację rannych więźniów politycznych pogarsza brak lub pozbawienie opieki medycznej oraz wymóg przestrzegania norm produkcyjnych¹⁴⁵. W latach 1994-95 miały miejsce cztery z trzynastu zgonów w więzieniu lub tuż po zwolnieniu; wszystkie one wydają się być rezultatem fizycznego znęcania się nad więźniami i braku opieki lekarskiej. Trzeba tu podkreślić, że liczby te, obejmujące wyłącznie dostępne informacje o złym traktowaniu więźniów politycznych, nie pokazują rzeczywistego zasięgu tego zjawiska. Z reguły informacje tego rodzaju uzyskuje się dopiero po zwolnieniu i ucieczce z Tybetu ofiar lub ich współwięźniów.

Wyroki

Dostępne dane dotyczące wyroków są niepełne, w ogóle nie obejmują też wyroków wydawanych w latach 1994-95 - nadal nie wiadomo niemal nic o procesach tej fali więźniów. Z dostępnych informacji wynika jednak, że najczęściej wymierzane są kary trzech-pięciu lat [więzienia]. Tak było w przypadku 23 z 50 wyroków w 1990; 47 z 66 w 1991; 60 ze 105 w 1992 i 50 ze 108 wyroków w 1993 roku. Więźniom politycznym nie wymierza się już krótkich kar (sześć miesięcy do dwóch lat), które były charakterystyczne dla okresu sprzed stanu wojennego w 1989 roku, kiedy to władze stosowały tzw. strategię „drzwi obrotowych” - krótkich wyroków połączonych z intensywnym stosowaniem tortur. W 1989 wydano 55 takich wyroków, w 1990 - 15; w 1991 - 10; w 1992 - 10 i 12 w roku 1993.

Często zapadają wyroki bardzo surowe. Tak było na przykład w przypadku czterech mnichów z klasztoru Drepung skazanych na 17-19 lat więzienia za utworzenie grupy niepodległościowej, pięciu chłopów, których skazano na 13-15 lat więzienia za zorganizowanie niepodległościowej demonstracji w dolinie Gjama w czerwcu 1992, czy czterech mnichów z Czamdo Paszo, oskarżonych o przygotowywanie narodowościowych plakatów w marcu 1994 (skazani na 12-15 lat). Większość odbywanych obecnie ponaddziesięcioletnich wyroków jest jednak rezultatem podwyższania pierwotnych wyroków za naruszenie dyscypliny więziennej. Zgromadziliśmy potwierdzone informacje o 30 sprawach tego rodzaju, w tym o 14 mniszkach, których wyroki podniesiono średnio o sześć lat za śpiewanie w celach więzienia Drapczy pieśni sławiących Dalajlamę (październik 1993). Wyrok sześćdziesięcioletniego nauczyciela zwiększono - również w Drapczy - do 28 lat za (trzykrotnie)

¹⁴⁴ Por. np. raport Physicians for Human Rights (Boston, 1989), Asia Watch, *Human Rights in Tibet, Evading Scrutiny* oraz *Merciless Repression*; TIN (Wielka Brytania, 1990), TIN wspólnie z Asia Watch (Wlk. Bryt./USA, 1992); Amnesty International (Wlk. Bryt. 1991, 1992 i 1995). Po 1992 roku ukazał się tylko jeden raport (Amnesty International, 1995), dotyczył jednak wydarzeń sprzed 1994.

¹⁴⁵ Na przykład dwudziestoletnie Gjalcen Kunsang i Ngalang Rigdrol mają kłopoty ze wzrokiem, podobnie jak ponad sześćdziesięcioletni Dzigme Zangpo. Mniszka Ngalang Czendrol i mnich Jesie Khedrup byli hospitalizowani w 1994 i 1995, z raportów wynika, że oboje mają poważnie uszkodzone nerki; dr Dziampa Ngodrup ma kłopoty z utrzymywaniem moczu. Por. „Prisoners with Alleged Kidney Damage and Chronic Illness” w: „Fourth Tibetan Woman Dies After Leaving Jail”, *TIN News Update*, 17 kwietnia 1995.

„wznoszenie okrzyków i śpiewanie nacjonalistycznych pieśni”¹⁴⁶. W 1992 roku przeciętny wyrok za przestępstwo polityczne opiewał na 5,7 roku - o 65% więcej niż w roku poprzednim. W 1994 wyroki wzrosły jeszcze bardziej, podnosząc przeciętną do 6,5 roku.

Wielu więźniów, których dotyczy to opracowanie, nie zostało nigdy formalnie oskarżonych. Jeśli dochodziło do postawienia zarzutu, to według dokumentów przemycanych z Tybetu było nim nieodmiennie „kontrewolucyjne podżeganie”¹⁴⁷. Podstawę prawną stanowiły przepisy artykułu 102 chińskiego kodeksu karnego, dotyczącego osób, które „w celach kontrewolucyjnych” dopuszczają się „podżegania mas do opierania się lub sabotowania realizacji prawa państwowego albo dekrétów” czy też „kontrewolucyjnymi sloganami, ulotkami bądź innymi środkami propagują lub podżegają do obalenia politycznej władzy dyktatury proletariatu i systemu socjalistycznego”¹⁴⁸.

Więźniowie

Co mówią nam owe dane o Tybetańczykach zatrzymywanych i więzionych z przyczyn politycznych? We współczesnym Tybecie polityczny sprzeciw jest tożsamy z patriotyzmem. Do pewnego stopnia wiąże się to z nieustępliwością Chińczyków: można sobie przecież wyobrazić, że np. demonstracje przeciwko podwyżkom cen z 1993 czy protesty w Szigace przeciwko kampanii potępiania Panczenlamy w 1995 roku nie wiązały się z żądaniem niepodległości. Ostatnio jednak władze chińskie potępiały takie, nawet stosunkowo nieznaczne, protesty jako kontrewolucyjne bądź „separatystyczne” - co w języku chińskim ma tak pejoratywne zabarwienie, jak na zachodzie słowo „zdrada” - uznając je za ataki na integralność państwa.

1.276 nazwisk (w tym osób zwolnionych już z więzienia) należy do Tybetańczyków oskarżonych o sprzeciw wobec chińskich rządów oraz, w zdecydowanej większości przypadków, o działalność separatystyczną. Większość aresztowano za żądanie niepodległości dla Tybetu i opuszczenia kraju przez Chińczyków. Należy tu jeszcze raz podkreślić, że przedstawiane liczby dotyczą wyłącznie przypadków, które udało się udokumentować niezależnym obserwatorom; rzeczywista liczba aresztowań politycznych w Tybecie jest z całą pewnością większa.

Więźniowie świeccy oraz mnisi i mniszki

44% (562) więźniów - w tym już zwolnionych - stanowią mnisi, zaś 23% (289) - mniszki. Pozostałe 33% (425) to osoby świeckie, w co najmniej 81% - mężczyźni. Wśród 610 osób więzionych pod koniec 1995 roku było 346 mnichów (ponad połowa), 156 mniszek (jedna czwarta) oraz 108 świeckich (około 18%).

Z analizy wieku wynika, że zdecydowana większość więźniów to ludzie bardzo młodzi. Udało się ustalić wiek 978 więźniów: trzecia część (324) miała około 18-21 lat, 21,26% (257) - 22-25 lat, a 17% (164) - 26-30 lat. Było wśród nich 71 młodocianych w wieku od 11 do 17 lat, z których 37 pozostawało w więzieniu w połowie 1995¹⁴⁹. 166 więźniów, w większości świeccy mężczyźni, miało więcej niż 30 lat. Innymi słowy, 83% więźniów nie ukończyło 30 roku życia.

¹⁴⁶ Tanak Dzigme Zangpo otrzymał wyrok 15 lat więzienia za pierwsze przestępstwo w 1983; został on podwyższony o pięć lat w 1987 za wznoszenie okrzyków w Drapczy i o kolejnych osiem lat za to samo przestępstwo w 1991. Tanak Dzigme Zangpo powinien zostać zwolniony w 2011 roku.

¹⁴⁷ TIN dysponuje około 50 wyrokami, które dotyczą niemal wyłącznie przestępstw „kontrewolucyjnych”. Wyjątek stanowią sprawy o podpalenie pojazdu podczas demonstracji z 1987 oraz współudział w zabójstwie policjanta w czasie zamieszek w 1988. Władze chińskie wykazują pewną ostrożność w posługiwaniu się terminem „kontrewolucyjny” poza granicami Chin; w oświadczeniach przedłożonych ONZ w 1990 i 1992 roku zastępowały go, odpowiednio, „separatyzmem” i „działalnością wywrotową”. Por. *Eastern Express*, 18 sierpnia 1995.

¹⁴⁸ Artykuł 102 chińskiego kodeksu karnego, 1980; przekład angielski, Beijing, Foreign Languages Press, 1984.

¹⁴⁹ Jeśli idzie o młodocianych więźniów w Tybecie (grudzień 1994), por. raport Amnesty International nr ASA 17/18/95, maj 1995; oraz „Civil Rights of Children in Tibet - A Study of China's Responses to Dissident Activity Amongst Juveniles in Tibet”, Tibet Information Network, listopad 1995.

Zaskakująco duża liczba młodocianych świadczy o tym, że bardzo wielu młodych ludzi identyfikuje się z wartościami buddyjskimi i narodowymi, odrzucając chińskie społeczeństwo socjalistyczne, w którym dorastali. Nie znaczy to, że inne grupy społeczeństwa tybetańskiego nie podzielają ich patriotycznych aspiracji: większość tych młodych ludzi jest po prostu mnichami i mniszkami, nie ma więc uzależnionych od nich bliskich, którzy ucierieliby z powodu ich uwięzienia. Sprawia to, że właśnie im najłatwiej podejmować im protesty, często też uważają to za swój obowiązek wobec świeckiej społeczności. Ponadto, z oczywistych względów, najczęściej łapani są ci, którzy uczestniczą w protestach publicznych, a więc właśnie mnisi i mniszki, natomiast osoby zaangażowane w działalność podziemną, np. budowanie struktur czy drukowanie ulotek, mają większe szanse na pozostanie na wolności.

Trudno kusić się o opisanie źródeł patriotyzmu młodych mnichów i mniszek, niemniej nie wydaje się on kłócić z modernizacją czy innymi korzyściami, które mogłyby wynikać z chińskiej okupacji. Protestujący należą do nowoczesnych, często dobrze wykształconych warstw społeczeństwa, nic nie wskazuje na to, by szczególnie tęsknili za przeszłością czy byli wyjątkowo religijni. Wiąże się z tym ważny problem dla partii komunistycznej: skoro większość tych młodych osób nie może pamiętać zamętu rewolucji kulturalnej (1966-76), ich rozczarowania partią nie da się zbyć „wypaczeniami”, do których doszło w owym okresie i do których Chiny już się przyznały. Protestują oni przeciwko polityce reform epoki Deng Xiaopinga, które - w pewnym sensie - pokazały najlepsze strony Chin.

Jeszcze bardziej uderzający jest nieproporcjonalnie duży udział młodych kobiet, a zwłaszcza mniszek, w protestach w Tybecie. Mniszki stanowią ułamek, zapewne nie więcej niż 3-4%, monastycznej populacji TRA, którą władze szacują na 400 tys., i 25% liczby więźniów. Potwierdza to wcześniejsze raporty, z których wynikało, że młode Tybetanki odgrywają bardzo ważną rolę w walce z chińskimi rządami¹⁵⁰.

W 1995 w dynamice protestów zaszła wszakże jedna ważna zmiana - w drugiej połowie roku, kiedy władze chińskie rozpoczęły aresztowania wśród osób piastujących wysokie stanowiska, około 50% więźniów politycznych miało więcej niż 30 lat, a 40% stanowiły osoby świeckie. Wskazywałoby to na znacznie większy w tym okresie udział w protestach starszych osób świeckich.

Dane z 1995 wskazują na wzrost liczby aresztowań politycznych po stłumieniu ogromnych demonstracji z końca lat 80. i wprowadzeniu stanu wojennego w 1989. Od tego czasu, mimo zastosowania nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa i inwigilacji, protesty stały się krótsze, lecz częstsze. Organizacje monitorujące [sytuację w Tybecie] odnotowały 69 aresztowań politycznych w 1990 i 229 w 1995 roku; przypomnijmy, że dane z lat 1994-95 są niepełne i prawdopodobnie okażą się znacznie wyższe.

2.4 Aresztowania polityczne, 1990-95

Rok	1990	1991	1992	1993	1994	1995
Aresztowania	69	89	180	289	164	229

Aresztowania w regionach wiejskich

Jeszcze większe zdziwienie budzić muszą rozmiary protestów w regionach wiejskich. 11 z 69 aresztowań w 1990 roku miało związek z protestami, do których doszło poza granicami Lhasy. W roku 1991 było ich 13, w 1992 - 40, a w 1993 - 108: dziesięciokrotny wzrost w ciągu trzech lat. W 1994 obserwujemy spadek do 55, a w 1995 wzrost do 125. Liczba ta nie obejmuje aresztowań dokonanych w innych miastach - czterech w Xiahe w Gansu i 46 w Szigace.

¹⁵⁰ Por. „The Role of Nuns in Tibetan Protest - Preliminary Notes”, *TIN News Update*, 17 października 1989; oraz Hanna Havenik, „The Role of Nuns in Contemporary Tibet”, w: Barnett i Akiner, red., *Resistance and Reform in Tibet* (Bloomington: Hursts/Indiana University Press, 1994).

Raporty o protestach w klasztorach wiejskich, społecznościach rolniczych i pasterskich - zjawiska niemal nie do pomyślenia w latach 1987-1991 - zaczęły pojawiać się częściej w 1992. Doszło wówczas do wystąpień mnichów i chłopów w dolinie Czideszol w Lhokha (kwiecień i listopad) oraz mieszkańców wsi Meldro Gjama (lipiec). W marcu i lipcu do politycznych niepokojów doszło w klasztorach Rong i Kangmar w Cangu, czyli środkowej części południowego Tybetu¹⁵¹. W 1993 miał miejsce protest uczniów w Njemo (styczeń), kolejne aresztowania w Gjama (luty), starcia z policją i wojskiem w klasztorach w dolinach Phenpo i Czideszol (czerwiec) oraz powszechne protesty przeciwko chińskim osadnikom w okręgu Sog i innych regionach zajmowanych przez koczowników w prefekturze Nagczu (sierpień). Sog leży dalej od większego miasta, niż jakkolwiek region wiejski, w którym dochodziło do rozruchów (z reguły odległość ta wynosiła około 200 km); był to też pierwszy potwierdzony protest osób świeckich z terenów koczowniczych.

W 1994 doszło do fali aresztowań znacznie dalej na wschód, w regionach Drajab i Zogang prefektury Czamdo (styczeń-luty). W marcu doszło do kolejnych protestów w pobliżu stolicy (Lhokha), w dolinie Phenpo (czerwiec) i w okręgu Takce Deczen (grudzień). Rok 1995 rozpoczął się od serii rozruchów i policyjnych najazdów na klasztory w Drigung, Phenpo i Njemo, położonych w promieniu 150 km od Lhasy.

W niektórych przypadkach rozprzestrzenianie się protestów w regionach wiejskich mogło być skutkiem przekazywania informacji przez powiązane ze sobą klasztory, mnichów, mniszki lub ich rodziny. Demonstracje na rzecz niepodległości Tybetu, do których doszło w 1987, rozpoczęli mnisi trzech głównych klasztorów Lhasy - Drepungu, Sera i Gandenu - nazywanych przez władze TRA „trzema sprawiającymi kłopoty”. Od tego czasu na czele licznych protestów stawali mnisi i mniszki z instytucji afiliowanych przy tych trzech wielkich klasztorach - Phurbuczok, Kjomolung, Ratoe, Czubsang, Garu, Miczungri, Cangkhung czy Szungseb. Wszystkie one, z wyjątkiem ostatniego, który związany jest ze szkołą Njingmapa i znajduje się około 50 km od Lhasy, położone są w stolicy lub w jej pobliżu i należą do szkoły Gelugpa. Według listy z 1995, 395 (czyli około 50%) z 787 mnichów i mniszek uwięzionych od 1987 roku należało do klasztorów znajdujących się w okolicach Lhasy. Choć mnisi i mniszki z okolicznych okręgów wiejskich, takich jak Phenjul, Meldro, Toelung, Njemo czy Czuszul, co pewien czas organizowali w tym okresie demonstracje w Lhasie, za które byli zatrzymywani i wtrąceni do więzień, przed 1992 nie aresztowano ich nigdy w rodzinnych dystryktach za przestępstwa polityczne. Trzeba tu przypomnieć, że niemal wszyscy mnisi i mniszki z instytucji monastycznych Lhasy, aresztowani przed 1991, pochodzili z okolicznych wiosek. I tak, mimo że wielu więźniów pochodzi na przykład z doliny Phenpo, nie wiadomo o żadnych aresztowaniach politycznych w tym regionie w latach 1987-1991.

Teraz to się zmieniło. W 1992 roku aresztowano pięciu mnichów w dolinie Phenpo. Rok później dokonano tam sześciu aresztowań, w 1994 - 15, a do listopada 1995 - 82. Mnisi z regionu Gongkar w Lhokhce demonstrowali w Lhasie już w 1989 roku, niemniej w samym Gongkar nie aresztowano nikogo z przyczyn politycznych aż do 1992 roku, kiedy to zamknięto 17 mnichów. W 1993 było ich już 42.

Szkoły buddyjskie

Sprzeciw polityczny nie zmienia li tylko charakteru geograficznego, obejmuje również nowe grupy. Nie można go na przykład wiązać już wyłącznie ze szkołą Gelugpa. Z danych z 1994 i 1995 wynika na przykład, że 90 z uwięzionych mnichów pochodziło z klasztorów należących do szkoły Sakja - Dunphu Czoekhor (33), Nalandry (46) i Njethang Taszigang (11). Pod koniec 1994 roku aresztowano pięciu mnichów po incydencie w Curphu, głównym klasztorze szkoły [Kamtzang] Kagju, zaś na początku 1995 doszło do poważnych rozruchów w innych klasztorach szkoły Kagju: Taglung, Drigung, Terdrom, Drigung Emari i Phenpo Nakar¹⁵². Aczkolwiek w pewien sposób powiązane, klasztory te należą do

¹⁵¹ „Signs of Rural Unrest in Tibet”, *TIN News Update*, 18 czerwca 1992.

¹⁵² Por. „Anti-Dalai Lama Campaign Part 2: Provoking Sectarian Divisions”, *TIN News Update*, 7 kwietnia 1995; oraz „Demonstrations February and March: Nalandra Monastery Besieged”, *TIN News Update*, 26 kwietnia 1996. Przeważający

różnych „podszkół”, trudno więc przypuszczać, by były świadome protestów w oddalonym o kilkaset kilometrów Curphu. Wypadki w Curphu mogły być związane z propagandowymi oświadczeniami rządu ChRL, wychwalającego patriotyzm głównego lamy klasztoru - będącego wówczas dzieckiem - które mnisi uznali za prowokację. Poza nowymi restrykcjami wobec klasztorów i religii, nie ma jednak żadnych widocznych powodów do rozprzestrzeniania się protestów na inne szkoły.

Aresztowanie mnichów Taszilhunpo w lipcu 1995 wskazuje na dramatyczny wzrost zasięgu protestów religijnych. Choć klasztor ten jest instytucją Gelugpy, sam w sobie stanowi „podszkolę”, zwłaszcza pod względem politycznym; od dziesiątków lat, a z pewnością od 1923 roku uznawano go za rzecznika chińskich interesów. Nie angażował się podczas powstania 1959 roku, nie odnotowano w nim niemal żadnych oznak sprzeciwu podczas protestów z końca lat 80. Kierownictwo klasztoru potraktowało bardzo surowo pięciu mnichów, przyłapanych na słuchaniu tybetańskojęzycznej audycji Głosu Ameryki w 1993 roku¹⁵³. Aresztowanie 46 mnichów i lamów Taszilhunpo, jednej z najstojniejszych instytucji monastycznych Tybetu, która dołączyła do buntujących się klasztorów i szkół buddyźmu, jest zapewne najważniejszym aspektem protestów tej dekady.

Osoby świeckie, zawody

Z listy z 1995 roku wynika, że ludzie świeccy stanowili największą grupę więźniów politycznych podczas powstania 1989 (111 na 195 aresztowań)¹⁵⁴. W 1993 roku, kiedy na ulicach Lhasy znów doszło do masowych demonstracji, aresztowano 133 osoby świeckie (na 289). W 1989 i w 1993 roku doszło do masowych aresztowań; jak już wspomniano, mnisi i mniszki postanowili wziąć na siebie ciężar organizowania protestów w okresie pomiędzy tymi wydarzeniami.

Wśród osób aresztowanych po 1993 jest wielu mieszkańców Lhasy, z reguły więzionych przez krótki czas i zwalnianych bez postawienia zarzutów (np. grupa więźniów Seitru, ludzie zabrani z własnych mieszkań w maju-czerwcu 1993 i czerwcu 1994 itd.). Lobsang Czoedrag, „Pa” Phuncog, Szol Dała, Trasil i około 20 innych, aresztowanych w Lhasie w lipcu i sierpniu 1995, prawdopodobnie nadal przebywa w więzieniu. Zapewne podejrzewa się ich o udział lub organizowanie struktur podziemnych i poddaje intensywnym przesłuchaniom. Władzom może chodzić o wydobycie od nich informacji, zastraszenie lub, w niektórych przypadkach, zdobycie nowych agentów.

Znamy zawody tylko 199 z 430 świeckich więźniów. Jest wśród nich:

46 rolników lub pasterzy,
39 nauczycieli i urzędników,
32 rzemieślników,
27 studentów i uczniów,
30 kupców i handlarzy.

Pozostałych 26 osób - to strażnicy, robotnicy, sprzedawcy, kierowcy, artyści, gospodynie domowe i bezrobotni. Najbardziej interesujące wydają się dwie największe grupy: chłopcy i nauczyciele, gdyż uaktywnili się oni dopiero po 1992. Znaczący wzrost liczby rolników wynika z pojawienia się opisywanych już protestów w regionach wiejskich.

udział mnichów Gelugpy w demonstracjach sprzed 1995 jest typowy dla środkowego Tybetu; być może w innych regionach Tybetu „etnograficznego”, które nie są szczegółowo omawiane w tym opracowaniu, zwłaszcza na wschodzie, w protestach uczestniczyło więcej mnichów z innych szkół.

¹⁵³ W czerwcu i lipcu 1993 aresztowano pięciu mnichów Taszilhunpo. Sithara Ceringa oskarżono o rozwieszanie plakatów niepodległościowych; Phurbu Cering i Njima Phuncog zostali aresztowani za posiadanie egzemplarza autobiografii Dalajlamy i słuchanie Głosu Ameryki.

¹⁵⁴ Liczbę tę - wielokrotnie niższą od rzeczywistej - podajemy wyłącznie dla celów porównawczych, nie ma bowiem dokładnej listy osób aresztowanych w tym okresie. Władze chińskie informowały np., że po demonstracjach z marca 1989 aresztowano co najmniej 400 osób (*Tibet Daily*, 1 grudnia 1989).

Wzrost liczby nauczycieli wiąże się z tym samym trendem - w protestach wiejskich uczestniczy z reguły cała społeczność, a przede wszystkim jej naturalni przywódcy. Ponadto, jeśli władze chińskie nie mylą się twierdząc, że protesty rozprzestrzeniają się wzdłuż linii komunikacyjnych, to idee dysydenckie przekazywane są głównie na piśmie, nauczyciele zaś stanowią znaczącą grupę wśród 20% tybetańskiej populacji wiejskiej, która potrafi czytać. Nauczyciele aresztowani na przykład w trakcie zamieszek w Lhundrup Nemo w 1993 roku, w Meldro Baglog i Nagczu Sog w 1994 czy w Kacel w 1995 byli z pewnością szanowanymi i wpływowymi osobami, czym ściągnęli na siebie uwagę policji.

Ogólnie rzecz biorąc, liczby te świadczą mogą również o większej gotowości władz do zatrzymywania i aresztowania wykształconych, otoczonych powszechnym szacunkiem członków społeczeństwa tybetańskiego. Wśród najbardziej znanych obywateli, którzy znaleźli się na liście uwięzionych, są dyrektorowie szkół: Szabdrung Rinpocze (aresztowany w Lhasie w marcu 1994), Samdrup Cering (Qinghai Colho, lipiec 1993) i Taszi Namgjal (Kacel, styczeń 1995). Ten nowy trend dotyczy zarówno osób świeckich, jak i duchownych; wśród aresztowanych wcześniej 500 mnichów, status i wykształcenie wyższe od przeciętnego miał tylko Julo Dała Cering, były opat i filozof, zatrzymany w 1987 roku głównie po to, by władze mogły, jednorazowo, zademonstrować siłę i stanowczość. Natomiast w samym 1995 roku aresztowano kilkanaście osób o tak wysokiej pozycji, między innymi khenpo - opata z Drigung Emari, mistrza rytuału z Curphu, opata Taszilhunpo i najważniejszych mnichów wydalonych z Nalandry. Posunięcia te uznać można zarówno za kolejną oznakę rosnącej stanowczości i nietolerancji władz partyjnych, jak i manifestacyjnego lekceważenia uczuć Tybetańczyków, o którym mówiliśmy w pierwszej części tego raportu. Aresztowania znanych obywateli odzwierciedlają ducha decyzji III Forum, które uznało, że należy odejść od oglądania się na specyfikę lokalną i sięgnąć po środki przymusu i represji.

II. Tortury

W latach 1994-95 służby bezpieczeństwa i władze więzienne nadal bezkarnie biły i torturowały więźniów tybetańskich. Przy zatrzymywaniu demonstrantów w Lhasie czy aresztowaniu mnichów podczas ataków policji na klasztory, bicie i rażenie elektrycznymi pałkami było właściwie rutyną. Tybetańczyków, złapanych na próbie przedostania się do Indii lub powracających do kraju, również rutynowo bito - czasem, by uzyskać informacje, najczęściej jednak w celu zastraszenia i przerwania tym samym przepływu informacji między Tybetańczykami w Indiach i w Tybecie. Lhaskie źródła donosiły, że coraz częściej stosuje się bardziej subtelne techniki zadawania fizycznego bólu, które nie pozostawiają śladów na ciele ofiary, np. wystawianie na ekstremalne temperatury,.

Z reguły informacje o biciu i torturach przedostają się na zewnątrz z dużym opóźnieniem - najczęściej dopiero po odbyciu całego wyroku, a więc w przypadku więźniów politycznych, średnio po pięciu latach. Dotyczy to szczególnie okresu prowadzenia przesłuchań, w mniejszym stopniu samego odbywania wyroku. Z reguły aresztowani są izolowani (więźni incommunicado) niemal do samego procesu, a ci, którzy otrzymują wyroki administracyjne, przenoszeni są bezpośrednio do obozów pracy, nie mając szans na spotkanie z rodziną. Po skazaniu, przed pierwszymi odwiedzinami, więźniów ostrzega się, by nie rozmawiali z nikim na temat śledztwa; wobec bardzo wielu więźniów, którzy ujawnili jakieś informacje, stosowano dalsze represje lub podwyższano im wyroki.

W związku z tym, na podstawie uzyskanych do tej pory informacji trudno mówić o powszechnym stosowaniu tortur podczas przesłuchań w latach 1994-95; mamy jednak zeznania naocznych świadków rutynowego bicia zatrzymywanych demonstrantów. Z raportów tych wynika, że [władze] reagują z większą brutalnością, gdy manifestanci mają zakazane flagi tybetańskie. Postawę służb więziennych wobec bicia i tortur opisał w 1992 roku były więzień Trisam, cytując jednego z funkcjonariuszy, który powiedział podczas apelu: „Nie bijemy bez potrzeby i nie bijemy po zapadnięciu wyroku”. Wydaje się, że pod tym względem nie zaszły większe zmiany, choć należy zwrócić tu uwagę na ważne odstępstwa od tej reguły, a przede wszystkim na powszechne bicie za naruszanie regulaminu więziennego. Często jest ono niezwykle brutalne, prawdopodobnie było też przyczyną kilku zgonów (por. np. przypadki Phuncog Jangkji i Szerab Ngałang).

Szczegółowe raporty opisujące różne techniki torturowania opierają się wyłącznie na relacjach naocznych świadków, ofiar - uchodźców, którzy są byłymi więźniami - innymi słowy, informacje takie zawsze dotyczą wydarzeń, które miały miejsce przed paroma laty. Świeższe informacje pochodzą z reguły z „trzeciej ręki” i dotyczą głównie skutków bicia i torturowania, które widział informator, a nie samych technik. Ostatnie bezpośrednie świadectwa wskazują na rosnącą liczbę ciężkich uszkodzeń ciała podczas przesłuchań w aresztach; na przykład, wielu byłych więźniów nie jest się w stanie wyprostować. Typowe relacje z pierwszej ręki z roku 1990 pozwalają na nakreślenie prawdopodobnego scenariusza wydarzeń, które doprowadziły do widocznego, ciężkiego rozstroju zdrowia [więźniów], opisywanego obecnie w relacjach z trzeciej ręki.

Omówimy teraz kilka przypadków bicia i torturowania, ukazujących typowe dla różnych instytucji formy okrutnego traktowania.

Komisariaty

Na komisariatach, gdzie zatrzymani przebywają z reguły przez kilka dni, tortury związane są z prowadzeniem przesłuchań - funkcjonariuszom często zależy na jak najszybszym uzyskaniu przyznania się do winy. Obok kopania i bicia, powszechnie stosuje się rażenie prądem z małych generatorów lub pałek elektrycznych, zakuwanie w samozaciskające się kajdanki, zmuszanie więźniów do przyjmowania trudnych pozycji czy rozbieranie (zwłaszcza zimą). Stosowanie takich technik nie wymaga żadnego przygotowania i bywa niezwykle brutalne (przypadek Dzigma Gjaco w Xiahe), co wskazywałoby, że śledczy, z reguły policjanci, nie są szkoleni. Dodatkowym celem torturowania na komisariatach jest

zastraszenie więźniów, by nie mówili o biciu i torturach, co może prowokować do jeszcze większej brutalności.

* Podczas wywiadu przeprowadzonego w Indiach w 1994 roku, Phurbu, dwudziestodwuletni mnich z klasztoru Palhalhupug, więziony w lhaskim Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego, ponieważ jego charakter pisma przypominał ten z proniepodległościowych plakatów, które pojawiły się w Lhasie w 1989, opowiedział o swoim aresztowaniu w 1990. Policja nie miała przeciwko niemu żadnych przekonujących dowodów, zastosowała więc tortury, by wymusić przyznanie się do winy:

Bili mnie elektrycznymi pałkami po twarzy, szyi, plecach. Ręce miałem skute na plecach samozaciskającymi się kajdankami. Kopali mnie po całym ciele, ale nie w twarz, więc nie wybili mi zębów. Kazali mi stać na jednej nodze; drugą przywiązali do kija, który musiałem trzymać w rękach. Zmusili mnie do stania w takiej pozycji przez ponad godzinę. Kiedy upadłem, bili mnie i kazali znowu tak stać. W ten sposób torturowano mnie tylko raz. Za to wiele razy kazali mi stać na rękach, z nogami opartymi o ścianę. Zawsze co najmniej przez godzinę. Kiedyś zamknęli mnie w łazience na jakieś sześć godzin. Miałem na sobie tylko bieliznę. Przykuto mnie do kraty w oknie. Luty jest najzimniejszym miesiącem w Lhasie, było mi okropnie zimno. Zwolnili mnie po dziewięciu dniach (...) Zabronili mówić komukolwiek, że mnie torturowali.

* Dwudziestopięcioletni mężczyzna z rodziny chłopskiej z Khamu, który pracował, ochotniczo, jako wiejski policjant, był przez 10 dni więziony na komisariacie w Lhasie za udział w serii protestów „cenowych” w maju 1993. Mamy powody, by sądzić, że zwolniono go w nadziei, że doprowadzi policję do innych działaczy. Kiedy w październiku i listopadzie rozpoczęła się druga fala aresztowań, uciekł do Indii, gdzie dotarł w grudniu 1993.

Jak nas złapali, od razu zakuli w kajdanki. Same się zaciskają, to bardzo boli (...) Zakuli mi kciuki, na plecach, po przekątnej, i kazali uklęknąć. Musiałem tak klęczeć od zachodu słońca [ok. 18] do drugiej w nocy (...) Jak się przewracałem, bili mnie pięściami po żebrach, udach, w brzuch (...) Kopali mnie w twarz, aż wybili dwa trzonowe zęby. Potem rozebrali do spodni i wyprowadzili na dziedziniec. Bili elektrycznymi pałkami w twarz, piersi, plecy, ramiona, dłonie (...) Czasami traciłem przytomność.

(...) Potem zakuli nogi i przeguby w samozaciskające się kajdanki i zaprowadzili do celi, w której stała taka żelazna klatka. Mała, nie mogłem się w niej położyć (...) Zostawili mnie tak na trzy dni i noce, nie dali nic do picia ani do jedzenia. Tak mi się chciało pić, że błagałem strażników (...) o łyk wody. Powiedzieli: „Dalajlama da ci wodę”.

* W styczniu 1995 oficerowie Biura Bezpieczeństwa Publicznego aresztowali trzech mężczyzn z wioski w Amdo (chin. Qinghai), którzy nocowali w hotelu w Lhasie. Policja odkryła, że planują ucieczkę do Indii. Przetrzymano ich przez dziewięć dni w lokalnym komisariacie (chin. *paichusuo*) w dzielnicy Kjire. Przesłuchiowano ich oddzielnie. Pierwszego dnia śledczy obwiązali im kciuki drutem i razili prądem z małego generatora. Później przywiązano ich do słupa i bito elektrycznymi pałkami. Relację tę zdali dwaj z nich (Norbu Dondrup, Dziamjang Phuncog), którym udało się w końcu uciec do Indii.

* 19 maja 1995 aresztowano Dzigme Gjaco, podejrzanego o rozlepienie plakatów w klasztorze. Młody, pijany policjant z okręgu Xiahe pobił go tak, że stracił władzę w rękach i nogach; odbiło się to również na jego psychice. W obawie, że umrze w areszcie, władze zwolniły go, każąc jednak rodzinie zapłacić 1.000 renminbi (około 125 dolarów USA) oficerom policji.

Areszty

Śledczy z aresztów Guca i Seitru nie muszą martwić się żadnymi ograniczeniami czasowymi; nie ma też niemal żadnego niebezpieczeństwa, że uwięziony będzie mógł opowiedzieć o tym, jak go traktowano, wcześniej niż po kilku miesiącach lub latach. Śledczy z aresztów są bardziej zainteresowani uzyskaniem szczegółowych informacji, zwłaszcza nazwisk organizatorów, niż samym przyznaniem się do winy. Przesłuchania mogą trwać jeden dzień lub ciągnąć się przez kilkanaście miesięcy. Śledczy są, na zmianę, to brutalni, to życzliwi; te ostatnie techniki wydają się bardziej skuteczne niż zwykła przemoc. Stosuje się rażenie prądem bardziej unerwionych części ciała, np. ust, parzenie, bicie żelaznymi prętami w stawy i dłonie. W niektórych raportach pojawiają się również informacje o długotrwałym przetrzymywaniu w izolatkach, deprywacji sensorycznej czy zmuszaniu do stania w zimnej wodzie.

Opisywane techniki wskazują na to, że śledczy szkoleni są w stosowaniu tortur i systematycznym wydobywaniu zeznań. W chińskim systemie dochodzenia w aresztach śledczych powinni prowadzić urzędnicy prokuratury, jednak żaden więzień tybetański nigdy nie opisywał przesłuchujących jako prokuratorów; nie ma więc pewności, kto odpowiada za stosowanie tortur w aresztach: oficerowie Biura Bezpieczeństwa Publicznego, policja więzienna, prokuratura czy, zwłaszcza w przypadku Seitru, urzędnicy Biura Bezpieczeństwa Państwa, podający się za członków którejś z tych służb.

* Phurbu, wspomniany już mnich z Palhalhupug, został ponownie aresztowany 25 kwietnia 1990 przez grupę funkcjonariuszy Biura Bezpieczeństwa Publicznego, którzy weszli do jego pokoju z nakazem aresztowania. Policja przeszukała jego klasztorną celę, nie znalazła jednak nic obciążającego. Tym razem torturowano go w aresztach śledczych. Po 22 dniach tortur w Seitru przeniesiono go do Guca, gdzie kontynuowano przesłuchania.

(...) Codziennie byłem przesłuchiwany i torturowany (...) Kopali mnie po nerkach i bili w łokcie, kolana i inne stawy małym metalowym prętem. Po 22 dniach zabrali mnie do Guca i zamknęli w małej celi, zupełnie samego. Nie było okna, tylko lipo w drzwiach, przez które wpadał promyk światła. Przesiedziałem w tej celi pięć miesięcy i 11 dni. Przesłuchiowano mnie co dwa-trzy dni. Czasem nie torturowali mnie i byli bardzo mili. „Jeśli powiesz prawdę, będziesz mógł wrócić do klasztoru (...) Jeżeli ciśniesz jajkiem w skałę, skała nie pęknie, ale jajko...”. Jednak przede wszystkim bili i torturowali. Po miesiącu nie wytrzymałem i przyznałem się do nalepienia jednego plakatu.

Na podstawie wymuszonego przyznania się do winy Phurbu został administracyjnie skazany na trzy lata reedukacji przez pracę. Zwolniono go w 1993, rok później dotarł do Indii.

* Lobsang Tenzin, dwudziestoczteroletni mnich z Meldrogongkar, z którym rozmawialiśmy w 1993 roku, opowiedział o swoim aresztowaniu, 14 września 1990, po trwającej pięć minut demonstracji w Barkor. Brało w niej udział 15 studentów i dwóch mnichów: „Zapakowano nas na dwie ciężarówki, siedmiu do jednej, ośmiu do drugiej. Nie zakuli nas w kajdanki. Bili gumowymi pałkami napelnionymi piaskiem. Zawieźli nas prosto do Gucy i tam zakuli”. Lobsang Tenzin, który w trakcie śledztwa przebywał w izolatce, tak opisuje trwające dwa miesiące przesłuchania i tortury:

Kazali nam stanąć w dwóch szeregach, twarzami do siebie. Potem po kolei wzywano nas na przesłuchanie. Kiedy doszło do mnie, zadano mi dwa pytania: Czy organizowałeś wcześniej inne demonstracje? Jak nazywają się ludzie, którzy zorganizowali tę, [na której byłeś]? (...) Podczas tego pierwszego przesłuchania okropnie mnie bili. Razili prądem całe ciało, również usta. Założyli mi takie ciasne kajdanki na kciuki i bili w piersi aż pękło mi żebro.

(...) Przesłuchiowano mnie raz lub dwa razy w tygodniu przez dwa miesiące. Najgorzej było za pierwszym razem. Wtedy ciągnęło się to przez cały dzień. Następne przesłuchania trwały trzy, cztery godziny. W ciągu tych dwóch miesięcy byłem często torturowany. Czasami kazano mi położyć się na

podłódze, a śledczy łaskotali mnie dopóki nie straciłem przytomności. W pewnym sensie było to gorsze od prądu. Bardziej upokarzające. Czasami musiałem się rozebrać i parzono mnie butelką z wrzącą wodą. Czasami musiałem stać po kostki w elektrycznej [sic] wodzie.

Przez te dwa miesiące nie zezwalano mi na żadne odwiedziny. Siedziałem zupełnie sam w małej celi bez okien. Jej przekątna nie mogła mieć więcej niż 160 cm, bo nie dało się położyć i wyprostować (...) Czuję się tak osamotniony, że czasem tłukłem w ścianę, żeby ktoś odpowiedział (...) Strażnicy się do mnie nie odzywali. Nie wiedziałem nawet, czy są Tybetańczykami czy Chińczykami. Nigdy żadnego nie widziałem.

Po spędzeniu dwóch lat w obozie reedukacji przez pracę Lobsang Tenzin uciekł do Indii.

* Kunczog Tenzin, aresztowany w lutym 1995 nauczyciel ze szkoły podstawowej w okręgu Sog, był, zdaniem świadków, tak bity w więzieniu Nagczu, że ma zniekształcone ręce i nie jest w stanie się wyprostować.

* 8 stycznia 1995 Ngodrup i Pasang, dwaj mnisi ze świątyni Dżokhang w Lhasie, zostali przewiezieni do więzienia Guca, gdzie bito ich i kopano, a następnie szybko zwolnieni. Świadkowie twierdzą, że Pasang był tak pobity, że nie mógł stać o własnych siłach.

* Lodroe, strażnik ze szpitala publicznego w Lhasie, aresztowany w maju 1993 po przeszukaniu przez policję jego domu, gdzie wśród innych „obciążających” dowodów znaleziono kilka ulotek, przetrzymywany był przez cztery miesiące w więzieniu Seitru pod zarzutem utrzymywania kontaktów z tybetańskim rządem emigracyjnym. Podczas przesłuchania kazano mu coś napisać, by porównać charakter pisma z tym z ulotek. Niemniej, według źródła w Indiach: „Lodroe nie umie pisać. W każdym razie, niezbyt dobrze. Ale mówili mu: »Specjalnie źle piszesz«, i bili go. Przez to jego lewa ręka jest trwale zniekształcona”.

Policja graniczna

Tybetańczycy zatrzymani na granicy z Nepalem - czy to aresztowani przez chińską policję, czy to deportowani przez Nepalczyków - są niemal zawsze bici w jednym z aresztów w pobliżu granicy lub w więzieniach znajdujących się w pobliskich miastach: Dram (chin. Zhangmu) i Tingri. Większość relacji mówi raczej o biciu niż torturach i, co charakterystyczne, urąganiu i kpinach - policja z reguły szydzi z wiary zatrzymanych w Dalajlamę. Władze nie są szczególnie zainteresowane wydobywaniem jakichkolwiek informacji; nic też nie wskazuje na istnienie procedury, której musieliby przestrzegać urzędnicy.

Przekroczenie granicy bez odpowiednich dokumentów jest w Chinach przestępstwem kryminalnym, zagrożonym maksymalnie karą roku pozbawienia wolności, nie wiadomo jednak o żadnym przypadku wszczęcia postępowania karnego wobec któregoś z setek Tybetańczyków złapanych podczas próby przekroczenia granicy bez dokumentów. Większość zatrzymanych przetrzymuje się przez dwa-trzy miesiące; po przejściu przez kilka więzień wychodzą na wolność w Lhasie lub innym mieście, znajdującym się w pobliżu ich domu. Stosowana wobec nich przemoc fizyczna wydaje się być formą kary lub służyć ma zastraszeniu i najczęściej wiąże się z poniżaniem. Do sytuacji takich dochodzi z reguły w pierwszym lub dwóch pierwszych aresztach. Trudno ustalić, czy biją członkowie Ludowej Policji Zbrojnej, Biura Bezpieczeństwa Publicznego czy policji granicznej, działających w regionie przygranicznym. W procederze tym uczestniczą prawdopodobnie funkcjonariusze wszystkich tych służb.

* Rolnik i jego trzynastoletni syn z Czamdo we wschodnim Tybecie zostali złapani i przekazani władzom chińskim przez policję nepalską, gdy próbowali przekroczyć granicę w Dram 24 października

1994. Więziono ich przez dwa miesiące, najpierw w Tingri, potem w Szigace. W ciągu pierwszego tygodnia w Tingri strażnicy często powtarzali im „Chcieliście uciec do Dalajlamy? Zobaczmy, co Dalajlama zrobi dla was. Nakarmi was? Ubierze?”. Jednocześnie ich bito. „Przez tydzień bili mnie pałkami po nogach i powtarzali, żebym poprosił o pomoc Dalajlamę. To samo spotkało mojego syna”, powiedział rolnik.

* W maju 1995 dziewiętnastoletnia mniszka z Tingri została aresztowana przez chińską policję w Dram podczas próby ucieczki do Nepalu. Przez dziesięć dni przesłuchiowano ją w lokalnym więzieniu, by ustalić, w jaki sposób udało się jej dotrzeć tak daleko i jaką drogą szła. Oficerowie policji pytali ją również, dlaczego chciała zobaczyć Dalajlamę i mówili: „Dalajlama zostanie tam, gdzie jest, a ty masz siedzieć w swojej wiosce”. Policjanci mierzyli w nią z pistoletów i odebrali jej pieniądze. Według mniszki, której później udało się uciec do Indii, bito ją po nogach metalowymi prętami.

* Lobsang Czoepheł, osiemnastoletni uczeń mieszkający czasowo w Indiach, został zatrzymany w Dram podczas próby przejścia z Nepalu do Tybetu w grudniu 1994. Przez cztery dni przetrzymywała go chińska straż graniczna:

Jeden z nich był bardzo ważny, miał dwie gwiazdki na pagonach (...) Zapytał mnie: „Kochasz Dalajlamę? Kochasz go z powodów politycznych czy religijnych?”. Najpierw nie rozumiałem. A potem powiedziałem: „I tych, i tych”. Wtedy uderzył mnie w głowę łokciem. Upadłem na podłogę, a on podniósł mnie i zapytał: „Naprawdę?”. „Naprawdę”, odpowiedziałem. Zbił mnie, a potem wezwał jeszcze dwóch żołnierzy, którzy też mnie bili. Nie są dobrzy w kung fu, ale próbują je stosować. Bili mnie po całym ciele. Bardzo bolało.

III. Praca obowiązkowa

Opisywane w tym raporcie zmiany w polityce wobec Tybetu znacząco wpłynęły na swobody obywatelskie, z których mogą korzystać Tybetańczycy. Odbiły się również na sytuacji społecznej i gospodarczej, przynosząc większą inflację, bezrobocie i migrację siły roboczej, tak charakterystyczne dla gwałtownego urynkowania Chin. Choć analiza wpływu III Forum na gospodarkę wykracza poza ramy tego opracowania, wspomnieć tu należy o pewnych konsekwencjach dla praw obywatelskich. Na przykład gwałtowny wzrost podatków lokalnych w wiejskich regionach Tybetu doprowadził do wykorzystywania na większą skalę pracy obowiązkowej przy realizacji projektów, które III Forum uznało za priorytetowe: nawadniania, kopalnictwa, budowy domów i dróg.

Wielu Tybetańczyków informuje o powszechnym wykorzystywaniu pracy przymusowej przy realizacji takich inwestycji infrastrukturalnych jak budowa dróg, kopanie rowów i kanałów irygacyjnych, budowanie biur i mieszkań dla chińskich urzędników. Międzynarodowe standardy praw pracowniczych nie zakazują pracy obowiązkowej, która „wchodzi w zakres normalnych obowiązków obywatelskich w krajach rządzących się całkowicie samodzielnie” ani „drobnych robót komunalnych”, pod warunkiem, „że sama ludność lub jej bezpośredni przedstawiciele będą mieli prawo do wypowiedania się co do celowości tych świadczeń”¹⁵⁵. Przymusowa praca w Tybecie nie należy do żadnej z tych kategorii.

Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) w Konwencji nr 29 definiuje pracę przymusową jako „wszelką pracę lub usługi wymagane od jakiejś osoby pod groźbą jakiejkolwiek kary i do których dana osoba nie zgłosiła się dobrowolnie”¹⁵⁶. Konwencja nr 105, „Konwencja o zniesieniu pracy przymusowej” zakazuje pracy przymusowej jako środka nacisku lub sankcji w stosunku do osób mających pewne poglądy polityczne, jako metody mobilizowania albo wykorzystywania siły roboczej dla celów rozwoju gospodarczego, jako środka dyscypliny pracy, jako kary za udział w strajkach oraz jako środka dyskryminacji rasowej, społecznej, narodowej albo religijnej.

Choć Chiny nie ratyfikowały żadnej z tych konwencji, ich postanowienia wyznaczają standard, z którym porównać można działania ChRL. Praca przymusowa w Tybecie stanowi pogwałcenie owych standardów. Wykorzystuje się ją do mobilizowania Tybetańczyków dla celów rozwoju gospodarczego, wydaje się nie być konsultowana z zainteresowanymi oraz ma charakter dyskryminacji: Tybetańczycy nie są opłacani, podczas gdy chińscy robotnicy otrzymują normalne wynagrodzenie.

Istnieje wiele form pracy przymusowej czy, jak nazwaliby ją Chińczycy, komunalnej, jej zakres i rodzaje różnią się też znacznie w zależności od regionu. Choć niemal wszystkie relacje na temat pracy obowiązkowej pochodzą z regionów wiejskich, wymagane świadczenia są zupełnie inne na terenach zamieszkiwanych przez koczowniców niż w regionach rolniczych. Ponieważ większość prac pasterskich mogą wykonywać dzieci, urzędnicy w tych regionach wydają się żądać znacznie większego wkładu pracy od rodzin koczowniczych i półkoczowniczych. W regionach rolniczych niektórym dorosłym członkom rodzin pozwala się pozostać w domu i uprawiać ziemię, wszystkim dorosłym zezwala się też na powrót do domu w okresie żniw; narzucane przez władze obowiązki są więc w tych regionach bardziej umiarkowane i dostosowane do wielkości rodzin.

Wymagania stałe i okresowe różnią się też od jednorazowych. W niektórych regionach, choć nakłady mogą być różne w zależności od miesiąca, przez cały rok wymagana jest praca na rządowych polach lub w rządowych kopalniach. Zdarza się również, że władze żądają pracy przy specjalnych projektach, zwykle budowlanych, które teoretycznie powinny przynieść pożytek społeczności, takich jak wznoszenie szkół czy kopanie kanałów irygacyjnych. Odrębną cechą takich projektów jest to, że wymagają one świadczenia pracy bezpośrednio. Taka praca nie jest traktowana jako forma podatku, lecz jako odrębne zobowiązanie; wywiązanie się z obowiązku jej świadczenia nie wpływa na normalne

¹⁵⁵ Międzynarodowa Organizacja Pracy, *International Labor Conventions and Recommendations, 1919-1991, Vol. 1*, „Convention No. 29, Convention Concerning Forced or Compulsory Labor” [Konwencja dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej], Genewa, International Labor Office, 1992, s. 116.

¹⁵⁶ Ibid. s. 115.

zobowiązania podatkowe. W niektórych regionach wymaga się też na przykład, by co roku każda rodzina dostarczyła pewnej ilości leczniczych ziół - te podatki stanowią również formę pracy przymusowej.

Praca przymusowa jest w Tybecie problemem szczególnie drażliwym i wszystko wskazuje na to, że sytuacja będzie się nadal pogarszać. Po pierwsze, w epoce reform (tzn. od 1980 roku) władze chińskie nigdy nie poruszały otwarcie tego tematu; nie istnieje też żadne zachodnie opracowanie dotyczące pracy przymusowej we współczesnym Tybecie. Po drugie, świadczenia tego rodzaju wydają się zadawać kłam szeroko nagłaśnianym chińskim twierdzeniom o polityce pełnego zwolnienia od podatków Tybetańczyków z wiejskich i koczowniczych regionów TRA. Decyzję tę ogłosił w 1980 Hu Yaobang i utrzymuje się ją w mocy do dzisiaj, niemniej w postaci znacznie ograniczonej przy pomocy metod pośrednich, takich jak obowiązkowa sprzedaż określonych ilości ziarna, płatności w naturze i praca komunalna.

Po trzecie, choć w społeczeństwie socjalistycznym prace komunalne uznawane są za zjawisko pozytywne, kiedy ludzie dostrzegają w nich element przymusu, wiążą je raczej z wyzyskiem. To zaś stanowi poważny problem dla chińskich władz, gdyż propaganda usprawiedliwiająca ich obecność w Tybecie opierała się na twierdzeniu, że uwolnili Tybetańczyków od systemu pracy pańszczyźnianej, który istniał za rządów tybetańskich.

I wreszcie, z raportów na temat prac tego rodzaju wynika jasno, że w przeszłości Tybetańczycy z regionów wiejskich godzili się na takie wymagania, gdyż widzieli w nich pożytek dla społeczności. Są jednak powody, by sądzić, że przyzwolenie to zniknie, jeśli nie zostanie ograniczona chińska migracja w rolnicze regiony Tybetu. Napływ chińskich emigrantów drażni i budzi niechęć Tybetańczyków świadczących usługi komunalne na rzecz społeczności, nawet jeśli w przeszłości godzili się na nie.

Nakłady, jakie świadczyć muszą pojedyncze osoby i tybetańskie rodziny, zmieniają się z roku na rok i są różne w różnych regionach. Czasami rodziny muszą pracować, ale są za to wynagradzane. W innych przypadkach, zwłaszcza jeśli idzie o budowy, praca jest opłacana, ale tylko przez pewien czas. Wymagania mogą się bardzo różnić - od trzech dni aż do siedmiu miesięcy w roku na rodzinę. Osoby, które nie stawiają się do pracy, mogą być ukarane grzywną bądź podwojeniem normy czasowej przy następnej okazji.

* W Lhakhang w okręgu Lhodrak w południowym Tybecie, w pobliżu granicy z Bhutanem, każdy członek rodziny musi przepracować pięć dni w roku. Normę tę można zwiększyć do sześciu lub siedmiu dni, jeśli jest dużo do zrobienia. Robotnicy muszą pracować na rządowych polach, budując tarasowe pola, na których uprawia się jabłka i warzywa; produkty te zabiera rząd. Chłopi, którzy nie wywiązują się z tego zobowiązania, muszą zapłacić 3 yuany za każdy dzień nieobecności w pracy. Osoby samotne, które nie mają nikogo, kto mógłby zastąpić je we własnym gospodarstwie, gdy pracują na polu rządowym, muszą zawsze płacić tę kwotę. „Czuje się niechęć [urzędników lokalnych] wobec tych, którzy nie stawiają się do pracy. Udzielają upomnienia i pytają, dlaczego jako jedyny nie przychodzisz do pracy”, mówili dwaj chłopi z tego regionu, z którymi przeprowadzono wywiad w maju 1995 w Indiach.

* W wiejskim regionie Łoka w okręgu Sangri prefektury Lhokha w maju 1993 budowano wspólnie szkołę. W pracach musieli uczestniczyć wszyscy mężczyźni w wieku 15-60 lat i wszystkie kobiety w wieku 15-55 lat. Robili to przez 19 dni. Powiedziano im, że za każdy dzień nieobecności będą musieli zapłacić karę w wysokości 15 yuanów. Mówiono im, że szkoła przyniesie pożytek całej społeczności. „Robotnicy pracowali za darmo, musieli też przynosić sobie własne jedzenie”, opowiadali Tybetańczycy z tej wioski, z którymi przeprowadzono wywiad w sierpniu 1993. „Przywódcy kazali nam to budować. Nikt nie zapłacił [grzywny]. Jeśli ktoś nie mógł przyjść, szukał sobie zastępstwa, bo nie mamy pieniędzy (...) Kiedy zaczęła się budowa, przywódcy powiedzieli nam, że mamy się słuchać i robić to, co nam każą. Musieliśmy więc słuchać”.

* W Jarjoe w Jarlung w prefekturze Lhokha praca przymusowa zabiera z reguły 8-12 dni w miesiącu, przez dziewięć miesięcy w roku. Obowiązuje wszystkich mieszkańców, również mnichów. Pod koniec każdego miesiąca władze wyznaczają liczbę dni bezpłatnej, przymusowej pracy na następny miesiąc. O tym, czy chcą pracować ciągle czy też robić sobie kilkudniowe przerwy, decydują sami mieszkańcy. Gdy kończy się zima, muszą kopać kanały irygacyjne; latem, kiedy deszcze i topniejące śniegi mogą spowodować powódź, wznoszą zapory i wały. W ciągu trzech najzimniejszych miesięcy, kiedy rzeki skute są lodem, zazwyczaj nie ma prac obowiązkowych. Ci, którzy nie pracują, karani są grzywną w wysokości trzech-czterech yuanów za każdy opuszczony dzień - władze potrącają te pieniądze podczas żniw, płacąc za zboże, które rolnicy muszą sprzedać rządowi.

* Budowa kanału irygacyjnego między Risur a Nedongiem w Lhokha rozpoczęła się w 1990 i trwała nadal w grudniu 1995. Mieszkańcy wioski musieli wędrować przez godzinę na teren budowy, a następnie pracować od 8:00 do 20:00, kopiąc i zbierając kamienie do umocnienia wałów. Większość robotników stanowili Chińczycy, którzy otrzymywali normalne wynagrodzenie. „Robili to samo co my. Jedyna różnica polegała na tym, że Tybetańczycy pracowali przymusowo i nie dostawali żadnych pieniędzy. Kiedy pytaliśmy, dlaczego Tybetańczycy muszą pracować za darmo, odpowiadali: To wasza ziemia, to przyniesie pożytek waszej ziemi (...) to jest dobre dla was” - informował mieszkaniec regionu. Twierdził, że niechęć wobec obowiązkowej pracy rosła wraz z pojawianiem się w regionie nowych Chińczyków. „Dawniej mieliśmy tu dwa kanały i ludziom to wystarczało. Ale jak opuszczaliśmy Tybet, zaczęli budować nowy kanał, którego ludzie nie chcieli. Mówili, że to dla Chińczyków. Wielu Chińczyków przybywa do naszej wioski”, mówił podczas wywiadu w grudniu 1995.

* W podobwodzie (chin. *qu*) Cer-te, półkoczowniczym regionie w pobliżu Czamdo, w latach 1991-93 rozpoczęto, pod nadzorem wojska, budowę drogi do Yushu w prowincji Qinghai, informuje dwudziestoletnia mniszka z tego regionu, która uciekła z Tybetu w 1993 roku. Pracowała ona w zespole złożonym z około 30 Tybetańczyków, których nadzorowało 10 chińskich żołnierzy, opłacanych zapewne przez armię. Żołnierze obeszlą wszystkie zabudowania w wiosce, spisując nazwiska i polecając wszystkim sprawnym fizycznie osobom w wieku od 10 do 60 lat zameldować się do pracy. W jej rodzinie zwolniono od pracy matkę i najmłodsze dzieci; ona i młodszy brat musieli się stawić. Za dzień nieobecności w pracy karano grzywną w wysokości 30 yuanów.

Tybetańscy robotnicy pochodzili z różnych dystryktów, często położonych zbyt daleko, by wrócić do domu na noc. Nocowali więc w namiotach. Kobieta, z którą przeprowadzono wywiad w październiku 1995, przez dwa lata mieszkała pod drzewem. Za swoją pracę nie dostawała żadnego wynagrodzenia. W czasie żniw przysługiwał jej miesiąc „urlopu”, żeby mogła pomóc rodzinie przy zbiorach. Rodzina dowoziła jej jedzenie, gdyż za nieobecność ukarano by ją grzywną - pracę zaczynała codziennie przed świtem, a kończyła po zmierzchu. Zbierała kamienie po wybuchach ładunków dynamitu. W ciągu tych dwóch lat widziała, jak jeden robotnik zginął podczas eksplozji; inny popełnił samobójstwo, najprawdopodobniej z powodu zmuszania go do pracy. Niezależnie od tej pracy, rodzina musiała nadal płacić władzom różne podatki, między innymi, zebrać pół kilograma *jarcagumbu*, półtora kilograma *cur jongu* i kilogram *dza jongu* (rzadkich i cennych ziół oraz owadów, które są niezbędne do produkcji chińskich leków) na osobę. Rodzina, zobowiązana również do dostarczania rządowi określonej ilości masła rocznie, utrzymywała się przy życiu dzięki kilku jakom i uprawie własnego pola.

* Mieszkańcy wsi z okolic Czamdo w Khamie muszą odpracować 21 dni (na rodzinę) w lokalnej kopalni - twierdzi chłop z tego regionu, z którym przeprowadzono wywiad we wrześniu 1995 w Indiach. Tybetańczycy z jego wioski musieli pracować jako robotnicy niewykwalifikowani w oddalonej o sześć godzin marszu kopalni. Wydaje mu się, że wydobywano tam rudę żelaza i inne minerały. Praca była obowiązkowa, płacono za nią ok. dwa yuany dziennie. Tybetańczycy musieli przyprowadzać ze sobą własne zwierzęta, potrzebne do przewiezienia rudy do wioski, skąd zabierały ją do Czengdu ciężarówki. W kopalni pracowało około 400 Chińczyków, zarabiających 30-40 yuanów dziennie; na każdego z nich

przypadało dwóch tybetańskich „poborowych”. Tybetańczycy kopali (własnymi narzędziami), a Chińczycy oddzielali rudę od skał. Każdemu, kto odmówił stawienia się do pracy, podwajano normę: „jeśli chłop, którego wezwano na tydzień, mówił, że nie może w danej chwili zostawić gospodarstwa, następnym razem dostawał przydział na dwa tygodnie”. Nie było żadnego planu pracy. Czasami informowano chłopów, że mają stawić się do kopalni następnego dnia, innym razem nie wzywano nikogo miesiącami. Na rodzinę przypadało 21 dni pracy w roku; od samych Tybetańczyków zależało, jak je podzielić: „czy jedna osoba odpracuje całą normę, czy też np. trzy po siedem dni”. On sam chodził do kopalni cztery, pięć razy w roku; pracował od 7:00 do 12:00, a po przerwie na obiad, od 14:00 do 18:00.

* Dwudziestoczteroletnia mniszka z dystryktu Czuszul, z którą przeprowadzono wywiad w styczniu 1994, mówi, że od 1987 w tym regionie buduje się wiele nowych biur i mieszkań dla chińskich urzędników. Wielu chłopów przeniesiono, bez żadnych odszkodowań, ponieważ na ich ziemi miały powstać nowe budynki. Biura wznosili Tybetańczycy, ale płace otrzymywali tylko kamieniarze i stolarze. Ci, którzy zbierali drewno i kamienie, kopali fundamenty i murowali, nie dostawali żadnych pieniędzy. Rodzina mniszki, na polecenie władz, musiała pracować tam tygodniami - w tym czasie nikt nie zajmował się ich własnym gospodarstwem. Ponieważ dzieciom nie zapewniono żadnej opieki, trzeba je było zabierać na plac budowy. Kiedy biura już stały, chłopci musieli zbudować szkołę. W chwili przeprowadzania wywiadu zaczęli pracować przy budowie spichlerzy.

* Chłop z okręgu Hu Dui (chin. Huzhu?), rolniczego regionu w Congonpo (prowincja Qinghai), z którym przeprowadzono wywiad w czerwcu 1995, mówił, że na tych pagórkowatych terenach pracowano przymusowo przy niwelowaniu pól. Co rok każda rodzina w wiosce dostawała polecenie wyrównania przydzielonego jej pola w określonym czasie (zwykle mieli na to 7-10 dni). Od Tybetańczyków zależało, jak podzielić się pracą. Nie dostawali za nią żadnego wynagrodzenia. Za opóźnienia karano grzywną. Rolnik nie znał nikogo, kto zostałby ukarany.

* W wiosce Nji-szar w okręgu Tingri prefektury Szigace chłopci musieli pracować przez trzy lata przy kopaniu kanału irygacyjnego. Budowę rozpoczęto w 1992 a zakończono w kwietniu 1995. Tybetańczycy kopali rowy i wnosili na plecach worki z ziemią. Urzędnicy z administracji okręgu odwiedzali wszystkie rodziny, określając, w zależności od ich wielkości, liczbę osób, które muszą stawić się do pracy. Nie otrzymywały one żadnego wynagrodzenia; rodziny musiały też dostarczać im pożywienie. Robotnicy mieszkali w namiotach, dostarczonych przez władze.

Jedna z większych rodzin musiała oddać trzech mężczyzn. Przez pięć miesięcy pracowało dwóch, przez pozostałe siedem - trzech; tak więc przez trzy lata co najmniej dwóch członków rodziny kopało kanał, twierdzi mężczyzna, z którym przeprowadzono wywiad w październiku 1995. Robotnicy musieli dźwigać ogromne ciężary; podczas ich nieobecności zaczęło podupadać rodzinne gospodarstwo. Ponieważ budowa znajdowała się o dwa dni drogi od domu, nie mogli wracać na noc i spali w namiotach. Dwa razy w roku matka i siostry przywoziły im zapas suszonej campy. Zapowiedziano, że uchylanie się od pracy będzie karane wysokimi grzywnami. „Kazaliby zapłacić wysoką grzywnę, a że nikt nie ma tyle pieniędzy, więc za niezapłacenie posłaliby do więzienia. Nigdy do tego nie doszło, bo wszyscy się bali. Musieli iść do pracy”, mówi nasz informator.

* Od 1991 do 1993 roku co ósmy dorosły (od 18 do 60 roku życia) mieszkaniec okręgu Tingri musiał uczestniczyć w trzyletnim projekcie, którego celem było odwrócenie biegu połowy wód rzeki Punczu, nazywanej poza granicami Tybetu Arun. Zadanie polegało na wykopaniu kanału o szerokości ok. dziesięciu i głębokości czterech metrów, który miał nawodnić rozległe pola przylegające do dużej bazy wojskowej w Dramco w pobliżu Tingri. W 1993 projekt, który był prawdopodobnie inspiracją dla wspomnianej wyżej inwestycji, realizowanej przez mieszkańców Nji-szar, był daleki od zakończenia. W latach 1991 i 1992 robotnicy dostawali od trzech do ośmiu mao-zi (trzy-dziewięć centów) dziennie. Osoby wyróżniające się w pracy dostawały przez miesiąc pięć yuanów (ok. 60 centów) dziennie, a

potem wracały do normalnych stawek. W ciągu ostatniego roku realizacji projektu robotnicy nie dostawali żadnego wynagrodzenia. Prace trwały przez siedem miesięcy w roku, z czteromiesięczną przerwą w zimie i miesiącem na żniwa.

Rodzina wysłać średnio 1,5 robotnika. Istniała możliwość wynajęcia kogoś w zastępstwie albo podzielenia się zobowiązaniem z inną rodziną. Mnichów zaliczono w poczet osób zdolnych do pracy, ale krewni nigdy nie wysyłali ich na budowę. Jeśli rodzina chciała wynająć robotnika, musiała zapłacić mu 5 yuanów za godzinę i zapewnić wyżywienie. Praca była obowiązkowa; odpowiednie zarządzenie wydał *xianzhang*, szef okręgu.

Na budowie pracowało 200-300 Chińczyków, głównie inżynierów i kamieniarzy, podzielonych na 70-osobowe zespoły. Chińczycy wykonywali prace wymagające kwalifikacji, takie jak budowa śluz, Tybetańczycy zaś kopali i nosili ziemię. „W ciągu ostatniego roku gwałtownie wzrosła liczba Chińczyków (...) jest coraz więcej wojskowych, ale i kupców, i sklepikarzy (...) Chińczycy mówili, że wszyscy zyskają na zmianie biegu rzeki (...) Ale oni tylko tak mówią, że wszyscy na tym zarobią, bo Tybetańczycy nie mają z tego żadnego pożytku”, skarżył się mnich z Tingri, z którym przeprowadzono wywiad w Indiach w 1995 roku.

IV. Ograniczanie swobód religijnych

Jak już mówiliśmy w części I, wszelkie przejawy życia religijnego w Tybecie są ściśle kontrolowane przez chińskie władze. Wśród metod, jakimi posługuje się rząd w celu kontrolowania praktyk religijnych w Tybecie, są między innymi¹⁵⁷:

- limitowanie wieku dla nowicjatu,
- zakaz edukacji religijnej w szkołach,
- dokładne sprawdzanie kandydatów pragnących wstąpić do klasztorów,
- ograniczanie liczby mnichów i mniszek,
- ograniczanie liczby klasztorów,
- dobór opatów i przełożonych klasztorów,
- wydalanie z klasztorów mnichów i mniszek, biorących udział w pokojowych demonstracjach, posiadających ulotki lub zakazane teksty religijne,
- delegalizacja tradycyjnych rytuałów buddyjskich,
- zakazywanie praktykowania religii tybetańskim członkom partii,
- ograniczanie praktyk religijnych nie należących do partii urzędników i ich rodzin,
- uniemożliwianie wyjazdów za granicę w celach religijnych,
- utrudnianie wyjazdów z klasztorów,
- bezustanna indoktrynacja polityczna mnichów i mniszek.

Przypadki represji

* Mnich z Lhokha (wywiad przeprowadzono pod koniec 1995) opisywał klasztor, w którym mieszkał od 1987-88 do 1994 roku. Kiedy postanowił wstąpić do klasztoru, musiał najpierw uzyskać pozwolenie swojego „zespołu roboczego”, jednej z wielu takich komórek w rodzinnej wiosce, która, wydawszy decyzję pozytywną, przekazała podanie drogą urzędową do regionalnego rządu TRA. Cała procedura powinna trwać cztery-pięć miesięcy, w jego przypadku była jednak dłuższa o dwa miesiące (jak sądzi, z powodu „złego pochodzenia klasowego”). W klasztorze, do którego pozwolono mu w końcu wstąpić, było dawniej ponad 300 mnichów; kiedy wyjeżdżał, oficjalnie przebywało w nim 30 mnichów i, mimo wielu podań, władze nie wyrażały zgody na podniesienie formalnego limitu, opiewającego na 15 osób. Dwóch mianowanych przez władze miasta mnichów odpowiadało za życie religijne klasztoru, niemniej bezpośrednia odpowiedzialność za dyscyplinę spoczywała na administracji miasta. Zakazane było odprawianie pewnych rytuałów religijnych, m.in. wróżenie, [wchodzenie w] trans czy konsultacje z wyroczniami. Nielegalne były też działania, mające pewne konotacje polityczne, takie jak recytowanie „Niezmierzonej Mądrości” (tyb. *ce-me jonten*), ułożonej przez Dalajlamę modlitwy, w której mówi się o wolności Tybetu. Mnich, który miał książkę z tekstem tej modlitwy, został wydalony z klasztoru. Później władze chińskie przeszukały cele wszystkich mnichów w poszukiwaniu tekstów tego rodzaju. Mnichom nie wolno było słuchać audycji radiowych z Indii czy tybetańskich serwisów Głosu Ameryki, rozmawiać o „chińskiej inwazji na Tybet” ani posiadać zdjęć Dalajlamy. W tym małym klasztorze w Lhokha, jak we wszystkich innych klasztorach, co pewien czas chińscy urzędnicy prowadzili sesje indoktrynacji politycznej. Udział w nich był obowiązkowy, chyba że ktoś miał usprawiedliwienie przełożonego klasztoru, np. z powodu ciężkiej choroby czy konieczności wyjazdu do domu. Władze mówiły mnichom, że nie wolno im demonstrować na rzecz niepodległości Tybetu i że powinni sprzeciwiać się tym, którzy to robią.

¹⁵⁷ W wielu opisywanych niżej przypadkach nie podano nazw miejscowości i nazwisk, by ochronić przed prześladowaniami informatorów, ich rodziny i klasztory.

* 3 marca 1995, po związanych z działalnością pronepodległościową wypadkach w Nalandrze, do klasztoru przybył zespół roboczy, który zakazał mnichom m.in. odprawiania rytuałów w prywatnych domach, nawet w przypadku zgonu. 64 mnichów, którzy w pokojowy sposób protestowali przeciwko aresztowaniu jednego z nich za posiadanie symbolu niepodległościowego, wydalono z Nalandry, uniemożliwiając im wstąpienie do innej instytucji monastycznej. Zakazano im również „prowadzenia życia religijnego”, prywatnego odprawiania rytuałów dla osób świeckich i podróżowania bez zezwolenia policji.

* Do końca kwietnia 1994 klasztor Samtenling w Golok Dzaczukha (prowincja Qinghai) miał zredukować liczbę mniszek do 100 (ze 120). Przełożona próbowała grać na zwłokę, ale chińscy urzędnicy zagrozili zamknięciem klasztoru, jeśli polecenie nie zostanie natychmiast wykonane. Na kawałkach papieru wypisano imiona mniszek, umieszczono je w misce i wylosowano 20, które zostały wydalone. Chińczycy zabronili przyjmowania nowicjuszek, nawet w przypadku odejścia lub śmierci którejś z mieszkanek. Według mniszek, które musiały odejść, do klasztoru codziennie przyjeżdżał urzędnik, który rozmawiał z osobą odpowiedzialną za dyscyplinę i liczył wszystkie mniszki. Władze chińskie prowadziły również sesje edukacji politycznej. Mniszkom kazano się pilnie uczyć, trzymać się z daleka od polityki i, przede wszystkim, słuchać rządu Chin. Musiały złożyć odciski palców pod dokumentem, zobowiązującym je do nieodwiedzania Lhasy i Indii. Te, które pojechały do Indii, ukarano grzywną w wysokości 600 renminbi (ok. 85 dolarów USA).

* W 1995 roku mnich z klasztoru Sera w okręgu Serta w prowincji Sichuan opisał zakazy i nakazy. W klasztorze mnichom wolno było uczyć się, odprawiać krótkie ceremonie ofiarne (sans. *pudża*) i rytuały oraz modlić się:

Długie pudże były zakazane. Gdyby ktoś złożył ofiarę na odprawienie długiej pudży, to i on, i klasztor zostaliby ukarani (...) Ofiarodawca zapłaciłby grzywnę w wysokości 300 renminbi [37 dolarów USA]. W przypadku odprawienia dłuższych rytuałów sponsor trafia do więzienia. Jeśli odprawia się wielką pudżę, odpowiedzialny, to znaczy opat, idzie do więzienia na miesiąc albo na półtora miesiąca. Było bardzo wiele takich przypadków. Zwykle opat trafia do więzienia dwa razy do roku.

Jeśli idzie o przepisy, w klasztorze nie może być więcej niż 200 mnichów. Klasztor nie jest bogaty; mnisi dostają jedzenie z domu, od rodzin. Dochody klasztoru pochodzą z datków, czasami z zapisów testamentowych. Mnisi sami muszą budować sobie cele, wykupiwszy ziemię od rządu. Rodzina każdego z mnichów musi zapłacić 500 renminbi [63 dolary USA], żeby otrzymać zgodę na wybudowanie celi. Mnisi budują sami, pomagają im znajomi, którzy się na tym znają. Budują z drewna, za które też muszą płacić.

Często do klasztoru przyjeżdżają urzędnicy, żeby sprawdzić, czym zajmują się mnisi. Jeśli usłyszą, że ktoś powie „Dalajlama”, to ten mnich natychmiast ma kłopoty. Pytają: „Dlaczego powiedziałeś: Dalajlama?”. Zasady dyscypliny określa chiński rząd, za pośrednictwem władz dystryktu i okręgu (...) Nie wolno mówić, że Chiny są złe, trzeba mówić, że są dobre.

Pytany o przyczyny kłopotów finansowych klasztoru, mnich wymienił zakaz dawania dużych datków i konfiskatę dawnego majątku klasztorowego [przez państwo]. Dużo mówił też o intelektualnym upadku, spowodowanym brakiem doświadczonych mnichów i lamów, którzy zmarli, nie wychowawszy następców.

* Nauczyciel ze szkoły średniej z okolic Lhasy informował, że w 1994 roku władze ogłosiły zakaz „nauczania religii” w szkołach i na uniwersytecie lhaskim. Rozporządzenie - zabraniające nauczycielom „posługiwania się religijnym językiem”, posiadania przez uczniów i nauczycieli zdjęć Dalajlamy i „pobłogosławionych sznureczków” (kawałków sznurka lub wstążki, zwykle czerwonych, pobłogosławionych przez lamę) - rozesłano do szkół i opublikowano w prasie. W szkole, w której

pracował nasz informator, na polecenie wydziału edukacji przeprowadzono rewizję, szukając zdelegalizowanych zdjęć i przedmiotów kultu.

* Rozporządzenie Tybetańskiej Komisji ds. Narodowości i Religii z 15 lutego 1996, stanowiące, że klasztory, których mieszkańcy lub mieszkanki wezmą udział w protestach politycznych, zostaną zamknięte i że „wierni powinni poświęcić się sprawie budowania nowoczesnego socjalizmu”, informowało o polityce, którą władze realizowały już od kilku miesięcy. 29 listopada 1995, na bezpośrednie polecenie Chen Kuiyuana, sekretarza partii komunistycznej w Tybecie, urzędnicy lokalni poinformowali 20 mniszek z klasztoru Songczen w okręgu Ngamring, że mają pięć dni na zburzenie wybudowanych przez siebie kwater i rozejście się do domów. Powiedziano im również, że mają zakaz wstępowania do innych klasztorów i że powinny wrócić do pracy na roli. Władze zgodziły się na pozostawienie budynku klasztoru, który mniszki odbudowały dzięki datkom lokalnej społeczności, ale nie zgodziły się na wykorzystywanie go do celów religijnych. Nie wiadomo, czy mieszkanki klasztoru angażowały się w działania polityczne, niemniej według lokalnego źródła, przełożony, lama Khedrup Gjaco „został wsadzony do dżipa i zniknął”. Zamknięto również położony w pobliżu klasztor Doglho, a jego dziesięciu mnichom kazano wracać do domów.

* W przeszłości władze zamykały tylko te klasztory, które odbudowano bez oficjalnego zezwolenia albo na podstawie zezwolenia li tylko władz lokalnych. W marcu 1994 Biuro ds. Religii w Cetang kazało zamknąć klasztor Namrab Samtenling w okręgu Gongkar, dając mniszkom tydzień na rozejście się do domów. Władze powierzyły budynek chłopu, który miał przerobić go na zagrodę dla owiec.

* W kwietniu 1994 roku pewna mniszka opowiedziała o zmianach, jakie zaszły w ciągu ostatnich sześciu lat (od 1988) w klasztorze Garu:

Z początku wszystkie mniszki Garu mogły chodzić do Lhasy na wszelkie uroczystości religijne. Teraz takie zezwolenie ma tylko kilka. Kiedy wstąpiłam do klasztoru, nie było żadnych ograniczeń liczby mniszek. Teraz może ich być najwyżej 100, ale tak na prawdę jest zaledwie 60 i nie wolno przyjmować nowych (...) Od 1987 systematycznie zaostrza się przepisy (...) Poniżej Garu, w wiosce Njare [nazywanej też Njagdren] jest nowy komisariat, który zbudowano w zimie 1989, żeby kontrolować mniszki. Coraz trudniej uzyskać pozwolenia na wyjście poza teren klasztoru. Musimy mieć przepustkę od naszego nauczyciela. Tę przepustkę trzeba pokazać na komisariacie. Jeśli ma się szczęście, dają zgodę na wyjście. Ale najczęściej nie zgadzają się.

Mniszka mówiła potem o „marnowaniu czasu na zebrania polityczne”:

W 1990 grupa reedukacyjna mieszkała w klasztorze przez cały rok. Codziennie rano i wieczorem musiałyśmy słuchać propagandowej pogadanki. Zeszłego lata [1993] zespół reedukacyjny był u nas przez trzy miesiące (...) Byli w nim urzędnicy z dwóch różnych urzędów: Chińczycy z Biura Bezpieczeństwa Publicznego i Tybetańczycy z Biura ds. Religii. Wszyscy nosili broń i krótkofalówki (...) Grozili, że zamkną klasztor, jeśli nie będziemy się „dobrze” sprawować.

* Według mnicha z klasztoru Ra-njag w Dziekundo (chin. prefektura Yushu) w Qinghai, w 1994 władze zaostryły politykę wobec kontaktów między religijnymi społecznościami w Tybecie i w Indiach. Ogłoszono, że „lamowie nauczyciele” powracający do Tybetu z Indii nie mogą nauczać w swoich klasztorach i że nie wolno powierzać im żadnych stanowisk. Ten sam mnich opisał strukturę administracyjną klasztoru. Podobnie jak w innych instytucjach monastycznych regionu, Biuro ds. Religii mianowało „turena” (chin. *zhuren*, przywódca), który miał nadzorować poczynania mnichów. „Jeśli mnisi sprawiają jakieś kłopoty, ma obowiązek ich uciszyć. Jego zadanie polega na utrzymywaniu mnichów w

karbach”. Odpowiada za wszelkie niepokoje w klasztorze. Oprócz niego jest człowiek, który zajmuje się finansami, sekretarz, osoby odpowiedzialne za funkcje religijne i za „sytuacje, kiedy mnisi mają zrobić coś poza murami klasztoru”. Wszyscy są mianowani przez Chińczyków i nie mają właściwie żadnej władzy. Mnich tradycyjnie odpowiedzialny za dyscyplinę ma władzę taką jak turen. Do odwołania i zmiany osób na tych stanowiskach potrzebna jest zgoda chińskich władz.

* Klasztor Szegar w Tingri musi uzyskać zgodę świeckich władz na przeprowadzenie tradycyjnych ceremonii i rytuałów. W 1995 roku mnich z Szegar informował, że:

Chińczycy nigdy nie udzielili zgody na ceremonię *tor gja* - wygnanie złych duchów - bo boją się, że zejdą nań tłumy i może dojść do rozruchów. Podanie o zgodę na tańce *czam* trzeba złożyć co najmniej z piętnastodniowym wyprzedzeniem. Odwiedzający mnichów krewni z Nepalu nie mogą wejść na teren klasztoru bez pozwolenia władz okręgu. Jeśli klasztor chce poprosić o nauki lamę z zewnątrz, musi wystąpić o zezwolenie. Gdy uzyska zgodę, wydarzenie obserwuje około 30 funkcjonariuszy BBP i „ma na wszystko oko”. Bez większych problemów dają zgodę na zaproszenie lamy z Lhasy, niemniej nigdy nie zgodzili się na nauczyciela z zewnątrz, na przykład z Nepalu.

Mnich opowiadał też o ograniczaniu swobody poruszania się:

Jest też mnóstwo zakazów, związanych z różnymi świętami, takimi jak 1 czerwca - Dzień Dziecka, czy uroczystości państwowe (Dzień Wojska, 1 października [rocznica utworzenia ChRL], chiński Nowy Rok). Mnisi nie mogą wtedy chodzić do miasta przez dziewięć, dziesięć dni. Klasztor przypomina wówczas więzienie. Słyszałem od mieszkańców wioski, że wokół klasztoru kręcą się policjanci. Sam ich nie widziałem (...) ale słyszałem, że mury klasztoru otacza policja. O 20:00 zamyka się bramę, a mnichom nie wolno wychodzić na zewnątrz.